

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rok VIII Nr 22 (192)

DWUTYGODNIK

26 lipca 1953 r.

Treść

Droga zwycięstwa	786
Planowanie terenowe orężem w ręku rad narodowych — Wincenty Kawalec .	788
O racjonalne kierowanie spółdzielniami produkcyjnymi przez rady narodo- we — Marian Sikora	791
Usprawnić gospodarkę narzędziową — Wojciech Giełżyński	793

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I półroczu 1953 roku.	797
Osiągnięcia i braki ruchu kowalców — Anna Golde	798
O wyższości i korzyściach pracy zespołowej w budownictwie śląskim — Sta- niław Klimpel	801
Materiały zastępcze ważnym źródłem zwiększenia bazy surowcowej (f)	803
Słabe strony walki o obniżkę kosztów w handlu uspołecznionym — Wiesław Fihel	806

Z BUDOWNICTWA KOMBINATU NOWA HUTA

Harmonogram rozruchu w Nowej Hucie wysuwa się na pierwszy plan (msk) .	808
Zakład remontowy Nowej Huty walczy o realizację zadań produkcyjnych — Sergiusz Paszkowski	809
Właściwa organizacja pracy i zapewnienie frontu robót warunkiem przekra- czania nowych norm (api)	811

KORRESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO” PISZA

Po wprowadzeniu nowego taryfikatora w Zakładach im. J. Stalina w Pozna- niu — Jan Nowakowski	812
Technolodzy włókiennictwa powinni pamiętać o oszczędności surowca — Kazimierz Mąderek	814

DYSKUSJA

Kilka uwag związanych z obliczaniem premii racjonalizatorskiej — Broni- sław Pilawski	816
--	-----

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH I BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów o wy- nikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w pierwszym półroczu 1953 r.	819
Problemy dalszego utrwalenia rozrachunku gospodarczego (jh)	823
Rozwój gospodarczy Słowacji (f)	827
Rozwój bułgarskiego przemysłu maszynowego (r)	828

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Spadek budownictwa okrętowego w Anglii (nm)	828
Skutki militarystyki ekonomiki USA (nm)	829

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

O żywieniu zbiorowym w zakładach produkcyjnych — St. Mariański	830
Broszura o czasie pracy handlu detalicznego — Zbigniew Jabłoński	831
Wydawnictwa książkowe	832

22

1953

Droga zwycięstwa

W CHWILI gdy świat kapitalistyczny miotła się w stale zaostrzających się sprzecznościach, gdy w krajach podporządkowanych imperializmowi amerykańskiemu narastają trudności ekonomiczne i polityczne, gdy Stany Zjednoczone Ameryki Północnej stoją w obliczu zbliżającego się kryzysu ekonomicznego — Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, w tej liczbie również Polska wytrwała i usilną pracą rozwijają budownictwo pokojowe, mając na uwadze jedyny cel — zapewnienie coraz pełniejszego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa.

Ogłoszony komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu NPG za pierwsze półrocze 1953 roku świadczy o tym, że polska klasa robotnicza, chłopci pracujący i inteligencja, opierając się na wytycznych partii i rządu, skutecznie realizują zadania planu 6-letniego i konsekwentnie idą po drodze budowania socjalizmu w naszym kraju.

Podstawowy wskaźnik — wykonanie globalnej produkcji przemysłu socjalistycznego wyniósł w pierwszym półroczu 103%. Oznacza to, że zaległości wynikające z niewykonania planu produkcji przemysłowej w roku 1952 zostały w poważnej mierze nadrobione. Oznacza to, że kraj nasz uzyskał w tym czasie setki tysięcy ton węgla, znaczne ilości surowców, wyrobów walcowanych, maszyn i urządzeń, chemikaliów i innych wyrobów ponad plan. Oznacza to, że potrzeby ludności pracującej w zakresie artykułów konsumpcyjnych są coraz lepiej zaspokajane.

Zwycięskie wykonanie planu produkcji przemysłowej, która w stosunku do analogicznego okresu roku 1952 wzrosła o 16%, stało się możliwe nie tylko wskutek poważnych osiągnięć w zakresie inwestycji, wyrażających się m. in. wzrostem wartości robót budowlano-montażowych o 20% w porównaniu z pierwszym półroczem roku ubiegłego, nie tylko uruchomieniem i wprowadzeniem do produkcji wielu nowych obiektów przemysłowych. Zwycięstwo to zawdzięcza się także ofiarnemu wysiłkowi klasy robotniczej, która rozwijając współzawodnictwo podniosła wydajność pracy o około 11% w porównaniu z pierwszym półroczem roku ubiegłego.

Znaczne osiągnięcia ma do zanotowania nasze rolnictwo. Tegoroczna wiosenna kampania

siewna w zasadzie przebiegała pomyślnie. Zasiwy jare w gospodarstwach indywidualnych i spółdzielniach produkcyjnych wzrosły co do obszaru około 2% w stosunku do ubiegłego roku, stanowiąc nawet drobne przekroczenie zadań planowych w tym zakresie. Państwowe gospodarstwa rolne, jakkolwiek planu zasiewów w całości nie wykonały, zasiały o 9% większy obszar niż w roku ubiegłym. Pomyślnie rozwija się hodowla bydła i trzody chlewnej, której pogłowie znacznie się zwiększyło.

Osiągnięcia te rolnictwo zawdzięcza rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej, która wykazuje na koniec półrocza 2,5-krotnie wyższą niż przed rokiem liczbę spółdzielni produkcyjnych, ilościowemu i jakościowemu rozwojowi państwowych ośrodków maszynowych, które w przeliczeniu na orkę średnią wykonały o 67% więcej prac polowych niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego, przede wszystkim zaś coraz lepszemu zrozumieniu swej roli i zadań przez chłopstwo pracujące, które wzorując się na metodach pracy stosowanych przez rolnictwo socjalistyczne stale podnosi poziom swej gospodarki i produkuje coraz więcej zboża towarowego.

Dobre wyniki wykazuje transport i łączność, których podstawowe zadania wykonane zostały w znacznie wyższym stosunku niż w roku ubiegłym.

W związku z podniesieniem się poziomu życiowego szerokich mas ludności i wzrastającą produkcją przedmiotów powszechnego spożycia przekroczył swe zadania handel socjalistyczny wraz z żywieniem zbiorowym.

W pierwszym półroczu 1953 roku szeroki był rozwój szkolnictwa, kultury i ochrony zdrowia, jak również poprawiły się warunki socjalno-bytowe społeczeństwa.

W okresie tym — poza wybudowanymi obiektami przemysłowymi — oddano do użytku około 38 tys. nowych izb mieszkalnych, szereg szkół i przedszkoli, żłobków, instytucji kulturalnych i socjalnych, szpitali, punktów ochrony zdrowia. Wzrosła liczba absolwentów szkół podstawowych i średnich, sięgając około 400 tys. osób.

U podstaw wszystkich tych osiągnięć leży walka o coraz lepsze i rytmiczniejsze wykonywanie codziennych zadań. Dźwignią tej walki jest współzawodnictwo pracy, które coraz wspa-

nialej rozwija się, przybierając nowe, doskonalsze formy.

Walce tej, toczonej przez polską klasę robotniczą, przyświeca przykład pierwszego kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego, którego naród na swej drodze do komunizmu kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa.

Walcząc o lepsze, szczęśliwsze jutro dla ludzkości, naród radziecki przedterminowo i z nadwyżką realizuje wielkie plany pięcioletnie, pomyślnie wciela w życie gigantyczne przedsięwzięcie przekształcenia przyrody.

Corocznie, co kwartał rejestrować można sukcesy Związku Radzieckiego na polu rozwoju gospodarczego. Również plan pierwszego półrocza 1953 roku został w pełni wykonany, przynosząc o 10% wyższy poziom produkcji przemysłowej w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. Trzeba stwierdzić, że jest to wielkie osiągnięcie, zwłaszcza jeśli się zważy, jak wysokie są radzieckie wskaźniki produkcji przemysłowej.

Pomyślnie rozwijało się w ZSRR rolnictwo, transport, budownictwo inwestycyjne — zwłaszcza na szeroką skalę realizowano w ubiegłym okresie budowę domów mieszkalnych, szkół, żłobków, przedszkoli, instytucji socjalnych i kulturalnych.

Znacznie powiększył się obrót towarowy, do czego w poważnej mierze przyczyniła się polityka partii i rządu ZSRR, dążąca do stałego podnoszenia poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących. W ostatnim półroczu nastąpiła szósta z kolei obniżka cen detalicznych na żywność i artykuły przemysłowe, która przyniosła narodowi radzieckiemu podniesienie zdolności nabywczej o 46 miliardów rubli. Pomyślnie realizowane było postawione przez rząd radziecki na rok 1953 zadanie dodatkowego wyprodukowania artykułów konsumcyjnych na sumę ponad 20 miliardów rubli.

Pomyślne wykonanie planu pierwszego półrocza 1953 roku przez Związek Radziecki i Polskę jest jeszcze jednym dowodem nieprzerwanego wzrostu gospodarki pokojowej Związku Radzieckiego, któremu towarzyszy rozwój gospodarczy całego obozu socjalizmu. Obrazuje ono gospodarkę, która nie zna kryzysów ani bezrobocia.

Charakteryzuje ono politykę Związku Radzieckiego, który zapoczątkował i pomyślnie wprowadził w życie stosunki handlowe nowego typu między krajami obozu socjalizmu, oparte na przyjaźni i wzajemnej pomocy, który oświad-

czył, że wszystkie nierozwiązane sporne zagadnienia życia międzynarodowego mogą być uregulowane w drodze rokowań między zainteresowanymi krajami, który pragnie rozwinąć międzynarodowe stosunki handlowe na bazie równości, suwerenności i niezawisłości każdego z krajów, jednym słowem — który prowadzi politykę utrzymania pokoju na całym świecie.

Całkiem inna linia rozwojowa cechuje gospodarkę krajów kapitalistycznych, których siły wytwórcze zmniejszają się lub drepczą w miejscu, których ekonomika zdławiona jest w klezczach pogłębiającego się ogólnego kryzysu kapitalizmu i stale powtarzających się kryzysów gospodarczych. Jest to linia polityki prowadzonej przede wszystkim przez USA, których rząd idący na pasku monopolistów z Wall Street militaryzuje gospodarkę swego kraju i swoich satelitów, przyczyniając się w ten sposób do jednostronnego rozwoju tych gałęzi produkcji, które pracują na rzecz wojny i hamując rozwój produkcji zaspokajającej potrzeby ludności.

Przedstawiciele kapitału monopolistycznego widzą wzrost i wzmocnienie sił obozu demokracji i socjalizmu, widzą i rozumieją znaczenie wielkich osiągnięć Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej na polu budownictwa gospodarczego i kulturalnego, widzą wzrastającą potęgę Kraju Rad i wzmagający się światowy ruch w obronie pokoju. Toteż obawiając się odprężenia sytuacji międzynarodowej, które mogłoby przeszkodzić im w osiąganiu maksymalnych zysków drogą szaleńczego wyścigu zbrojeń, organizują awanturnicze prowokacje wobec ZSRR i całego obozu socjalizmu — w rodzaju próby puczu faszystowskiego w NRD czy prowokacji lisynmanowskiej w Korei.

Międzynarodowe awantury imperialistów poniosły i będą ponosić fiasko, tak jak rozbite zostały nikczemne plany renegata burżuazyjnego Berii, który zmierzał do podważenia państwa radzieckiego w interesie obcego kapitału. Awantury te skazane są na niepowodzenie dlatego, że nie mają one żadnego oparcia w krajach demokracji i socjalizmu, dlatego że niezachwiana jest zwartość krajów obozu socjalizmu, niewzruszenie trwały jest ich ustrój i niezłomne jest dążenie ich narodów do obrony swych zdobyczy przed wszelkimi zakusami.

Naród radziecki i naród polski, skupione wokół swych partii, kontynuować będą budownictwo pokojowe w swych krajach, coraz lepiej i skuteczniej wcielając w życie wskazania Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina.

Planowanie terenowe orężem w ręku rad narodowych

KILKULETNIA praktyka działalności rad narodowych wykazała, iż stały się one rzeczywiście gospodarzami terenu i reprezentują interesy mas pracujących — wiążąc zadania ogólnopolskie z problematyką swego terenu. Uchwalona przed rokiem Konstytucja PRL zatwierdziła i rozszerzyła obowiązki i uprawnienia rad narodowych jako jednolitej władzy terenowej i pełnego gospodarza terenu, ustalając odpowiedzialność rad narodowych, przede wszystkim za kierowanie w swoim zakresie działalnością gospodarczą, kulturalną i społeczną (art. 37), wykorzystanie wszelkich możliwości i zasobów terenu dla jego pełnego i wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego (art. 40), uchwalanie terenowych planów i budżetów (art. 41). Zadania rad narodowych wzrastają corocznie w miarę rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego swego terenu, oraz wzrostu świadomości mas pracujących.

Zasadnicze zadanie rad narodowych, jakim jest zaspokajanie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa realizują one przede wszystkim za pomocą planowania terenowego.

Ramieniem rad narodowych na odcinku planowania gospodarczego są terenowe komisje planowania gospodarczego. Zakres działania terenowych komisji planowania gospodarczego jest bardzo szeroki, gdyż obejmuje nie tylko opracowywanie bieżących perspektywicznych terenowych planów gospodarczych, ale również opiniowanie niektórych projektów planów opracowywanych centralnie oraz kontrolę wykonania planów terenowych i koordynację całości terenowego życia gospodarczego. Rady narodowe wykonujące pełnię władzy w swym terenie realizują za pośrednictwem komisji planowania gospodarczego politykę socjalistycznego rozmieszczenia sił wytwórczych, urządzeń kulturalnych, socjalnych i komunalnych, odpowiednią rejonizację upraw, badanie struktury i dynamiki gospodarczej terenu, oraz ujawnianie źródeł i rezerw produkcyjnych w terenie dla stworzenia jak najbardziej korzystnych warunków społecznej przebudowy oraz wyrównania istniejących dysproporcji w rozwoju poszczególnych terenów.

Przeszło dwuletni okres działalności komisji planowania wykazał, że stały się one, mimo poważnych jeszcze braków w swej działalności, ważnym instrumentem walki rad narodowych o polityczny i gospodarczy rozwój swego terenu.

Obecnie trwa w pełni kampania sporządzania projektów planów i budżetów terenowych na r. 1954. Do pracy nad prawidłowym sporządzeniem tych projektów zmobilizowane być muszą nie tylko komórki planowania prezydiów, ale cały aktyw pracowniczy i społeczny rad narodowych. Podstawą sporządzenia projektu planu na r. 1954 jest szczegółowa analiza wykonania planu za I półrocze rb. Walka o prawidłowe wykonanie planu i budżetu r. 1953 jest walką o dobrze ustawiony plan 1954 r. Dlatego pierwszoplanowym zadaniem prezydiów rad narodowych, ich komisji, wszystkich radnych i aktywistów rad narodowych jest głęboka troska o wykonanie zadań planowych obecnego roku.

Jedną z bardzo ważnych form walki o wykonanie planu jest odpowiednie przygotowanie i analiza wykonania planów kwartalnych na posiedzeniach prezydiów rad narodowych. Sprawozdania te przygotowane przez terenowe komisje planowania gospodarczego winny stać się podstawą do bardzo wnikliwej i krytycznej analizy wykonania planów. Wiele prezydiów rad przykłada do analizy wykonania planów kwartalnych odpowiednią wagę.

Szczególną uwagę należy położyć na zagadnienie wykonania planu inwestycyjnego, który jest podstawą rozwoju terenu. Analiza wykonania planu inwestycyjnego za I półrocze rb. wykazuje, że niektóre prezydia rad narodowych nie objawiają dostatecznej troski o pełne wykonanie planu inwestycyjnego. Mimo dużej poprawy nie wykorzystano też wszelkich możliwości wykonania i przekazania planu produkcji cegły, co ma szczególne znaczenie dla rad narodowych, zwłaszcza wobec zarządzenia, iż cegła wyprodukowana ponad plan, może być wykorzystana w całości dla danego terenu według dyspozycji prezydium rady. Nie wykorzystano także wszelkich możliwości w produkcji torfu, uruchomieniu punktów usługowych, zwłaszcza na wsi itp. Analiza wykonania pla-

nów kwartalnych na prezydiach rad narodowych musi być podstawą do wyciągnięcia zasadniczych wniosków do dalszej operatywnej kontroli wykonania planu, kontroli wykonania uchwał gospodarczych prezydiów rad, oraz być źródłem szerokiej mobilizacji do wzmożonej walki o wykonanie planów terenowych.

Zagadnienie dokładnej analizy wykonania planów kwartalnych nabiera wielkiego znaczenia specjalnie obecnie, gdy prezydia wojewódzkich rad narodowych mają prawo i obowiązek ogłaszania w miejscowej prasie komunikatów PKPG o wykonaniu wojewódzkich planów kwartalnych. Komunikaty te ukazywać się będą w terminie do 10 dni po ogłoszeniu komunikatu PKPG. Pierwsze komunikaty PKPG ukazały się już obecnie za II kwartał.

Niezależnie od szczegółowej analizy wykonania planów, na posiedzeniach prezydiów rad narodowych, na sesjach rad, na specjalnie zwoływanych odprawach i konferencjach aktywu itp. prezydium WRN muszą zwrócić uwagę na pomoc radom narodowym niższego szczebla i na bezpośrednią kontrolę wykonania planów w terenie. W trakcie wykonywania planów 1953 r. i sporządzania projektów planu na rok 1954, szczególna uwaga musi być zwrócona na wykrycie, włączenie do planu i wykorzystanie wszelkich rezerw terenowych. W każdym dziale gospodarki narodowej w terenie tkwią olbrzymie rezerwy. Dlatego rady narodowe muszą zwrócić uwagę na zagadnienie surowców miejscowych, zwłaszcza szersze niż dotychczas wykorzystanie kamienia budowlanego i drogowego, odpadów przemysłu kluczowego, miejscowych surowców mineralnych, chemicznych, torfu, węgla brunatnego, posuszu, wisklony, ziół, runa leśnego, sitowia itp. Duże rezerwy tkwią w słabym wykonaniu norm, w niewykorzystywaniu nieczynnych maszyn, obiektów, których w każdym województwie jest przynajmniej kilkadziesiąt niewykorzystanych, w złej organizacji pracy, zwłaszcza w cegielniach przemysłu terenowego. Obecny okres żniw wymaga specjalnej troski o szybkie przeprowadzenie żniw, omłotów, podorywek, mobilizacji ludzi do prac w PGR, opieki nad spółdzielniami produkcyjnymi, kontroli POM, GS, odpowiedniego rozdzielnictwa towarów itp.

Prawidłowe wykonanie planu roku bieżącego daje podstawę do odpowiedniego przygotowania planu na rok 1954. Wprowadzona ostatnio nowa metodologia planowania na rok 1954 stawia w nowym świetle zadania rad narodo-

wych na odcinku gospodarczym. Według nowej metodologii prezydium rad narodowych opracowują wnioski do planu i projekt planu bez wytycznych resortów, co znacznie podnosi nie tylko autorytet, ale i odpowiedzialność rad narodowych. Mówimy więc o pełnym oddolnym planowaniu, możliwościach wykazania przez radę narodową pełnej inicjatywy, gospodarności, troski o swój teren i głębokiej znajomości problematyki oraz specyfiki swego terenu.

Plan na 1954 r. sporządzony będzie w terminie krótszym o kilka miesięcy, będzie też jeszcze mocniej oparty na potrzebach i możliwościach terenu, ujęty będzie bardziej kompleksowo.

Już w sierpniu br. prezydium rad narodowych winny uchwalić projekty planu na 1954 r. Dlatego też obecnie wielka uwaga musi być zwrócona na zagadnienie wykorzystania zasobów gospodarczych, inwestycji pozalimitowych, szarwarku, budżetów dodatkowych, na mobilizację do czynów społecznych, lepszą organizację produkcji i świadczonych usług.

Poprzez odpowiednie formy planowania nastąpić też musi pogłębienie form oddziaływania na drobnotowarową gospodarkę rolną przez: szerszą popularyzację nowoczesnych metod uprawy ziemi i hodowli, prawidłową organizację i przeprowadzenie kontraktacji i skupu, szersze i politycznie bardziej prawidłowe stosowanie pomocy sąsiedzkiej, mobilizację o wyższe plony itp.

W niektórych województwach istnieje poważny problem odlogów i ugorów. Szczególną uwagę rady przywiązywać muszą do sprawy zaopatrzenia dużych miast w warzywa i owoce poprzez tworzenie odpowiednich baz zaopatrzenia w pobliżu miast.

Dużą rolę w akcji społecznego zalesiania odgrywać może młodzież szkolna. Np. w woj. kieleckim młodzież szkolna w 1952 r. zalesiła około 800 ha nieużytków i około 500 ha w lasach państwowych, co dało gospodarce narodowej kilkaset tysięcy zł oszczędności. Bardzo ważnym zagadnieniem jest powiązanie potrzeb rynku miejscowego z produkcją drobnej wytwórczości, wprowadzanie nowych artykułów na rynek, zakupy poprzez instytucje handlowe artykułów bezpośrednio u rolnika, rozszerzenie zakupów ze źródeł zdecentralizowanych, dbałość o odpowiednie rozmieszczenie sieci handlowej i zakładów żywienia zbiorowego itp. Ze względu na to, że plany i budżety terenowe przeznaczają na bezpośrednie potrzeby czło-

wieka pracy w dziale oświaty, zdrowia, kultury i urzędzeń komunalnych i mieszkaniowych przeciętnie około 80% budżetów terenowych, rady narodowe, a zwłaszcza terenowe komisje planowania gospodarczego szczególną troską otoczyć muszą te części gospodarki narodowej.

Ta wielka samodzielność rad narodowych w ustaleniu własnych potrzeb i możliwości w planach roku 1954, wymaga zwrócenia uwagi na aparat planowania rad narodowych, bezpośrednio odpowiedzialny za przygotowanie tego planu i jego realizację. Niestety trzeba stwierdzić, że niektóre prezydia rad narodowych nie otaczają należyłą opieką tego aparatu.

Znane są wypadki, że pracownik, który nie nadaje się w wydziale do pracy terenowej, przydzielany jest do oddziału, czy referatu planowania, gdyż prezydium uważają te komórki za mniej ważne. Na skutek tego obsada komórek planowania rad narodowych jest na ogół słabsza niż w innych działach z oczywistą szkodą dla rozwoju terenu. Również za mała jest jeszcze dotychczas troska prezydiów rad narodowych, zwłaszcza powiatowych, o komisje planowania gospodarczego.

A przecież przed wojewódzkimi komisjami planowania oprócz zagadnień sporządzenia planu na rok 1954, koordynacji wielu zagadnień gospodarczych i kulturalnych województwa i koncepcyjnych opracowań spraw aktywizacji poszczególnych rejonów, stoi poważny problem przygotowania materiałów do planu 5-letniego, rozwiązywanie wielu skomplikowanych problemów planowania przestrzennego itp. Wiele WKPG współpracuje też przy opracowywaniu planów regionalnych, będących podstawą opracowań planów rocznych, czy wieloletnich.

Wielką rolę dla gospodarczego i kulturalnego rozwoju terenu odgrywa okres przygotowania budżetów terenowych, które są finansowym odbiciem planu terenowego.

Praktyka wykazuje, że nieodpowiednio ustalony budżet terenowy, w okresie prac nad nim, powoduje w ciągu roku liczne zmiany w organizacji wykonawstwa planów i budżetów, powoduje przejmowanie wielu uchwał o przerzutach kredytów itp. Prezydium WRN w Kielcach podjęło np. w roku ubiegłym ponad 710 decyzji o przeniesieniu poszczególnych pozycji budżetowych, 96 specjalnych uchwał w tej sprawie, w tym 15 uchwał uchylających uchwały prezydiów PRN w sprawach budżeto-

wych, a Wydział Finansowy Prezydium WRN wysłał 70 pism okólnych, związanych z wykonaniem budżetu jednego roku. W konsekwencji wiele wydziałów nie wykorzystało przyznanych im środków budżetowych na sumę 26 mln. zł.

Analizując działalność gospodarczą rad narodowych, trzeba podkreślić konieczność większej troski wydziałów branżowych o odpowiednie zgłaszanie przygotowanych i uzgodnionych z komisjami planowania uchwał o charakterze gospodarczym. Analiza uchwał podejmowanych przez prezydium rad narodowych wskazuje, że dotyczą one głównie spraw personalnych, organizacyjnych — a zbyt mało w stosunku do wagi zagadnienia — spraw gospodarczych, zgłaszanych przez wydziały branżowe. Np. Prezydium PRN w Kielcach w ciągu roku podjęło 191 ważniejszych uchwał o charakterze gospodarczym, z tego 102 uchwały tj. 53, 4% wszystkich uchwał powzięto na wniosek WKPG. Stosunkowo słabe powiązanie z radami narodowymi wykazują wojewódzkie zarządy, które objawiają silną tendencję do wyłamania się spod kontroli rad narodowych. Prezydium rad narodowych oraz komisje radzieckie winny jak najmocniej związać pracę wojewódzkich zarządów z kompleksowo podjętą walką o sporządzanie i wykonanie planów terenowych. Zwalczona też ostatecznie być musi tendencja w wielu prezydiach rad narodowych, zwłaszcza w powiatowych, rozbudowywania wydziałów, czy referatów o charakterze administracyjnym, kosztem wydziałów produkcyjnych, ustalanie dla pracowników wydziałów nieprodukcyjnych większych dodatków specjalnych, lepszych warunków finansowych, lokalowych itp.

Wzmocniony i ostatecznie zorganizowany być powinien, aparat statystyczny, zwłaszcza na szczeblu powiatowym, co ma wielki wpływ na sprawę aktywizacji gospodarczej terenu.

Prezydium rad narodowych, a zwłaszcza cały aktyw planowania terenowego winien pamiętać słowa tow. Malenkowa wypowiedziane na XIX Zjeździe KPZR „chcąc poprawić nieprzerwany wzrost całej produkcji społecznej i stworzyć w kraju obfitość produktów, należy do gruntu opanować sztukę planowania i rozsądnego wykorzystywania wszystkich zasobów materialnych i finansowych, wszystkich rezerw pracy, kierując się wymogami prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej i stosując się we wszystkim do wymogów podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu“.

O racjonalne kierowanie spółdzielniami produkcyjnymi przez rady narodowe

NA TERENOWYCH radach narodowych m. in. spoczywają zadania stałego umacniania spójni między socjalistycznym przemysłem a drobnotowarową indywidualną gospodarką oraz zadania racjonalnego kierowania spółdzielniami produkcyjnymi. Zadania te wymagają właściwego stylu i metod pracy przede wszystkim gminnych i powiatowych rad narodowych, pełnej aktywizacji zarówno samych radnych, jak i innych członków komisji oraz stałego zacieśniania więzi z masami pracującymi na wsi.

Zadania gminnych i powiatowych rad narodowych w roku bieżącym nabrały szczególnego znaczenia ze względu na silny wzrost liczby spółdzielni produkcyjnych, ich produkcji oraz majątku spółdzielczego. Na 1 czerwca br. spółdzielnie produkcyjne liczyły 190 tys. członków w 7.682 gospodarstwach zespołowych, tak że niemal w co szóstej gromadzie pracujący chłopie gospodarują i żyją po nowemu. Równocześnie dziesiątki tysięcy chłopów pracujących zrzeszonych jest w komitetach założycielskich, a podstawowa masa mało- i średniorolnych uważnie śledzi pracę i osiągnięcia istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Prezydium terenowych rad narodowych opracowują corocznie plany swej działalności politycznej i gospodarczej w stosunku do spółdzielni produkcyjnych. Polityczna działalność obejmuje pracę uświadamiającą, mając na celu tworzenie nowych spółdzielni produkcyjnych i prawidłowy rozwój istniejących, ochronę spółdzielni przed machinacjami kułackimi, przed wrogimi próbami roszadzenia spółdzielni od wewnątrz, przed zbiurokratyzowaniem urzędów.

Działalność gospodarcza odnosi się do nadzoru w takich sprawach, jak rozwój hodowli, likwidacja odłogów, wyszukiwanie miejscowych źródeł materiałów budowlanych, inwestycji gospodarczych, normy żywienia inwentarza, racjonalne wykorzystanie środków technicznych — jak sprzęt, względnie nawozy sztuczne.

Największa uwaga zwrócona jest jednak na wzrost plonów i rozwój hodowli.

Do szybkiego wzrostu plonów oraz rozwoju hodowli w spółdzielniach produkcyjnych przyczynia się stała opieka ze strony komisji rolnictwa, instruktorów wydziałów rolnictwa

i leśnictwa oraz służby weterynaryjnej przy radach narodowych.

Prezydium powiatowych rad narodowych nie tylko zatwierdza plany gospodarcze spółdzielni produkcyjnych, nie tylko czuwa nad wypełnianiem przez POM umów zawartych ze spółdzielniami, ale jednocześnie odpowiada za pracę podległych instytucji powołanych do zapewnienia warunków gospodarczego i politycznego umocnienia spółdzielni produkcyjnych.

Prezydium powiatowych i gminnych rad narodowych troszczy się o właściwe wykorzystanie wskazań i zaleceń rocznych zebrań sprawozdawczych spółdzielni produkcyjnych. Gminne zaś rady narodowe powinny starać się o to, ażeby spółdzielnie produkcyjne zapraszały na swoje zebrania roczne członków komitetów założycielskich oraz mało- i średniorolnych chłopów.

Zagadnieniom rozwoju spółdzielczości produkcyjnej poświęcają wiele uwagi prezydium powiatowych i gminnych rad narodowych na naradach aktywu gospodarczego i gminnego oraz na sesjach własnych. Biorący w nich udział członkowie spółdzielni produkcyjnych zapoznają zebranych z osiągnięciami gospodarstw zespołowych.

Konkretnych przykładów świadczących o właściwym oddziaływaniu terenowych rad narodowych na powstawanie i rozwój spółdzielni produkcyjnych można by przytoczyć bardzo wiele. Nie chodzi jednak o wyliczanie, ale o to ażeby prezydium rad narodowych na całym obszarze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozumiały swoje zadania na codzień wobec gospodarki zespołowej, ażeby interesowały się sposobami współpracy ze spółdzielniami produkcyjnymi.

Obok niewątpliwie poważnego wkładu i dorobku terenowych rad narodowych w budownictwo spółdzielczości produkcyjnej, są jeszcze takie rady narodowe, których praca nad spółdzielniami produkcyjnymi pozostawia wiele do życzenia. Wiele jeszcze rad narodowych niedostatecznie rozumie rolę przebudowy wsi, nie docenia współpracy zarówno z nowozałożonymi, jak i z istniejącymi spółdzielniami. Członkowie prezydiów rad narodowych nie zawsze zdają sobie sprawę, że od tego, w jakim stopniu udzielają pomocy spółdzielniom, zależy w dużej mierze ich rozwój. Trafiają się wypad-

ki zaniedbania opieki nad istniejącymi spółdzielniami. Brak dostatecznej troski ze strony prezydiów powiatowych i gminnych rad narodowych spowodował, że szereg spółdzielni boryka się z poważnymi trudnościami. Jest to najlepszym dowodem, że prezydium tych rad nie kontrolują odpowiednio i systematycznie spółdzielni produkcyjnych.

W wyniku np. braku kontroli ze strony WRN w Krakowie dopuszczono do powstania spółdzielni hamujących dalszą przebudowę wsi podkarpackiej. Mianowicie na 134 spółdzielnie produkcyjne zorganizowane w ostatnich 5 miesiącach, poważna część nie nadaje się jeszcze do zarejestrowania ze względu na mały areal ziemi, lub za małą ilość członków. Słabość tych spółdzielni wynika z faktu, że były organizowane z urzędników i robotników, którzy wnosili nieraz ledwie kilkanaście arów ziemi.

W wyniku braku kontroli w niektórych spółdzielniach cały ciężar kierowania spada na przewodniczącego. Brak kolektywnej współpracy utrudnia organizację, przyczynia się do nieprzestrzegania norm. Dlatego z wiosną na 168 spółdzielni produkcyjnych w województwie krakowskim pracujących zespołowo zaledwie 56 pracowało na nowych normach.

W szeregu wypadków powiatowe rady narodowe zaniedbały przekazania na czas spółdzielniom produkcyjnym zatwierdzonych planów gospodarczych na rok bieżący. Tak np. spółdzielnia produkcyjna w Popowie, pow. Łęborg otrzymała plan gospodarczy dopiero 7 maja, gdy zboża kłosowe były już zasiane. Do spółdzielni w Bukowinie plan dotarł jeszcze później. Spółdzielcy z Bieździedzy, pow. Jasło kilkakrotnie zwracali się do Prezydium GRN w Kalaczach o pomoc w zagospodarowaniu, niestety dotychczas jej nie otrzymali.

Także z winy niektórych prezydiów gminnych rad narodowych nie dopilnowano właściwego i celowego wykorzystania funduszy przez spółdzielnie na odcinku socjalno-bytowym, głównie w organizowaniu świetlic oraz na cele kulturalne.

Zaniedbania prezydiów rad narodowych w dziedzinie umacniania i budowy spółdzielczości produkcyjnej nie kończą się na przytoczonych przykładach. Czego jednak dowodzą te luźno podane błędy i niedociągnięcia i jakie są tego przyczyny?

Przede wszystkim dają obraz oderwania się wielu prezydiów rad narodowych od szerokich mas pracujących chłopów, a jednocześnie świadczą o biurokratycznym stylu kierowania

na swoim terenie przez terenowe rady narodowe. Gdzie bowiem nie analizuje się systematycznie istniejącego stanu, gdzie nie dostrzega się przyczyn zła, nie widzi się konkretnych wniosków do stałego polepszania pracy, gdzie brak jest rzetelnej i śmiałej krytyki i samokrytyki działalności — tam zdarza się najwięcej błędów i niedociągnięć. Zdarza się, że wydziały rolnictwa, komisje rolne, czy instruktorzy rolni rad narodowych załatwiają sprawy w drodze okólników, arkuszy sprawozdawczych, tabel statystycznych. Poza cyframi nie widzą oni spółdzielni produkcyjnych. W rezultacie fakty zostają nadal tylko zarejestrowanymi faktami. Nie trzeba dowodzić, że jest to niesłuszne, a często wręcz szkodliwe.

Jakie wnioski powinny wyciągnąć prezydium terenowych rad narodowych z tych faktów?

Po pierwsze — jasno i otwarcie ujawniać błędy i braki w swej pracy, uaktywnić swój aparat oraz wytworzyć nacechowany rzetelną troską stosunek do zespołowej gospodarki.

Po drugie — przeanalizować pracę wydziałów rolnictwa i leśnictwa oraz dopilnować, aby udzielały spółdzielniom produkcyjnym jak najdalej idącej pomocy.

Po trzecie — wciągnąć do pracy wszystkie komisje, uczyć je kierowania spółdzielniami produkcyjnymi, zamiast je wyręczać.

Po czwarte — wziąć pod uwagę w pierwszym rzędzie te gminy, w których nie powstały jeszcze spółdzielnie produkcyjne, by skierować tam swój najlepszy aktyw i przez cierpliwą i systematyczną pracę mobilizować chłopów pracujących indywidualnie do zakładania spółdzielni.

Musi wreszcie być przełamany w niektórych terenowych radach narodowych oportunizm w organizowaniu nowych spółdzielni produkcyjnych, a jednocześnie nie mogą zdarzać się wypadki zastępowania roboty politycznej naciskiem administracyjnym organów rad narodowych w celu podpisywania deklaracji do spółdzielni produkcyjnych, jakie miały ostatnio miejsce w powiatach limanowskim i tarnowskim.

Jeżeli prezydium i organa przyszłych rad narodowych będą w swej codziennej pracy realizowały wskazania partii i rządu, jeżeli będą umiały właściwie korzystać z doświadczeń delegatów ludu pracującego w ZSRR, jeżeli będą żyć sprawami socjalistycznej przebudowy wsi — to uzbrojone w dotychczasowe doświadczenia osiągną dalsze sukcesy w rozwoju i umacnianiu spółdzielczości produkcyjnej, a tym samym w budownictwie socjalizmu na naszej wsi.

Usprawnić gospodarkę narzędziową

SZEROKIE wprowadzanie nowej techniki do przemysłu budowy maszyn, będące podstawowym warunkiem realizacji mobilizujących planów gospodarczych, wymaga zwracania coraz większej uwagi na zagadnienie gospodarki narzędziowej.

Postawienie gospodarki narzędziowej na odpowiednim poziomie pozwoli naszemu przemysłowi w dużym stopniu polepszyć wskaźniki wykorzystania parku maszynowego, które w licznych przypadkach są zbyt niskie właśnie ze względu na braki w oprzyrządowaniu. Zwiększenie produkcji i rozszerzenie asortymentu wszelkiego rodzaju pomocy warsztatowej (narzędzi skrawających, pomiarowych, ściernych i ślusarsko-montażowych, tłoczników, foremników kuzlennych, modeli i kokil, uchwytów i przyrządów pomocniczych) jest również jednym z głównych problemów w zakresie przygotowania i uruchomienia produkcji nowych asortymentów wyrobów naszego przemysłu budowy maszyn¹⁾, który w temple możliwym jedynie w warunkach gospodarki socjalistycznej opanowuje coraz to nowe, coraz bardziej skomplikowane gałęzie wytwórczości. Również nowoczesne, wysokowydajne metody obróbki skrawania, które pozwalają skracać czas obróbki i podnosić jej jakość, odznaczają się rosnącym zapotrzebowaniem na specjalne narzędzia i przyrządy. Wreszcie — w miarę wprowadzania różnorodnych form produkcji — produkcji seryjnej, wielkoseryjnej i masowej — stopień oprzyrządowania poważnie wzrasta²⁾, stawiając przed gospodarką narzędziową dodatkowe zadania.

Właściwe rozwiązanie tych trudnych zadań, w oparciu o analizę ekonomiczną i doświadczenia przodujących zakładów, pozwoli przemysłowi maszynowemu wpręgnąć do produkcji olbrzymie rezerwy wzrostu wydajności pracy,

kryjące się nieomal na wszystkich odcinkach gospodarki narzędziowej — w produkcji i eksploatacji narzędzi, w pracy ostrzałni i oddziałów naprawczych, a także w pracy wypożyczalni narzędzi.

Racjonalna organizacja gospodarki narzędziowej była niedawno przedmiotem obrad specjalnej konferencji naukowo-technicznej, zorganizowanej przez SIMP przy współudziale instytutów naukowych, biur konserwacyjnych i przodujących zakładów. Podczas obrad konferencji przeanalizowano istniejący stan gospodarki narzędziowej w naszym przemyśle, szeroko omówiono związane z tym zagadnienia techniczne i organizacyjne i wysunięto, szereg konkretnych propozycji dotyczących usprawnień gospodarki narzędziowej.

*

Najogólniej biorąc, zadania gospodarki narzędziowej w przemyśle budowy maszyn można ująć następująco:

1) ustalenie wielkości zaopatrzenia w pomoce warsztatowe, oraz utrzymanie zapasu pomocy warsztatowych na poziomie normatywnym, niezbędnym dla zabezpieczenia ciągłości produkcji,

2) wykonywanie lub zakupywanie pomocy warsztatowych i wydawanie ich na stanowiska robocze,

3) ostrzenie narzędzi stępionych,

4) regenerowanie narzędzi stępionych lub zniszczonych poza granice normalnego zużycia.

Dla wykonania tych zadań gospodarka narzędziowa musi stać na odpowiednim poziomie organizacyjnym i dysponować odpowiednią ilością pracowników o wymaganych kwalifikacjach oraz koniecznymi urządzeniami produkcyjnymi i zapasami specjalnych materiałów.

Istniejący na tych odcinkach stan rzeczy w naszym przemyśle maszynowym nie jest zadowalający. Zdarzają się bardzo często wypadki, że narzędziownie są nadmiernie obciążone zleceniami na wykonanie części dla potrzeb produkcji lub zamówieniami z zewnątrz i nie mogą w należyty sposób wywiązać się ze swego zasadniczego zadania — zaopatrywania wydziałów produkcyjnych w pomoce warsztatowe.

¹⁾ Zaprojektowanie i wykonanie pomocy warsztatowych pochłania niekiedy 80% całego nakładu czasu pracy na przygotowanie produkcji.

²⁾ Udział kosztów pomocy warsztatowych w ogólnym koszcie produkcji wynosi przy produkcji jednostkowej 1,5—2,5%, przy produkcji seryjnej — 4—6%, zaś przy produkcji masowej — 8—12%; roczny koszt pomocy warsztatowych wynosi przy produkcji jednostkowej i drobnoseryjnej do 5% ogólnej wartości podstawowych środków trwałych, przy produkcji wielkoseryjnej 10—15%, przy produkcji masowej — 15—25%.

Wobec specyficznej sytuacji, w jakiej pracuje nasz przemysł maszynowy, który intensywnie rozwijając się, musi jednocześnie przy wykonywaniu zadań planowych zwalczać poważne trudności organizacyjne, techniczne, zaopatrzeniowe i kadrowe, zlecenie narzędziownikom prac nie związanych z wykonaniem narzędzi jest czasem nie do uniknięcia.

Sytuacja taka istnieje np. w Zakładach 1 Maja w Pruszkowie i w szeregu innych zakładów przemysłu obrabiarkowego.

W każdym razie jednak kierownictwo wszystkich zakładów przemysłu maszynowego musi jasno zdać sobie sprawę, że obciążanie narzędziowni robotami dodatkowymi nie może odbywać się ze szkodą dla programu produkcji pomocy warsztatowych, gdyż braki w oprzyrządowaniu są częstokroć główną przyczyną niewykonania planów produkcji i planów rozwoju techniki.

Zjawiskiem powszechnie spotykanym w naszym przemyśle jest niedostateczne wyposażenie narzędziowni w obrabiarki i inne urządzenia.

Narzędziownie powinny dysponować parkiem maszynowym o zdolności produkcyjnej większej, niż wynika to z bieżących potrzeb produkcji pomocy warsztatowych, gdyż w przeciwnym razie na wielkie trudności napotyka wykonywanie prototypów, realizacja projektów racjonalizatorskich (zwłaszcza projektów nie przynoszących doraźnych efektów produkcyjnych) i oprzyrządowanie nowej produkcji. Pomimo tego często się zdarza, że narzędziownie dysponują niedostatecznym parkiem maszynowym i w dodatku — przestarzałym, nie dostosowanym do potrzeb produkcji i pomocy warsztatowych.

Podobnie przedstawia się sytuacja w zakresie ilości i kwalifikacji pracowników. Wypadki — częste niestety — przenoszenia najlepszych fachowców z narzędziowni do wydziałów produkcyjnych i przyjmowanie na ich miejsce robotników przyuczonych świadczą o niedostatecznym zrozumieniu specyfiki pracy w narzędziowniach i o niedocenianiu znaczenia oprzyrządowania. Narzędziownie — na równi z wydziałami remontowymi — wymagają szczególnie wysoko wykwalifikowanych pracowników; wszystkie próby „impro wizowania” na tym odcinku kończą się niepowodzeniem. Jeżeli nawet — wobec braku fachowych kadr narzędziowców — poważny procent załogi w wielu

narzędziowniach stanowi młodzież (np. w FSO), to należy młodzież tę otoczyć niesłabnącą opieką i wszelkimi dostępnymi sposobami podnosić jej kwalifikacje.

Niezmiernie ważna jest właściwa organizacja pracy i produkcji w narzędziowniach; należy zdecydowanie likwidować pozostałości metod rzemieślniczych przy produkcji narzędzi (np. wykonywanie całego przyrządu przez jednego wysoko kwalifikowanego robotnika, bez względu na kategorie zaszeregowania poszczególnych operacji); należy w tym celu zorganizować jak najściślejszą współpracę stanowisk robotniczych; należy dokładnie planować i bezwzględnie przestrzegać wykonania harmonogramów produkcji, zwalczać ciągle zmiany w programie produkcji, które wprowadzają przypadkowość i chaos w pracy narzędziowni; należy jak najszerzej wprowadzać produkcję dłuższych serii pomocy warsztatowych.

Wiele można na odcinku usprawnienia organizacji produkcji osiągnąć przez zmniejszenie różnorodności konstrukcji i typowymiarów pomocy warsztatowych drogą ich normalizacji. Normalizacja w dziedzinie gospodarki narzędziowej należy do najpilniejszych zadań, umożliwia bowiem: uproszczenie przygotowania i wykonania pomocy warsztatowych, zwiększenie seryjności ich produkcji, ograniczenie asortymentu materiałów używanych na narzędzia, typizację procesów technologicznych produkcji pomocy warsztatowych, łatwiejsze ustalanie norm pracy, podwyższenie jakości i obniżenie kosztów pomocy warsztatowych.

W Zakładach 1 Maja prace dotyczące określenia, jakie typy narzędzi skrawających (noży tokarskich) uznać za normalne dla zakładu (co stanowi podstawę prac normalizacyjnych), przeprowadziła brygada robotniczo-inżynierska. Biorąc pod uwagę tylko kilka najczęściej używanych w zakładzie materiałów, kilka podstawowych kształtów noży, rodzajów płytek spieków i wymiarów przekroju trzonów oraz ustalwszy dla każdego materiału najwłaściwszą geometrię ostrza, brygada narzędziowa doszła do pokaźnej liczby ponad tysiąca typowymiarów noży. Liczba ta byłaby jeszcze większa, gdyby uwzględnić wszystkie możliwe warianty łamaczy wiórów. W celu uproszczenia gospodarki narzędziowej konieczna była redukcja liczby typowymiarów, poprzez zmniejszenie ilości przekrojów trzonek, formy noży i kształtów ostrzy. W rezultacie liczbę typowymiarów

ograniczono do 351, co znacznie uprościło gospodarkę nożami tokarskimi.

Z zagadnieniem normalizacji wiąże się bezpośrednio sprawa klasyfikacji i symboliki pomocy warsztatowych. Odpowiedni system oznaczania pomocy warsztatowych poważnie ułatwia i upraszcza planowanie, ewidencję i magazynowanie ich oraz znacznie przyspiesza czynności wydawania pomocy na stanowiska robocze.

Istniejący obecnie literowy system znakowania, opracowany przez PKN na podstawie poprawionego i uzupełnionego systemu przedwojennego, nie jest dostosowany do wymogów gospodarki socjalistycznej, a zwłaszcza do warunków produkcji seryjnej i masowej. Z tego względu pilnym zadaniem jest opracowanie dziesiętnego lub literowo-dziesiętnego systemu oznaczania pomocy warsztatowych, zapewniającego dokładność i prostotę symbolów oraz umożliwiającego zmechanizowanie rachunkowości kosztów własnych na tym odcinku.

*

Zagadnieniem dużej doniosłości jest normowanie zużycia pomocy warsztatowych, będące podstawą do obliczania zapotrzebowania narzędzi i przyrządów w okresie planowym i do ustalania programu produkcyjnego narzędziowni. Wiele zakładów naszego przemysłu maszynowego stosuje jeszcze statystyczne normy zużycia, opierające się na analizie zużycia narzędzi w poprzednich okresach. Normy statystyczne nie mają charakteru mobilizującego, nie spełniają warunku progresywności norm, nie mają uzasadnienia naukowo - technicznego i nie ujawniają dotychczasowych nieprawidłowości w eksploatacji narzędzi. Na normach takich nie może zatem opierać się planowa gospodarka narzędziowa. Stosowanie norm statystycznych dopuszczalne jest jedynie w stosunku do tych grup narzędzi, których ze względu na charakter ich pracy nie można objąć normami technicznymi — należą tu np. narzędzia ślusarsko-montażowe i pomocnicze, jak klucze, szczypce, pilniki itd.

Za jedynie słuszne i właściwe normy zużycia większości rodzajów narzędzi, a w szczególności narzędzi skrawających i ściernych, należy uznać normy techniczne, wyrażające czas pracy narzędzi w określonych warunkach do momentu zupełnego zużycia. Normy te oblicza się na podstawie technicznych pomiarów i obliczeń z uwzględnieniem wyników badań naukowych.

Na odporność narzędzi, a zatem na podwyższenie norm technicznych i obniżkę kosztów zużycia narzędzi należy nieustannie wpływać przez wprowadzanie postępu technicznego w narzędziowniach. Coraz liczniejsze zakłady naszego przemysłu wykonują i stosują narzędzia skrawające o nowej geometrii ostrza (ostrza ściernowe, ostrza o ujemnym kącie natarcia, ostrza o rozwartym kącie w planie), wprowadzają przodujące metody obróbki cieplnej (hartowanie w temperaturze poniżej 0°, hartowanie prądami wysokiej częstotliwości) oraz stosują dodatkową obróbkę powierzchniową narzędzi (cjankowanie, chromowanie, utwardzanie elektroiskrowe, elektropolerowanie).

Doniosłe znaczenie dla gospodarki narzędziowej ma właściwy tryb zaopatrzenia stanowisk roboczych w pomoce warsztatowe. Organizacja wydawania narzędzi i kontrola ich użytkowania stoją w naszym przemyśle na niskim poziomie. W wielu zakładach stanowiska robocze są wprost „zawalone” narzędziami zdarnymi do użytku, stępienymi i zupełnie zniszczonymi, które jakoś „wypadły” z ewidencji wypożyczalni. Majstrowie, brygadziści i kontrolerzy techniczni w wielu wypadkach zupełnie bez troski tolerują taki stan rzeczy i nie roztaczają żadnej kontroli nad przestrzeganiem przez robotników instrukcji technologicznych, określających sposób eksploatacji narzędzi. Odpowiedzialność osobista za powierzone narzędzia częstokroć „rozplywa się”, gdyż jest podejmowana jako luźne hasło, a nie jako obowiązująca zasada. Z drugiej strony nie są odosobnione wypadki, że robotnicy czekają godzinę i dłużej na wymianę lub naostrzenie stępienego narzędzia. Skarżą się na takie niedociągnięcia tokarze Zakładów 1 Maja; nie jest to głos odosobniony — dobrze wiedzą o tym metalowcy innych zakładów przemysłu budowy maszyn — nawet przodujących, jak „Ursus” czy „Pafawag”.

Przy organizowaniu systemu zaopatrywania stanowisk roboczych w pomoce warsztatowe należy wychodzić z założenia, że robotnik powinien jak najmniej czasu tracić na pobieranie i zdawanie narzędzi, a jednocześnie wypożyczalnia musi mieć możliwości stałej kontroli ilości i stanu pomocy warsztatowych, znajdujących się na stanowiskach roboczych.

Pierwszy warunek spełnia dostarczanie narzędzi przez specjalnych pracowników wypożyczalni - podawczych, którzy objeżdżają wózkami stanowiska robocze i wymieniają narzędzia stępione na naostrzone — zawsze sztuka za

sztukę. Konieczność wymiany stwierdza zwykle sam robotnik; w produkcji wielkoseryjnej i masowej pożądane jest stosowanie „wymiany przymusowej” w określonych odstępach czasu, a to dla zapobieżenia nadmiernemu zużyciu narzędzi. (W przypadkach uszkodzenia lub przedwczesnego zużycia pomocy warsztatowych przez robotnika, należy zawsze sporządzić odpowiedni protokół).

Drugi z wymogów właściwej organizacji wydawania pomocy warsztatowych najlepiej zrealizować przez tzw. system dwumarkowy. Polega on na tym, że robotnik pobierając narzędzie zostawia w wypożyczalni markę z wybitym numerem, odpowiadającym jego numerowi rozpoznawczemu. Markę tę zawiesza się na haczyku przy półce z danymi narzędziami, a jednocześnie z drugiego haczyka, na którym wiszą marki kontrolne z symbolami tych narzędzi w ilości odpowiadającej liczbie posiadanych sztuk, zdejmując jedną markę i zawiesza się na tablicy kontrolnej pod numerem pobierającego narzędzie robotnika. W ten sposób w każdej chwili można sprawdzić stan narzędzi w wypożyczalni oraz ilość i rodzaj narzędzi, wydanych na każde stanowisko robocze.

Z zagadnieniem wydawania narzędzi bezpośrednio wiąże się sprawa ich ostrzenia. Przyjęła się już w przemyśle słuszną zasadą, że narzędzia powinny być ostrzone przez specjalistów, co zabezpiecza jakość ostrzenia i nie odrywa robotnika od pracy. W wielu wypadkach jednak, pomimo zorganizowania centralnych ostrzalni, pozostawiono w poszczególnych oddziałach obróbki mechanicznej prymitywne ostrzałki dla doraźnego ostrzenia. Ponieważ ostrzenie w tych warunkach nie gwarantuje zachowania prawidłowej geometrii ostrza i należytej gładkości, przeto należy jak najprędzej zwiększyć zdolność przepustową centralnych ostrzalni, które są w licznych zakładach „wąskim gardłem” gospodarki narzędziowej. Nie wyklucza to oczywiście możliwości zachowania ostrzalni wydzielonych dla ostrzenia najbardziej „chodliwych” narzędzi (noży i wiertel), pod warunkiem, że będą one obsługiwane przez fachowych pracowników.

Jeśli chodzi o metody ostrzenia narzędzi, to należy niesłabnącą uwagę poświęcać nowoczesnym sposobom ostrzenia elektrycznego, w pierwszym rzędzie termoelektrolitycznego (anodowo-mechanicznego), gdyż doświadczenia

z ostrzeniem elektrooporowym i elektroiskrowym nie dają — jak dotąd — specjalnie korzystnych rezultatów praktycznych. Przede wszystkim jednak w obecnej fazie należy szeroko upowszechniać stosowanie ostrzerek ściernych typu ONM do wysokowydajnego szlifowania noży z płytkami ze spieków, z dobieraniem do nich elastycznych uchwytów na ostrzone narzędzia. Ze wszech miar godne zalecenia jest elektroiskrowe utwardzanie narzędzi ze stali szybko tnącej po ich przeostrzeniu, jak również — stosowane już powszechnie — dogładowanie ostrzy pastami z węglików boru na tarczach żeliwnych. Dogładowanie to kilkakrotne przedłuża żywotność ostrzy noży tokarskich.

Należy wreszcie przystąpić do zagadnienia, któremu w przemyśle naszym poświęca się stanowczo zbyt mało uwagi — do regeneracji narzędzi, zużytych poza granice normalnego zużycia. Nasze zakłady powinny szeroko wykorzystywać w tej dziedzinie przodujące doświadczenia Związku Radzieckiego, gdzie dzięki regeneracji uzyskuje się bardzo poważne oszczędności, jak również drogą przeróbki zużytych narzędzi na narzędzia innej wielkości lub innych typów. Stosuje się w tej dziedzinie rozmaite metody technologiczne: obróbkę mechaniczną, cieplną i plastyczną, spawanie i napawanie, metalizację i inne. Według obliczeń w ZSRR regeneruje się w stosunku do całego rocznego zużycia ok. 30 % noży, 45 % rozwiertaków, 25 % wiertel, 25 % frezów itd., co w wielu zakładach daje oszczędności na narzędziach w granicach 25 — 30 % kosztu nowych narzędzi. W naszym przemyśle regeneracja znajduje się dopiero w załazku i to wielkie źródło oszczędności pozostaje zupełnie nie wykorzystane.

Zagadnienia produkcji narzędzi i gospodarki narzędziowej należą w chwili obecnej do ważnych zagadnień naszego przemysłu budowy maszyn. Kierownictwo techniczne i polityczne zakładów przemysłowych powinno otaczać je stałą opieką, niesłabnącą i wnikliwą uwagą, gdyż wszelkie zaniedbania na odcinku narzędzi mszczą się poważnie na wykonaniu zadań planowych, dezorganizują pracę zakładów, hamują wprowadzenie postępu technicznego, niweczą rytmiczność produkcji i powodują pogorszenie ekonomicznych wyników działalności przedsiębiorstw przemysłu budowy maszyn, przemysłu decydującego o tempie naszego marszu do socjalizmu.

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I półroczu 1953 roku

Według wstępnych danych wyniki wykonania Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1953 w dziedzinie rozwoju przemysłu, rolnictwa, transportu, inwestycji, budownictwa i obrotu towarowego przedstawiają się w I półroczu 1953 r. następująco:

I. WYKONANIE PLANU PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Globalna produkcja przemysłu socjalistycznego według wartości w cenach niezmiennych wzrosła w I pół-

roczu 1953 r. o około 16 proc. w porównaniu z I półroczem 1952 r. Plan produkcji globalnej przemysłu socjalistycznego na I półrocze 1953 r. według wartości w cenach niezmiennych został wykonany przez cały przemysł w około 103 proc.

Przedsiębiorstwa przemysłowe podległe poszczególnym ministerstwom wykonały plan globalnej produkcji przemysłowej jak następuje:

	Proc. wykonania planu na I półrocze 1953 r.
Ministerstwo Hutnictwa	105
Ministerstwo Górnictwa	103
Ministerstwo Energetyki	101
Ministerstwo Przemysłu Maszynowego	105
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	99
Ministerstwo Przem. Drzewnego i Papierniczego	102
Ministerstwo Przem. Mat. Budowlanych	103
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego	103
Ministerstwo Przem. Rolnego i Spożywczego	96
Ministerstwo Przem. Mięsnego i Mleczarskiego	113
Ministerstwo Przem. Drobn. i Rzemiosła	107
Przedsiębiorstwa przem. podległe Min. Handlu Wewn.	114
Przedsiębiorstwa przem. Min. Leśnictwa	99
Przedsięb. przem. Min. Kolei	106
Przedsięb. przem. Min. Transp. Drog. i Lotn.	104
Przedsięb. przem. Min. Żeglugi	101

W I półroczu 1953 roku wyprodukowano ponad plan znaczne ilości: walcówki i wyrobów walcowanych, rud żelaza, węgla kamiennego, koksu, soli, ciągników, samochodów osobowych i ciężarowych, motocykli, wagonów towarowych, sody kalcyonowanej, elektrod węglowych, supertomasyny, tkanin bawełnianych i wełnianych, obuwia, oleju surowego, mydła do prania, wina, piwa i wiele innych artykułów przemysłowych.

Mimo wykonania i przekroczenia planu w zakresie wartości produkcji globalnej, niektóre ministerstwa nie

wykonały w pełni planu produkcji w zakresie niektórych ważnych wyrobów. Między innymi Min. Hutnictwa nie wykonało ustalonej w planie ilości produkcji niektórych metali nieżelaznych, Min. Górnictwa — ropy naftowej, Min. Przem. Maszynowego — niektórych rodzajów obrabiarek do wiórowej i plastycznej obróbki metali oraz łożysk kulowych, Min. Przem. Chemicznego — kwasu siarkowego, karbidu, syntyny i azotniaku, Min. Przem. Mat. Budowlanych — cegły i cementu. Min. Przem. Rolnego i Spoż. i Min. Przem. Mięsnego i Mleczarskiego nie osią-

gnęły w pełni zadań planu w zakresie produkcji niektórych artykułów spożywczych.

II. ROLNICTWO

Przebieg tegorocznej wiosennej akcji siewnej w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych był w zasadzie pomyślny. Obszar zasiewów jarych w gospodarce chłopskiej i spółdzielniach produkcyjnych osiągnął 100,1 proc. zamierzeń planu. Powierzchnia upraw jarych pod zbiory bieżącego roku jest wyższa niż w roku ubiegłym o około 2 proc. Również w państwowych gospodarstwach rolnych obszar zasiewów wiosennych wzrósł o 9 proc. w porównaniu z rokiem 1952, chociaż plan zasiewów wiosennych został wykonany ogółem w około 99 proc.

Poważnie zwiększył się w ogólnej powierzchni zasiewów udział pszenicy. Zwiększył się również udział buraków cukrowych i okopowych pastewnych. Obszar objęty uprawą buraka cukrowego jest w roku bieżącym o około 7 proc. większy, niż w roku 1952.

Nie zostały w pełni wykonane zamierzenia planowe w zakresie obszaru upraw roślin oleistych i włókniстых.

Na bardziej pomyślny niż w roku ubiegłym przebieg kampanii siewnej wpłynął wzrost zaopatrzenia rolnictwa w maszyny i narzędzia rolnicze, w szczególności w siewniki rzędowe i brony ciągnikowe oraz lepsze przygotowanie remontów maszyn. W I półroczu 1953 r. rolnictwo otrzymało około 4 tys. traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM.

Liczba Państwowych Ośrodków Maszynowych według stanu na dzień 30.VI.53 r. osiągnęła 377. Roz-

miar prac polowych Państwowych Ośrodków Maszynowych w przeliczeniu na orkę średnią w I półroczu 1953 r. wzrósł o 67 proc. w porównaniu z I półroczem 1952 r.

W I półroczu 1953 r. nastąpił dalszy wzrost hodowli. Według wstępnych danych czerwcowego spisu rolnego, nastąpił w bieżącym roku pewien wzrost pogłowia bydła i znaczny wzrost pogłowia trzody chlewnej i owiec.

Liczba spółdzielni produkcyjnych według stanu na 30.VI.1953 r. osiągnęła 7.982, tj. poziom prawie 2,5 raza wyższy niż w odpowiednim okresie 1952 r.

III. TRANSPORT I ŁACZNOŚĆ

Na kolejach normalnotorowych plan przeciętnego dobowego załadunku został wykonany w I półroczu 1953 r. ogółem w 102 proc.

Przewozy ładunków w I półroczu wzrosły na kolejach normalnotorowych o 12 proc. w porównaniu z I półroczem 1952 r.

Przeciętny czas obrotu wagonu towarowego na kolejach normalnotorowych zmniejszył się w porównaniu z I półroczem 1952 r. o 2 proc.

Przewozy ładunków w Państwowej Komunikacji Samochodowej w I półroczu 1953 r. osiągnęły poziom 134 proc. w porównaniu z I półroczem 1952 r., jednakże plan przewozów nie został w pełni wykonany.

Przewozy ładunków w transporcie rzeczonym w I półroczu 1953 r. wzrosły dwukrotnie w porównaniu z I półroczem 1952 r. przy wykonaniu planu w 140 proc.

Usługi poczty i telekomunikacji, liczone według wartości w cenach porównywalnych wzrosły o około 9

proc. w porównaniu z I półroczem 1952 r.

IV. INWESTYCJE I BUDOWNICTWO

Według szacunkowych danych, inwestycje w gospodarce narodowej wzrosły w I półroczu 1953 r. o około 15 proc. w porównaniu z nakładami I półrocza 1952 r.

Plan produkcji państwowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych został przekroczony. Globalna wartość robót budowlano-montażowych w I półroczu 1953 r. wzrosła w cenach porównywalnych o około 20 proc. w porównaniu z I półroczem 1952 r.

Oddano do użytku szereg nowych obiektów przemysłowych, komunikacyjnych, mieszkaniowych i socjalnych. M. in. w ramach budownictwa mieszkaniowego ZOR oddano do użytku w I półroczu 1953 r. około 38 tys. nowych izb mieszkalnych.

V. OBRÓT TOWAROWY

Plan obrotu detalicznego handlu socjalistycznego łącznie z żywieniem zbiorowym został wykonany w I półroczu 1953 r. w około 102 proc.

W I półroczu 1953 r. wzrosło zaopatrzenie rynku w poszczególne towary, rozprowadzane przez sieć handlu uspołecznionego. W szczególności wzrosło zaopatrzenie rynku w następujące towary: pieczywo żytnie o 12 proc. w porównaniu z I półroczem 1952 r., mięso i przetwory o 29 proc., tłuszcze zwierzęce o 44 proc., masło o 16 proc., mleko o 15 proc., jaja o 19 proc., wina o 26 proc., tkaniny wełniane o 12 proc., ubiory i okrycia męskie o 11 proc., ubiory i okrycia damskie o 7 proc., obuwie skórzane o 7 proc., obuwie gumowe

o 21 proc., odbiorniki radiowe o 38 proc., rowery o 19 proc.

VI. ZATRUDNIENIE I WYDAJNOŚĆ PRACY

Liczba robotników zatrudnionych w przemyśle socjalistycznym w I półroczu 1953 r. zwiększyła się w porównaniu z I półroczem 1952 r. o około 5 proc.

Wydaźność pracy na robotnika w przemyśle socjalistycznym wzrosła w I półroczu 1953 r. o około 11 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem ub. roku. Plan wydajności pracy na robotnika został wykonany w 102 proc.

VII. ROZWÓJ SZKOLNICTWA, KULTURY I OCHRONY ZDROWIA

Liczba absolwentów szkół podstawowych wzrosła w roku 1953 o 3 proc. w porównaniu z 1952 r., liczba absolwentów szkół średnich ogólnokształcących o 12 proc. Łącznie liczba absolwentów szkół podstawowych i średnich ogólnokształcących osiągnęła około 400 tys. osób.

Liczba absolwentów średnich zawodowych szkół technicznych wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o ponad 5 proc.

Nakład książek, wydanych w I półroczu 1953 r., wzrósł w porównaniu z I półroczem 1952 r. o około 36 proc., w tym nakład podręczników szkolnych wzrósł o około 42 proc.

W I półroczu 1953 r. nastąpił dalszy rozwój ochrony zdrowia i opieki lekarskiej nad ludnością. W szczególności rozbudowana została sieć szpitali i innych instytucji ochrony zdrowia, zwłaszcza na wsi. Rozszerzyła się produkcja podstawowych leków i szczepionek.

Osiągnięcia i braki ruchu kowalców

METODA Kowalowa zdobyła sobie w naszym przemyśle poczesne miejsce i stała się jednym z ważnych czynników walki o wzrost wydajności pracy, podniesienie poziomu technologicznego produkcji i obniżkę kosztów własnych.

Szybko rozwijająca się technika, stałe podnoszenie poziomu technicznego robotników — przy jednoczesnym wzroście ich uświadamienia i dojrze-

łości politycznej — stworzyły mocną podstawę dla ruchu badania i stosowania nowych, przodujących metod pracy i szkolenia. Metoda Kowalowa — metoda uogólniania doświadczeń przodującego kolektywu robotniczego — zajmuje w ramach tego ruchu poważne miejsce i ma już za sobą znaczne osiągnięcia.

Minęły już czasy, kiedy zaledwie pojedyncze, pio-

nierskie zakłady przemysłowe interesowały się i próbowały wprowadzać nową metodę szkolenia i pracy. Dziś blisko 500 przedsiębiorstw przemysłowych włączyło metodę Kowalowa do swego arsenału środków walki o plan. Istnieją gałęzie przemysłu, gdzie metoda Kowalowa wprowadzona została niemal we wszystkich zakładach; tak np. w przemyśle włókienniczym stosują metodę Kowalowa wszystkie zakłady branży bawełnianej, blisko 97% zakładów branży wełnianej, 80% zakładów branży jedwabniczej itd. Jak poważne daje wyniki wprowadzenie metody Kowalowa w poszczególnych zakładach, dowodzą wskaźniki liczby przeszkolonych i wzrostu procentu wykonania przez nich norm; tak np. w przodującym we wprowadzaniu metody Kowalowa przemyśle bawełnianym liczba szkoleń robotników sięga 13 tysięcy, a średnia wzrostu wydajności pracy po przeszkoleniu wynosi blisko 11%; w zakładach przemysłu wełnianego ponad 5 tys. robotników szkoleń jest metodą Kowalowa i po przeszkoleniu zwiększają oni swą wydajność przeciętnie o 12%; w przemyśle jedwabniczym szkoleń jest przeszło 3 tysiące robotników, a średnia wzrostu wydajności po przeszkoleniu wynosi blisko 18%.

Jakkolwiek przemysł włókienniczy najwcześniej i najlepiej wprowadził metodę Kowalowa, inne gałęzie przemysłu mają za sobą także znaczne osiągnięcia. Zorganizowany przez CRZZ przy współudziale NOT i Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu konkurs na osiągnięcie najlepszych wyników przy wprowadzeniu metody Kowalowa, który objął pokątną liczbę 250 zakładów, wykazał poważny rozwój ruchu badania i wprowadzania przodujących metod pracy także w przemyśle chemicznym, leśnym i innych. Stosunkowo słabiej przedstawiają się osiągnięcia przemysłu metalowego i budowlanego, które nie wykazują dostatecznego zainteresowania metodą Kowalowa, chociaż w obecnie przeprowadzanej akcji zmiany systemu norm i płac mogłaby ona i powinna odegrać poważną rolę w zakresie szkolenia i poprawy technologii produkcji.

Kilka podanych cyfr, ilustrujących osiągnięcia na odcinku stosowania metody Kowalowa, nie wyczerpuje historii naszego ruchu kowalców, obok osiągnięć ilościowych bowiem równie ważne są osiągnięcia jakościowe. Należy stwierdzić że ruch badania i wprowadzania przodujących metod pracy wywarł silny wpływ na poziom techniczny nie tylko samych kowalców, ale całej załogi.

Dzięki wprowadzeniu metody Kowalowa w wielu zakładach dojrzało zrozumienie konieczności podniesienia kwalifikacji całej załogi, wciągnięte

zostały w wir nowych metod pracy setki robotników i inżynierów; ruszyło racjonalizatorstwo i współzawodnictwo.

Najlepiej może charakteryzują ten stan słowa tkacza zakładów andrychowskich Andrzeja Dziemiana: „Po kilku miesiącach szkolenia metodą Kowalowa nie było w naszym zakładzie takiego tkacza, który by nie odczuł zmiany na lepsze w swej pracy. A co najważniejsze, zaczęto masowo przechodzić na wielowarsztatowość. Ci, którzy pracowali na pojedynczych krosnach, stawali do dwóch, a ci, którzy pracowali przedtem na dwóch, zaczęli wysoko przekraczać swoje normy. A ja postanowiłem rozpocząć pracę na trzech krosnach. Zaczął się prawdziwy ruch wielowarsztatowców”.

Stosowanie metody Kowalowa — to umożliwienie nawiązania ściślejszej i bardziej bezpośredniej współpracy między inżynierami i technikami a robotnikami oraz między przemysłem i instytucjami naukowymi. Dowodem tego może być choćby dobrze układająca się współpraca między ekipą naukowców Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu a Włókienniczymi Zakładami im. Waryńskiego, czy też Zakładami im. Dymitrowa. Współpraca ta wpływa ponadto na personel inżynierski zakładów produkcyjnych w kierunku porzucenia tkwiącego jeszcze w wielu technikach wąskiego podejścia „technicystycznego” do spraw produkcji, w kierunku usunięcia fałszywego poglądu, że sprawą inżyniera jest technika a nie organizacja produkcji i usprawnienie metod pracy.

Nawiązanie współpracy personelu inżynierskiego z załogą działa z kolei ożywiająco na ruch racjonalizatorstwa i wynalazczości pracowniczej, jak to wykazują przykłady Zakładów Wytwórczych Transformatorów, ZWUT im. Komuny Paryskiej, czy też Zgierskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. We współpracy tej coraz szerzej wykorzystywana jest inicjatywa i doświadczenie robotników, które we wprowadzeniu metody Kowalowa grają niezmiernie ważną rolę choćby przy typowaniu głównych czynności oraz opracowywaniu wzorcowej techniki.

Przykładem tego mogą być ZWUT im. Komuny Paryskiej, gdzie ekipa Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu w pełni wykorzystwała cenną inicjatywę przodownika Olczaka w wyborze przedmiotu szkolenia i kolejności wykonywania poszczególnych czynności w oddziale elektrycznej regulacji przekładników.

Podobny przykład przytoczyć można z terenu portu gdańskiego, gdzie w pracy nad wprowadzeniem metody Kowalowa przy przeładunku węgla dźwigami portalowymi aktywny i inicjatorski udział brał dźwigowy Jerzy Oset.

Innym poważnym osiągnięciem jakościowym dotychczasowego ruchu kowalców jest usprawnienie, skrócenie i ułatwienie szkolenia wewnątrzzakładowego oraz przełamanie tkwiących jeszcze w wielu zakładach produkcyjnych oporów i niechęci do szkolenia pracowników w czasie pracy. Stan ten łatwo zaobserwować choćby na przykładzie zakładów przemysłu włókienniczego; szkolenie wewnątrzzakładowe w zakładach włókienniczych oparte na metodzie Kowalowa przyczyniło się do skrócenia czasu potrzebnego dla uzyskania pełnych kwalifikacji w podstawowych zawodach — w tkalniach i przedzalniach o przeszło 20%. Podobny stan spotkać można w przemyśle metalowym, gdzie np. w ZISPO w oparciu o badanie przodujących metod pracy zorganizowane zostały szkoły przodowników pracy, w których znacznie usprawnione i skrócone zostało szkolenie.

Wśród osiągnięć ruchu kowalców poważne miejsce zajmuje szybki rozwój popularyzacji i rozpowszechniania nowych metod pracy w niektórych zakładach; tak np. w przemyśle włókienniczym dużą aktywność na tym odcinku przejawiają czynniki związkowe, które m. in. zorganizowały gabinety popularyzacji przodujących metod pracy w Łodzi, Bielawie, Bielsku i Kamiennej Górze; podobny gabinet poświęcony rozpowszechnieniu metody Kowalowa zorganizowany został w Poznaniu oraz na wystawie wynalazczości pracowniczej we Wrocławiu.

Nie ulega kwestii, że wprowadzenie metody Kowalowa przyczynia się do pobudzenia i ożywienia ruchu współzawodnictwa. Metoda Kowalowa dostarcza współzawodniczącym potężnej broni w postaci wyszkolenia na przodujących metodach pracy i dzięki temu pozwala na wprowadzenie nowych form współzawodnictwa; przytoczony przykład rozwoju ruchu współzawodnictwa między wielowarsztatowcami zakładów andrychowskich jest typowy dla wielu zakładów, w których wprowadzono metodę Kowalowa.

Ważnym i szczególnie aktualnym obecnie w przemyśle metalowym i budowlanym oddziaływaniem ruchu kowalców na technikę produkcji jest podnoszenie poziomu normowania technicznego, które w metodzie Kowalowa znajduje obiektywną i opartą na przodujących doświadczeniach bazę. Przykłady Zakładów „Ursus”, ZWUT im. Komuny Paryskiej czy też ZISPO wykazują, w jak znacznym stopniu przodujące metody pracy kowalców przyczyniają się do wprowadzenia słusznych norm technicznych.

Omówienie obecnego stanu rozwoju ruchu kowalców nie byłoby pełne, gdyby nie wskazać na powszechnie jeszcze istniejące błędy i niedo-

ciągnięcia w rozpowszechnianiu metody Kowalowa.

W wielu zakładach metoda Kowalowa stawiana jest na dalszym planie lub też wprowadzana czysto formalnie, bez uprzedniego przygotowania politycznego i organizacyjnego. Odgórne postawienie sprawy wprowadzenia metody Kowalowa bez wciągnięcia do tej akcji załogi i personelu technicznego kończy się zazwyczaj formalnym tylko załatwieniem sprawy i nie przynosi spodziewanych wyników. Właściwie pojęty ruch kowalców powinien rozpocząć się od szerokiej akcji popularyzacyjnej i uświadamiającej ze strony organizacji politycznych i związkowych; w większości zakładów akcja taka nie jest postawiona na odpowiednim poziomie.

Innym powszechnym błędem ruchu kowalców jest zwalenie całej akcji na pracowników inżynierskich lub naukowych z pominięciem współpracy załogi; wynikiem takiego stanu rzeczy jest małe zainteresowanie robotników nowymi metodami pracy i często fałszywie wytypowane i opracowane wzorcowe czynności.

Często zdarzającym się niedociągnięciem ruchu kowalców jest pobieżny, naukowo niedostatecznie uzasadniony dobór typowych czynności i niedokładne, nie przewidujące stosowania chronometrażu i szczegółowego badania opracowanie wzorcowych planów ich wykonywania; zwłaszcza to drugie zadanie przedstawia w większości zakładów wiele do życzenia.

Zbyt wąski jest jak dotąd zakres szkolenia metodą Kowalowa; w większości zakładów obejmuje ono zaledwie drobny ułamek załogi i odbywa się jednorazowo, bez sprawdzania wyników szkolenia w codziennej pracy. Na skutek tego często spotkać można objaw swego rodzaju „wtórnego zacofania” w metodach pracy, które polega na tym, że przeszkolony zapomina nauczanej metody pracy i wraca do poprzednio stosowanej. Właściwie postawiona metoda Kowalowa powinna obejmować także kontrolę pracy przeszkolonych i stałe ich doszkalanie przywarsztatowe. Bardzo słabo rozwinięta jest w większości zakładów dokumentacja techniczna wzorcowych czynności w postaci rysunków, tabel czy wykresów; w większości zakładów ustalenie wzorcowych czynności, jak również szkolenie nie poparte jest odpowiednimi materiałami dostępnymi dla robotników, a odbywa się ustnie, co często wypacza samą zasadę metody Kowalowa lub wpływa ujemnie na trwałość nauki.

Metoda Kowalowa powinna być ściśle powiązana z innymi przodującymi metodami pracy, z którymi powinna się wzajemnie uzupełniać. Tymczasem częstym zjawiskiem jest zaniedbywanie jed-

nej z metod pracy na korzyść drugiej; zdarza się np., że zakład, który wprowadza metodę Korabielnikowej czy Żandarowej, przestaje się troszczyć o dalszy rozwój metody Kowalowa; w wielu zakładach wytwarza się sytuacja, że dziś pracuje się metodą Żandarowej, a zarzuca się szkolenie metodą Kowalowa, lub na odwrót. Aktyw gospodarczy powinien zrozumieć, że takie podejście do przodujących metod pracy jest z gruntu fałszywe, że nie mogą one być oderwane i traktowane jako „modne” środki, które porzuca się, kiedy moda na nie mija, ale powinny rozwijać się harmonijnie, we wzajemnym związku i współdziałaniu. Poważnym niedociągnięciem ruchu kowalców jest niedostateczny związek z normowaniem technicznym; w wielu wypadkach wprowadzanie metody Kowalowa i normowanie techniczne idzie zupełnie odrębnymi, niezależnymi torami; stan ten szczególnie jaskrawo zaobserwować można w przemyśle metalowym i budowlanym, gdzie metoda Kowalowa nie spełnia na ogół swej roli w obecnie wprowadzonym nowym systemie norm i płac.

Innym ważnym niedociągnięciem w rozwoju metody Kowalowa jest panujące w wielu zakładach

błędne przeświadczenie, że tylko niektóre, nieliczne specjalne czynności produkcyjne nadają się do stosowania przodującej metody. Takie przeświadczenie panuje jeszcze w wielu zakładach przemysłu metalowego, budowlanego, telekomunikacyjnego itp. Jakkolwiek metoda Kowalowa wprowadzona została po raz pierwszy na terenie zakładów włókienniczych, nie powinna ona ograniczać się wyłącznie do przemysłu włókienniczego i może być z powodzeniem stosowana w każdym niemal zakładzie produkcyjnym.

*

Rzeczony ruch kowalców przeszedł już przez swoje pierwsze stadium. W chwili obecnej istnieją już podstawy dla dalszego szerokiego rozpowszechnienia go na cały nasz przemysł, a zwłaszcza na zaniedbane dotąd pod tym względem dziedziny, jak przemysł metalowy czy budowlany. Wprowadzenie metody Kowalowa do codziennych, stałych środków walki o produkcję powinno stać się pilnym zadaniem aktywów gospodarczych we wszystkich zakładach przemysłowych.

Anna Golde

O wyższości i korzyściach pracy zespołowej w budownictwie śląskim

O WPROWADZENIU do naszego budownictwa systemu pracy zespołowej zdecydowała jego bezwzględna wyższość nad systemem indywidualnym oraz korzyści, jakie praca zespołowa przynosi gospodarce narodowej i robotnikom pracującym tym systemem.

Realizacja zespołowych metod pracy przede wszystkim w zakresie robót murowych i tynkowych drogą szeroko zorganizowanego instruktarskiego objęła: organizację stanowiska roboczego, przygotowanie zaplecza technicznego, racjonalny podział czynności między członków zespołu, stosowanie narzędzi racjonalizatorskich oraz racjonalną organizację transportu wewnętrznego.

Instruktarz na szeregu budowli śląskich przeprowadzała grupa instruktarska pod kierownictwem Jana Sopla. Grupa ta na praktycznych przykładach przekonała robotników o wyższości zespołowych metod pracy.

Rzeczony zespołowych metod pracy w budownictwie kształtował się niejednolicie w poszczególnych asortymentach robót. Z wykonywania pewnych czynności wynikało niejako automatyczne tworzenie się zespołów. Tak było w robotach zbrojarskich, malarskich, betonowych.

Natomiast realizacja zespołowych metod pracy w robotach murarskich i tynkarskich napotykała na pewne opory. Kierowniczy personel techniczny, nie znając tych metod pracy, nie mógł przekonać do nich robotników. W kadrach technicznych istniał znaczny konserwatyzm rzutujący na postawę części robotników wobec zespołowych metod w robotach murarskich.

Dane porównawcze z uzespołowienia poszczególnych zawodów budowlanych dla budownictwa miejskiego na Śląsku za maj br., a więc dane już o charakterze historycznym, gdyż dotyczą ostatniego miesiąca obowiązywania starego katalogu, obrazują stan uzespołowienia załóg, czyli stosunek procentowy robotników pracujących w zespołach do ogółu zatrudnionych w danym zawodzie: instalacje elektryczne 93,1% uzespołowienia, roboty betonowe — 91,7%, roboty ziemne — 89,8%, roboty malarskie — 89,6%, roboty zbrojarskie — 86,2%, roboty ciesielskie — 80,2%, roboty tynkarskie — 73,9%, roboty murarskie — 66,6%, przeciętnie 75,5% uzespołowienia.

Wprowadzając metodę pracy zespołowej należało równocześnie przełamać trudności w używaniu sprzętu racjonalizatorskiego, gdyż nawet robotni-

ków pracujących w zespołach w wielu przypadkach trudno było przekonać do posługiwania się tym sprzętem, którego stosowanie prowadzi do dużo lepszych wyników niż używanie sprzętu tradycyjnego, do którego robotnik był przyzwyczajony. Dotyczy to przede wszystkim używania warstwopionu, szablonów do murowania otworów drzwiowych i okiennych, klamry do umocowywania sznura, łopatkę do przenoszenia zaprawy, skrzyni na zaprawę.

Na tle wprowadzonych z dniem 15 czerwca br. nowych norm nastąpi na Śląsku całkowite uzespołowanie także robót murarskich, stanowiących podstawowy i decydujący asortyment w robotach ogólnobudowlanych.

Nowe normy przewidują złagodzenie w zakresie robót murarskich normy dla zespołu dwójkowego przy równoczesnym wyeliminowaniu pracy indywidualnej. Objęcie całości robót budowlanych zespołową metodą pracy przy pełnym stosowaniu sprzętu racjonalizatorskiego, stałości zespołów i zgrupowaniu ich w brygady wzmocni niewątpliwie potencjał wykonawczy przedsiębiorstw budowlanych.

W pracy zespołowej nastąpiło całkowite odwrócenie proporcji wykonywanych czynności. Nawet przy pozostawieniu dawniej traconego czasu na przestoje, które poprzez lepszą organizację placu budowy i zaopatrzenia materiałowego powinny być wyeliminowane, nawet przy utrzymaniu jednej piątej dnia roboczego na odpoczynek, w pracy zespołowej wyzwala się umiejętność rzemieślnika w kierunku całkowitej specjalizacji. Cały bowiem czas roboczy wykorzystany jest na wykonywanie czynności wchodzących w zakres umiejętności fachowej, zaś wszelkie prace pomocnicze wykonywane są przez podręcznych.

Jest sprawą niewątpliwą, że praca zespołowa przynosi gospodarce narodowej znaczne korzyści, rzutuje ona bowiem na wydajność pracy, stan zatrudnienia, szkolenie zawodowe, skrócenie cyklu produkcyjnego oraz obniżenie kosztów własnych i wzrost akumulacji socjalistycznej.

Według danych dla budownictwa miejskiego na Śląsku wydajność za rok 1952 wzrosła w porównaniu z rokiem 1950 o 34 %, dalszy planowany wzrost wydajności wyniósł w 1953 r. 14 % w porównaniu z osiągnięciem za 1952 r. Po wprowadzeniu z dniem 15 czerwca br. nowych norm, których realizacja nawet w pierwszym okresie ich poznawania i opanowywania przebiega pomyślnie, po rozciągnięciu przez nowy katalog metod pracy zespołowej na wszystkie roboty budowlane, należy oczekiwać dalszego wzrostu wydajności pracy.

Końieczność wzrostu wydajności pracy wiąże się poza tym ze sprawą zatrudnienia.

Potężny rozwój gospodarczy kraju stworzył tak duże zapotrzebowanie na siłę roboczą, że przy stale wzrastających zadaniach budownictwa nie można było w pełni zrealizować planu zatrudnienia. Toteż plan zatrudnienia robotników w produkcji podstawowej budownictwa miejskiego na Śląsku wykonany został w 1950 r. w 93 %, w 1951 r. — w 92 %, w 1952 r. — w 93 %.

W zakresie robotników wykwalifikowanych uzupełnienie załóg budowlanych, wobec wielkiego zapotrzebowania na fachowców, jest szczególnie trudne. Stosowanie pracy zespołowej, przyczyniającej się do wzrostu wydajności pracy, ma więc dla zatrudnienia bardzo dodatnie znaczenie.

Do wykonania robót murarskich systemem indywidualnym potrzebnych byłoby dla budownictwa miejskiego na Śląsku — przyjmując średnie przekroczenie norm o 50 % — : w 1951 r. — 2.200 murarzy, w 1952 r. — 2.700, a w 1953 r. — 3.300 murarzy.

Dzięki wprowadzaniu w coraz szerszym zakresie zespołowych metod pracy, umożliwiających częściowe zastępowanie robotników wykwalifikowanych niewykwalifikowanymi, zadania śląskiego budownictwa mieszkaniowego zostały wykonane mimo zaniżonego stanu zatrudnienia murarzy, wynoszącego: w 1951 r. — 1.500 murarzy, tj. 68 % zapotrzebowania, w 1952 r. — 1.850 murarzy, tj. 68 % i w 1953 r. — 1.900 murarzy, czyli 55 % zapotrzebowania.

Stosowanie z coraz pełniejszym zrozumieniem przez robotników zespołowych metod pracy zapełnia lukę istniejącą w obsadzie robotnikami wykwalifikowanymi.

Analogicznie, choć w mniejszej skali, przedstawia się sytuacja w innych asortymentach robót budowlanych.

Budownictwo miejskie jest szkołą różnych specjalności budowlanych. Zwerbowany element wiejski po raz pierwszy styka się tutaj z zorganizowaną produkcją na budowach, zapoznaje się z nieznaną mu pracą. Nowozwerbowany, zatrudniony początkowo w transporcie, przy robotach ziemnych, jako robotnik niewykwalifikowany, korzysta po pewnym czasie z możliwości nabycia kwalifikacji. Zgłasza się więc do pracy jako podręczny.

Podręczny zatrudniony w zespole dwójkowym, względnie trójkowym, pracując stale obok fachowca poznaje jego pracę, uczy się jego ruchów, podpatruje styl pracy swego mistrza, przyswaja go sobie. Nierozzerwalność zespołów sprzyja takiemu praktycznemu szkoleniu.

Oczywiście takie, praktyczne tylko przeszkolenie jest niewystarczające dla nabycia pełnych kwalifikacji. Konieczne jest uzupełnienie go drogą szkolenia w ramach szkolenia zawodowego bez oderwania od pracy.

Dzięki równoczesnemu szkoleniu wzrastają kadry robotników wykwalifikowanych. Budownictwo miejskie na Śląsku wyszkoliło w 1951 r. 1.021 robotników, w tym 131 murarzy, w 1952 r. 1.500 robotników, w tym 370 murarzy. Programem szkolenia na rok 1953 objętych jest 2.734 robotników, w tym 722 murarzy.

Wprowadzenie nowych taryfikatorów stało się silnym bodźcem do podnoszenia kwalifikacji. Szkolenie zawodowe w roku bieżącym powinno objąć dodatkowo około 1.200 robotników.

W interesie gospodarki narodowej leży maksymalne skrócenie cyklu produkcyjnego, gdyż przez to z jednej strony umożliwia się skierowanie załogi, kierownictwa technicznego i sprzętu na inny obiekt, z drugiej zaś strony zapewnia się terminowe oddanie budynków do użytku.

Przy zastosowaniu pracy zespołowej występuje znaczne zmniejszenie ilości przepracowanych roboczogodzin w poszczególnych asortymentach robót, co w wyniku daje skrócenie czasu trwania budowy.

Przeciętne skrócenie cyklu produkcyjnego w latach 1951 i 1952 dzięki wielu czynnikom, w tym, w znacznym stopniu dzięki zespołowej metodzie pracy, wynosiło na Śląsku około 10%. Należy się

liczyć z dalszym skróceniem cyklu budowy, gdyż zostały ku temu stworzone pełne warunki. Konieczne jest jednak dalsze polepszenie organizacji budowy i zaopatrzenia materiałowego.

Efektom ekonomicznym, do którego dąży budownictwo, to nie tylko zgodne z planem, dobre jakościowo wykonanie budynków, lecz w niemniejszej mierze właściwa cena za wykonaną inwestycję.

Wykonanie planu obniżki kosztów własnych i akumulacji powinno iść w parze z wykonaniem planu produkcyjnego.

Zespołowa metoda pracy rzutuje zdecydowanie w sposób pozytywny na obniżkę kosztów własnych gdyż:

1) dzięki zatrudnieniu robotnika o niższych kwalifikacjach zmniejsza się koszt własny wykonania jednostki technicznej; np. przy murowaniu dwójkowym koszt własny maleje o 4%, przy trójkowym o 22% w porównaniu z kosztem wykonawstwa indywidualnego;

2) stosowanie sprzętu rusztowaniowego inwentarzowego, trwałego, likwiduje w znacznej mierze nadmierne zużycie drewna usługowego;

3) skrócenie cyklu produkcyjnego powoduje zmniejszenie kosztów stałych budowy.

Reasumując, należy stwierdzić, że zespołowa metoda pracy jest jedną z najważniejszych dźwigni postępu technicznego w budownictwie.

Stanisław Klimpel

Materiały zastępcze ważnym źródłem zwiększenia bazy surowcowej

GWAŁTOWNY rozwój naszej gospodarki narodowej, w wielu wypadkach przekraczający wskaźniki pierwotnie przewidziane naszym planem 6-letnim, powoduje, że niejednokrotnie niektóre gałęzie przemysłu lub niektóre zakłady stają przed trudnym do rozwiązania problemem braku surowców lub materiałów.

Często też tą, rzekomo obiektywną przyczyną tłumaczą kierownicy zakładów niewykonanie planów produkcyjnych, a zwłaszcza niewykonanie zadań planowych w zakresie asortymentowym.

W rzeczywistości jednak te „obiektywne” przyczyny mogą być pokonane, jeśliby kierownictwo zakładów — zamiast biernie wyczekiwać na realizację scentralizowanych przydziałów — głębiej

sięgnęło do łatwo osiągalnych rezerw, jakimi są surowce miejscowe i materiały zastępcze.

Stały postęp techniczny, wprowadzane do produkcji nowe metody technologiczne, szereg usprawnień organizacyjnych, a zwłaszcza twórczy współudział mas pracujących w zarządzaniu mieniem ogólnonarodowym, przejawiający się w silnie rozwijającym się ruchu wynalazczości i racjonalizatorstwa — codziennie przysparzają gospodarce narodowej nowe odmiany materiałów, mogących z powodzeniem zastąpić deficytowe, droższe i trudno dostępne surowce i materiały.

Wprowadzenie materiałów zastępczych do produkcji nie tylko pomoże do rozwiązania trudności związanych z brakiem deficytowych surowców lub

materiałów, lecz ponadto przyczyni się do obniżenia kosztów własnych produkcji, gdyż w zasadzie wszystkie materiały zastępcze, jakkolwiek niejednokrotnie jakościowo wyższe od materiałów używanych dawniej, są od nich tańsze.

Można śmiało powiedzieć, że nie ma obecnie dziedziny produkcji, w której nie można byłoby zastosować materiałów zastępczych. W każdej gałęzi przemysłu, w budownictwie, transporcie, wszędzie inwencja naszych robotników, naszych techników i inżynierów stworzyła setki i tysiące rodzajów materiałów, które mogą być w pełni wykorzystywane w produkcji.

W wielu wypadkach produkcja z surowców zastępczych oparta na nowych metodach rozwiązuje trudności występujące w skali ogólnopaństwowej. Wystarczy przytoczyć jedną z naszych największych budowli socjalizmu — fabrykę kwasu siarkowego w Wizowie, której produkcja oparta jest na gipsie i anhydrytach — surowcach występujących w obfitych złożach w kraju, zamiast na importowanych pirytach. Jeśli się weźmie pod uwagę, że kwas siarkowy jest jednym z podstawowych surowców dla szeregu zakładów chemicznych, to łatwo zrozumieć, że zakłady wizowskie i ich produkcja zajmują kluczową pozycję w naszej gospodarce narodowej, a zastosowanie krajowego gipsu i anhydrytów zamiast sprowadzanych z krajów kapitalistycznych rozwiązuje jeden z najtrudniejszych problemów gospodarczych.

Materiały zastępcze mogą odegrać poważną rolę w przemyśle maszynowym, zwłaszcza w tym przemyśle, który w dużym stopniu wykorzystuje metale nieżelazne. Niedawno opracowana metoda produkcji z odpadków formiowych materiału zwanego lignofolem pozwala na zastąpienie nim żeliwa, brązu, mosiądzu i innych metali nieżelaznych np. przy produkcji kół zębatach, pierścieni do pomp itp. Lignofol wykazuje wysoką twardość i dlatego wyrabiane z niego części maszyn mogą być kilkakrotnie dłużej używane niż takie same części z żeliwa lub metali nieżelaznych, przy czym dalszą zaletą wyrobów z lignofolu jest możliwość zupełnego wyeliminowania olejów do smarowania, gdyż części z lignofolu mogą pracować bez żadnych smarów. Materiał ten używany jest również do wyrobu czółenek tkackich, produkowanych dotąd z deficytowego drewna dębowego lub bukowego.

Wynaleziona niedawno przez polskich naukowców metoda klejenia drewna, zwana metodą „imperkol” stwarza nowe możliwości przy produkcji okrętowej. Zamiast specjalnego drewna dębowego używanego na maszty i inne części okrętowe używa się materiału klejonego metodą imperkol z ma-

łych odcinków drewna dębowego i sosnowego, przy czym materiał ten w niczym nie ustępuje najwyższym gatunkom wybieranej specjalnie dębiny.

Duże możliwości zastosowania ma porcelit i porcelana, które w wielu wypadkach mogą zastąpić metale nieżelazne, jak np. części niklowe armatury sanitarnej, części żelazek elektrycznych, tygielki do badań laboratoryjnych (dawniej wyrabiane z metali szlachetnych, jak np. platyna) itp.

Rozpoczęta została już produkcja szkła piankowego, używanego jako materiał izolacyjny zamiast korka. Tę samą rolę spełniają włókna szklane. Jednym z ostatnich osiągnięć jest produkcja szkła butelkowego przy domieszcze do masy surowcowej pewnej ilości niedawno odkrytego minerału — tufów wulkanicznych, których użycie pozwala na zaoszczędzenie do 45% sody, będącej również surowcem deficytowym.

Zamiast gumy używanej do izolacji kabli można stosować igielit, doskonale ją zastępujący.

Z odpadków gumy, z lepiku oraz ze stłuczki porcelanowej i gruzu ceglanego wyrabia się materiał, który znajduje doskonałe zastosowanie przy produkcji rur kanalizacyjnych i rur do kabli telefonicznych, wyrabianych dotąd wyłącznie z żeliwa lub betonu. Rury produkowane z tego materiału wykazują wysoką wytrzymałość, a korzyści wpływających z oszczędności deficytowych materiałów i z obniżki kosztów produkcji nie trzeba chyba uzasadniać.

Z podobnych surowców odpadkowych wyrabiane są płyty podłogowe typu „Golvetten”, które doskonale nadają się do wykładania hal produkcyjnych zakładów chemicznych, są bowiem kwasoodporne. Mogą być również użyte do wykładania podłóg szpitali, łaźni, kąpielisk i innych zakładów użyteczności, gdyż łatwo je utrzymać w czystości, a poza tym pochłaniają dźwięk.

Szeroki asortyment materiałów zastępczych może być wykorzystany przez budownictwo. Wiele z nich od dawna zostało wypróbowanych w naszym budownictwie mieszkaniowym i przemysłowym, jak np. elementy prefabrykowane z gruzu, belki betonowe zamiast żelaznych itp. Są one powszechnie stosowane i korzystania z nich nie potrzeba już propagować.

Istnieje jednak szereg materiałów, które — jakkolwiek z powodzeniem mogą zastąpić cegłę i cement, nie są należycie doceniane przez przedsiębiorstwa budowlane i nie są dostatecznie brane pod uwagę przy projektowaniu budynków przez biura projektowe.

Produkuje się np. cegły wapienno-piaskowe o wytrzymałości 100 kg/cm³ lub cegły z tworzywa wapienno-krzemowego o wytrzymałości 70 kg/cm³.

Cegły te można wyrabiać na każdym placu budowy, prostą metodą nie wymagającą skomplikowanych urządzeń. Korzyści więc wynikają nie tylko z odciążenia cegielń nie mogących nadążyć z produkcją dla stale rosnącego budownictwa, lecz również z niższego kosztu produkcji i z faktu nieabsorbowania transportu.

Znana jest już metoda produkcji betonu gipsowo-gruzowego wibrowego i betonu gipsowo-żużlowego, w wielu wypadkach mogącego zastąpić beton cementowy. Nadproża wyrabiane z masy wapienno-piaskowej pozwalają na zaoszczędzenie znacznych ilości cementu. Na 1 m³ tworzywa potrzeba bowiem zamiast 250 — 300 kg cementu tylko 50 kg cementu i 150 kg wapna.

Osobny rozdział zajmują materiały zastępujące drewno, które ze względu na znaczne wyniszczenie lasów przez okupanta i długi okres wegetacyjny drzew, zanim będzie można z nich uzyskiwać drewno, jest materiałem deficytowym.

Wielkie zastosowanie mają tutaj płyty pilśniowe wyrabiane z odpadków tartacznych. Metodą produkcji płyt pilśniowych jest prosta — polega ona na fizyko-chemicznym rozwłóknianiu drewna i następnym prasowaniu tej masy w określonej wielkości płyty. Surowcem do ich produkcji są m. in. wióry, strużyny tartaczne, gałęzie, a więc materiał, który w wielkim nadmiarze występuje we wszystkich tartakach.

Płyty pilśniowe mogą zastępować drewno budulcowe przy budowie sufitów, podesufitów, ścianek izolacyjnych w chłodniach, ścianek wagonów kolejowych, skrzyń na opakowanie, całych budynków typu barakowego i w wielu innych wypadkach.

Płyty pilśniowe produkowane są w różnych grubościach i w różnym wykonaniu. Cieńsze służą jako okładzina, grubsze zastępują zwykły budulec.

Płyty pilśniowe są łatwe do obróbki i odporne na dźwięk, jeśli są impregnowane — nie przepuszczają wilgoci. Są przy tym znacznie tańsze od tarcicy drzewnej.

Produkcja płyt pilśniowych nie jest obecnie jeszcze wystarczająca, jednakże po rozbudowie istniejących zakładów oraz po wybudowaniu nowych zakładów w Koniopolu i w Rucianem zapotrzebowanie krajowe na płyty pilśniowe będzie mogło być całkowicie zaspokojone. Wypada przy tym zaznaczyć, że zakłady w Koniopolu, które rozpoczęły produkcję jeszcze w roku bieżącym, poddawane będą płyty hartowaniu w olejach, co przyczyni się do dalszego zwiększenia ich twardości i wytrzymałości.

Wydaje się, że wiele z wyrabianych przez nasz przemysł materiałów zastępczych nie jest dostatecznie popularyzowanych i wiadomość o nich nie dociera do wszystkich zainteresowanych. Należałoby wzmocnić akcję propagandową przez zapoznanie szerokiego ogółu z możliwościami zastosowania materiałów zastępczych drogą organizowania odczytów, przy pomocy prasy, radia i innych środków popularyzacji.

Z drugiej strony trzeba przełamać opory i zahamowania niektórych kierowników zakładów i budów, inżynierów, techników, personelu administracyjnego i robotników, których cechuje konserwatyzm i obawa przed stosowaniem nowych, nieznanych im jeszcze materiałów.

Materiały zastępcze mogą wiele dopomóc do zwalczania trudności, występujących na odcinku zaopatrzenia materiałowego i dlatego konieczne jest szersze ich stosowanie we wszystkich wypadkach, kiedy mogą one zastąpić surowce i materiały trudno osiągalne i kiedy zastosowanie ich może przyczynić się do obniżenia kosztów własnych produkcji.

Innym zagadnieniem jest fakt, że przemysł drobny i spółdzielczość pracy zbyt mało interesują się sprawą produkcji materiałów zastępczych, która w wielu wypadkach oparta jest bądź na surowcach zastępczych, bądź na surowcach wtórnych — odpadkowych.

Mimo, że właśnie drobna wytwórczość powołana jest do jak najszerszego wykorzystania surowców lokalnych i odpadkowych i posiada dla tej działalności najwięcej możliwości — produkcja większości materiałów zastępczych nie wymaga bowiem ani skomplikowanych urządzeń, ani trudnych procesów technologicznych — przemysł drobny nie potrafił dotąd dostatecznie nastawić się na wytwarzanie szerokiego asortymentu tych artykułów.

Konieczne jest, aby jednostki nadzorcze — Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła, zarządy przemysłu terenowego, centrale spółdzielcze i rzemieślnicze, związki branżowe, terenowe rady narodowe i wreszcie same zakłady starannie przeanalizowały możliwości produkcji poszukiwanych przez przemysł i budownictwo materiałów zastępczych i rozwinęły działalność na tym odcinku. Korzyści będą niewątpliwe, zarówno dla samych zakładów, które zdobędą nowy, atrakcyjny i dochodowy wachlarz produkowanych wyrobów, jak i dla całej gospodarki narodowej, która osiągnie rozszerzenie bazy surowcowej, pozwalając na zmniejszenie importu deficytowych surowców i materiałów oraz pomagając do sprawniejszego funkcjonowania zaopatrzenia. (f)

Słabe strony walki o obniżkę kosztów w handlu uspołecznionym

JAKIE jest znaczenie pomyślnej realizacji planu obniżki kosztów własnych dla rozwoju całej gospodarki narodowej — wiedzą o tym już dziś dobrze wszyscy pracownicy aparatu gospodarczego, a w ich liczbie również i pracownicy handlu uspołecznionego.

Wiedzą aż nazbyt dobrze, że nakłady inwestycyjne planu sześcioletniego są w znacznej części pokrywane ze środków wygospodarowanych przez przedsiębiorstwa socjalistyczne w wyniku wykonywania zadań przewidzianych planem kosztów i planem akumulacji. Wiedzą, że każda, choćby najmniejsza ponadplanowa oszczędność oznacza przyspieszenie tempa budownictwa socjalistycznego — i odwrotnie — że każde niedociągnięcie może zakłócić prawidłowość przebiegu wykonania planu budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Wyrazem zrozumienia przez setki tysięcy pracowników handlu uspołecznionego tej prostej prawdy stał się szybki rozwój współzawodnictwa zobowiązaniowego na tym polu, zainicjowanego jeszcze w 1951 roku przez załogę przedsiębiorstwa MHD Artykułów Przemysłowych w Krakowie. Apel krakowskich emhadowców spotkał się z natychmiastowym oddźwiękiem wśród olbrzymiej większości pracowników przedsiębiorstw i organizacji handlu uspołecznionego wszystkich jego szczebli, w mieście i na wsi.

Pomimo jednak powszechnego zrozumienia znaczenia i roli walki o plan kosztów, pomimo niewątpliwych w tej dziedzinie osiągnięć, trzeba zarejestrować wiele jeszcze błędów i niedociągnięć, które w interesie dalszego pomyślnego postępu naszego budownictwa socjalistycznego należy jak najszybciej przezwyciężyć.

Zasadnicze źródła niedostatecznych wyników w realizacji planu kosztów własnych i ściśle związanego z nim planu akumulacji tkwią:

- w nieprzestrzeganiu dyscypliny zatrudnienia i funduszu płac;
- w niedostatecznym zabezpieczeniu ochrony własności socjalistycznej;
- w małooszczędnej i nieracjonalnej gospodarce transportem;
- w nieuzasadnionym zamrażaniu środków obrotowych.

Analiza bilansów poszczególnych central i centralnych zarządów podległych Ministerstwu Handlu Wewnętrznego za rok 1952 wykazała poważne zaniedbania w dziedzinie przestrzegania limitu stanu zatrudnienia, funduszu płac i średniej płacy. Kierownictwa niektórych przedsiębiorstw i orga-

nizacji handlu uspołecznionego tolerowały i tolerują nadal przerosty personalne, wadliwe zaszeregowanie pracowników, nie uzasadnione wzrostem wydajności pracy przekroczenie średnich płac.

Tak np. w CRS „Samopomoc Chłopska“ wskaźnikowi wzrostu wydajności pracy — 104 towarzyszył wskaźnik wzrostu średniej płacy — 116. W przedsiębiorstwach MHD odpowiednie wskaźniki wynosiły 104 i 107, w spółdzielczości spożywców — 108,5 i 109,6.

Świadczy to o naruszeniu jednej z podstawowych zasad gospodarki socjalistycznej, która mówi, że wzrost wydajności pracy musi bezwzględnie wyprzedzać wzrost płacy. Na tym polega przecież istota akumulacji socjalistycznej. Tymczasem w wielu przedsiębiorstwach handlowych działo się w roku minionym odwrotnie. Nic też dziwnego, że wskutek tego przede wszystkim plan akumulacji w niektórych centralach, że wymienimy choćby CRS, MHD, PDT, Centralę Odzieżową i CHPS, w roku 1952 nie został wykonany.

Zdawało by się, że kierownictwa central i centralnych zarządów powinny wyciągać z doświadczeń roku minionego właściwe wnioski, zabezpieczające utrzymanie rygorystycznej dyscypliny zatrudnienia i funduszu płac. Okazuje się jednak, że tak nie jest. Sprawozdania finansowe za I kwartał 1953 r. mówią bowiem o przekroczeniu średniej płacy w niektórych centralach handlowych. Sprawa jest tym bardziej niepokojąca, że przekroczenia notowane są między innymi i w tych centralnych zarządach, które nie uchroniły się od popełnienia tego błędu w roku ubiegłym. Nieuzasadnione przekroczenia średniej płacy w tym roku rejestrujemy w organizacjach PDT, MHD, ZSS, MHM i CZHOW jako całości.

Zagadnienie ochrony własności socjalistycznej należy rozpatrywać pod dwojakim kątem widzenia. Pierwszy — to manka zawinione, a więc po prostu kradzieże, — drugi to niedostateczna dbałość o towar, brak należytej troski o jego całość i zachowanie odpowiedniej jakości.

Manka są w dalszym ciągu prawdziwą plagą handlu uspołecznionego. Wyrządzają gospodarce narodowej poważne straty. Dość powiedzieć, że z łącznej sumy mank w roku 1952 wyegzekwowano 21%, spisano na straty 12%, a pozostałe 67% znajduje się w egzekucji, przy czym należy liczyć się z tym, że pewna część zostanie znów spisana na straty.

* Oznacza to straty dziesiątków milionów złotych, które przepadły całkowicie dla gospodarki

narodowej, oznacza to w dalszym ciągu poważne straty, wynikające z zamrożenia wielu milionów złotych. Nie trzeba wyjaśniać, jak ujemnie ten stan rzeczy wpływa na kształtowanie się wskaźników kosztów własnych.

Jeśli idzie o ubytki naturalne i wszelkie normowane straty towarów, sytuacja również nie przedstawia się zadowalająco. Niedostateczne w tej dziedzinie wyniki są wyrazem braku troski o towar, o jego właściwe składowanie, konserwację, przewóz, zabezpieczenie go przed kradzieżą itd. Są zatem wyrazem niedostatecznych kwalifikacji fachowych pracowników, często ich lekkoomyślności czy wręcz niedbalstwa.

Przykładowo można podać wskaźniki przekroczenia normowanych ubytków naturalnych, które wyniosły dla: D/H Delikatesy — 117, CZHOW — 105, MHM — 117, ZSS — 125, MHD — 175, CZPG — 550.

Przekroczenie granicy przewidzianej planem tylko w tych centralach, oznacza stratę około 28 mln zł, stratę, której przecież można było uniknąć.

Należałoby sądzić, że w tym roku sytuacja ulegnie poprawie. Niestety tak nie jest. Dane sprawozdawcze za I kwartał 1953 r. świadczą, że niedociągnięcia na tym polu nie zostały dotąd przezwyciężone.

Równie niepomysłnie przedstawia się kształtowanie kosztów transportu. Racjonalna, przemysłowa i oszczędna gospodarka środkami transportu ma poważny wpływ na wysokość kosztów własnych. Koszty transportu w handlu uspołecznionym stanowią bowiem około 20% ogółu wydatków. W roku minionym niektóre centrale przekroczyły planowane w tej dziedzinie wskaźniki, a mianowicie: MHD — o 6%, PDT — o 12%, MHM — o 6%, ZSS — o 11%, CZHS — o 9%, CRS — o 10%.

Najwyższe przekroczenie kosztów transportu notowano w CZPG i CZHOW — w pierwszym o 33%, w drugim o 45%.

Czy wyciągnięto z tego wnioski w tym roku? Niestety, nie. W Centralnym Zarządzie PDT, w spółdzielczości spożywców i w spółdzielczości samopomocowej nie osiągnięto w I kwartale br. planowanych wskaźników eksploatacyjnych. Wskutek braku systematycznej kontroli pracy transportu, CZPG na przykład mimo znacznego przydziału środków transportowych, dostosowanych do specjalnych potrzeb żywienia zbiorowego, wykonał plan przewozu własnego w I kwartale br. zaledwie w 91%, przekraczając równocześnie plan przewozu obcego o 40%.

Wreszcie w dziedzinie przestrzegania ustalonych planem normatywów zapasów towarowych

niektóre centrale i centralne zarządy handlu uspołecznionego wykazały w roku minionym i wykazują w dalszym ciągu poważne niedociągnięcia.

Tak np. wskaźniki przekroczeń normatywów na dzień 31.XII 1952 r. wynosiły: w CZHS — 152, w ZSS — 126, w CZPG — 125, w Argedzie — 144, w Centrali Odzieżowej — 120, w Centrogalu — 218, w MHD — 115, w PDT — 114. W I kwartale br., wskutek wydłużenia rotacji, nadal wiążano poważne środki obrotowe. Tak np. w Centrali Tekstylnej rotacja zamiast planowanych 25 dni wynosiła 45 dni, w Centrali Odzieżowej zamiast 53 — 91 dni, w CHPS zamiast 80 — 121 dni, w CZPG zamiast 36 — 54 dni.

Że nie było to usprawiedliwione przyczynami obiektywnymi świadczą przykłady takich central, jak CHSS, Centrala Techniczna czy Centrala Jubilerska, które skracając obieg towarów zwolniły stosunkowo dość znaczne środki obrotowe.

Dyrektywy planu w zakresie obniżki kosztów własnych w czwartym roku planu sześcioletniego nakładają na cały aparat handlu uspołecznionego poważne zadania dalszego obniżenia kosztów o 9,7%. Dlatego w zaraniu II półrocza roku 1953 należy wyjątkowo wnikliwie przeanalizować przyczyny, powodujące dotychczasowe niedociągnięcia i jak najszybciej zastosować środki zaradcze zmierzające do całkowitego, kompleksowego wykonania rocznego planu obrotu towarowego.

Zasadnicze przyczyny niedostatecznych rezultatów osiągniętych w dziedzinie obniżki kosztów własnych w handlu uspołecznionym tkwią:

- w braku właściwego kierownictwa i w braku systematycznej kontroli wykonania całości planu,

- w braku właściwie opracowanych okresowych analiz ekonomicznych,

- w braku koordynacji działania poszczególnych służb, a przede wszystkim handlowej i finansowej,

- w mechanicznym, formalistycznym ustalaniu zadań na poszczególne przedsiębiorstwa,

- w braku należytej czujności i niewłaściwym doborze kadr.

Zasadniczy błąd kierownictw wielu przedsiębiorstw polega przede wszystkim na kultywowaniu swego rodzaju wygodnictwa. Uważają one najzupełniej niesłusznie, że sprawa kosztów własnych jest wyłączną domeną speców, tzn. planistów i księgowych. Takie stanowisko kierowników przedsiębiorstw powoduje poważne i zgubne konsekwencje, które wyrażają się przede wszystkim we wręcz złej pracy analitycznej.

Analizy niektórych central, że wymienimy choćby Centrogal, CHSS, CZPG czy CZ MHD nie przedstawiają należytej wartości, a opracowanie ich jest tylko formalnym wypełnieniem obowiązku, nałożonego odpowiednim zarządzeniem Ministra Handlu Wewnętrznego. Analizy te są bowiem opracowywane tylko w oparciu o narady aktywu społeczno-gospodarczego, o dane bilansu oraz rachunku strat i zysków.

W terenie jest jeszcze gorzej. Dyrektorzy niektórych przedsiębiorstw, jak np. MHD Warszawa, Kielce, Gdańsk, Wrocław czy Łódzkie i Gdańskie Zakłady Gastronomiczne w ogóle tymi sprawami nie interesują się, pozostawiając je „specom”.

Brak koordynacji działania poszczególnych służb wyraża się w jednostronnym traktowaniu planu, w supremacji działów handlowych, które walczą wprawdzie o wykonanie planu zakupu - sprzedaży, ale walczą o jego realizację za każdą cenę, a nie za cenę ustaloną planem.

Zadania obniżki kosztów własnych są mobilizujące wówczas, gdy choć trudne i napięte — są realne, tzn. uwzględniają warunki pracy poszczególnych przedsiębiorstw. Nie ma z tym nic wspólnego praktyka CZPG, który przekazując w teren zadania planu tegorocznego, ustalił dla wszystkich

podległych mu przedsiębiorstw tę samą wysokość średniej płacy. Oczywiście nie może to mobilizować do wzrostu wydajności pracy — niezbędnego warunku likwidacji przerostów personalnych i zmniejszenia kosztów osobowych.

Manka są najlepszym argumentem na rzecz słuszności tezy o braku należytej czujności i niewłaściwym doborze kadr. Fakt, że w MHD Art. Spoż. Warszawa - Południe manka i straty wyniosły 3,2% osiągniętego w roku 1952 obrotu, jest poważnym oskarżeniem kierownictwa przedsiębiorstwa i komórki kadrowej, które w sposób beztroski zatrudniały pracowników sprzedaży.

Znając słabe strony dotychczasowej walki o obniżkę kosztów własnych w handlu uspołecznionym i ich przyczyny, należy natychmiast rozpocząć zdecydowaną, ostrą i energiczną walkę o odrobienie zaległości, o zabezpieczenie wykonania planu rocznego.

Plan obniżki kosztów i plan akumulacji obowiązują tak, jak obowiązuje plan zakupu - sprzedaży. Dlatego walkę o plan obrotu towarowego na rok 1953 trzeba skierować na tory kompleksowego działania.

Wiesław Fihel

Z BUDOWNICTWA KOMBINATU NOWA HUTA

Harmonogram rozruchu w Nowej Hucie wysuwa się na pierwszy plan

UCHWAŁA Prezydium Rządu z dnia 4 maja br., a przede wszystkim słowa — cały naród buduje Nową Hutę — ucieleśnia się w codziennej pracy zarówno budowniczych kombinatu, jak i załóg zakładów-dostawców.

Dzięki uchwale uwaga skierowana została przede wszystkim na budowę kluczowych obiektów dla kombinatu. W miejsce dotychczasowych planów miesięcznych, od czerwca wprowadzono harmonogram uruchamiania poszczególnych obiektów.

Harmonogram rozruchowy dla całego kombinatu opracowało 600 inżynierów i techników w ciągu 16 dni. Obejmuje on tysiące wykresów i dziesiątki tysięcy opracowań każdego, najdrobniejszego nawet szczegółu budowy, ustalenie daty rozpoczęcia i zakończenia poszczególnych prac, ilość roboczogodzin, ilość i asortyment materiałów budowlanych.

Harmonogram doprowadzony został do z górą 300 załóg budujących poszczególne obiekty. Jasność i przejrzystość harmonogramu ułatwia załodze orientowanie się w postępie robót. Zamiast

niezrozumiałych dla większości ogólnych procentów wykonania planu, harmonogram pozwala w każdej chwili na określenie zaawansowania budowy na każdym odcinku, a nawet na poszczególnym stanowisku pracy.

Znajomość harmonogramu na budowie kombinatu stała się ważnym elementem mobilizującym załogi do zwiększenia wydajności pracy, do wzmożenia jej tempa.

Obecnie załogi Nowej Huty stoją wobec zadania stopniowego uruchamiania pierwszego etapu budowy kombinatu, obejmującego dwa wydziały zakładów materiałów ogniotrwałych, siłownię, połowę koksowni i wydziału wielkopiecowego, połowę pieców martenowskich, walcownię-zgniatacz i walcownię blachy.

Terminowe oddanie do użytku pierwszego etapu budowy kombinatu wymaga wielkiego wysiłku nie tylko budowniczych Nowej Huty, lecz również dostawców konstrukcji stalowych, maszyn i urządzeń. Wystarczy powiedzieć, że w roku bieżącym budowa Nowej Huty potrzebuje konstrukcji stalo-

wych w ilości przewyższającej dwuletnią produkcję największej ich wytwórni w Polsce, maszyn i urządzeń, których wykonanie wymaga 7 milionów roboczogodzin oraz materiałów ogniotrwałych w ilości równającej się produkcji największej wytwórni krajowej.

Ażeby realizować harmonogram i rytmiczne uruchamianie pierwszego etapu budowy kombinatu Nowa Huta, należy zlikwidować wszystkie trudności i błędy hamujące prace budowlano-montażowe w Nowej Hucie. Do nich przede wszystkim należy niedostateczna zmianowość, zamykająca się w ramach 8 godzin na dobę, chociaż uchwała przewiduje obsadę drugiej i trzeciej zmiany.

Jakie są przyczyny, że dotychczasowe próby stworzenia drugiej i trzeciej zmiany nie zostały zrealizowane? Przede wszystkim w niewystarczającym stanie zatrudnienia. Obsady drugiej i trzeciej zmiany były tak znikome w stosunku do pierwszej, że ich produkcyjne rezultaty nie mogły być poważnie brane pod uwagę. Na pracy tych zmian odbiła się niezwykle ujemnie wadliwa organizacja pracy, która uwidoczniła się w nieregularnych dostawach materiałów oraz niedostatecznym wykorzystaniu maszyn i narzędzi.

Jedną z najpoważniejszych trosk, jaka wiąże się z zagadnieniem trzech zmian, jest zwiększenie zatrudnienia tak, aby miały one pełną obsadę, a jednocześnie by wydajność ich pracy była jak najwyższa.

W wielu zarządach wciąż jeszcze nie ma trzeciej zmiany. Nie usiłuje się jej wprowadzić, tłumacząc się bądź brakiem ludzi, bądź niemożnością otrzymania dostatecznych dostaw. Nie jest to przyczyna obiektywna. Zarząd zaopatrzenia powinien materiały dostarczać na czas i w odpowiedniej ilości, natomiast siłę roboczą można zdobyć przez dobrze zorganizowany werbunek. Równocześnie powinno się położyć duży wysiłek na to, żeby druga i trzecia zmiana pracowały rytmicznie przy

pełnych obsadach i przy zagwarantowanej dostawie.

Całodobowy cykl produkcyjny, obejmujący wszystkie trzy zmiany przez właściwą organizację pracy skoncentrowaną na obiektach przewidzianych harmonogramem rozruchowym, przez pełne wykorzystanie maszyn i narzędzi da możliwość nadrobienia zaległości w planie, tam gdzie one istnieją. A istnieją one np. w zarządzie robót zmechanizowanych, który plan dobowy z 15 i 16 czerwca wykonał w pracach przewidzianych harmonogramem w 62%, nadrabiając niedobór robotami pozaplanowymi, które stanowiły aż 122% planu dobowego.

To samo można powiedzieć o zarządzie budowlanym 2, który w zakresie robót zaplanowanych osiągnął 97% planu dobowego, a przy budowie nie objętych harmonogramem obiektów tymczasowych — 100% wykonania planu. Również zarząd 3 wykonał tylko 83% robót pierwszoplanowych, dorabiając resztę innymi pracami.

Szczytem niezrozumienia treści uchwały jest sytuacja w zarządzie 5 i 6. Zarząd 5 wykonał w tych samych dniach 65% planu zgodnie z harmonogramem, a 178% w robotach drugoplanowych. Dla zarządu 6 odpowiednie wskaźniki wynoszą 21% i 72%.

Zarządy budowlane, realizując plan za wszelką cenę bez ścisłego stosowania się do harmonogramu, powinny przeanalizować swe postępowanie i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Do rytmicznego wykonania planów przyczynia się niewątpliwie współzawodnictwo zobowiązaniowe. Dzięki przecież zobowiązaniom przedterminowo uruchomiony zostanie jeden z podstawowych oddziałów zakładów materiałów ogniotrwałych — oddział szamotowy. Ten przedterminowo uruchomiony zakład produkcyjny w kombinacie Nowa Huta stanowi dowód realności harmonogramu rozruchowego.

(msk)

Zakład remontowy Nowej Huty walczy o realizację zadań produkcyjnych

ZAKŁAD remontowy w Nowej Hucie tworzy kompleks obiektów produkcyjnych, którymi poszczycić się może tylko niewiele zakładów w kraju. Zadaniem zakładu w okresie eksploatacji kombinatu będzie wytwarzanie konstrukcji, zespołów i części wymiennych, związanych z potrzebami gospodarki remontowej. W okresie budowy moc produkcyjna zakładu remontowego koncentruje się na wytwarzaniu konstrukcji stalowych, odlewów,

odkuwek oraz maszyn i urządzeń dla potrzeb inwestycyjnych Nowej Huty. Za rok ubiegły zakład — pomimo ciężkich warunków rozruchowych — poszczycić się może poważnym przekroczeniem planu rocznego.

Zadania na rok 1953 są wielokrotnie większe. Obejmują one realizację przeszło tysiąca zamówień na konstrukcje stalowe, maszyny i urządzenia o bardzo szerokim wachlarzu asortymentowym

i tonażowym oraz realizację doraźnych, nie planowanych zleceń przedsiębiorstw budowlanych i montażowych pracujących przy budowie kombinatu, dotyczących wykonania wszelkiego rodzaju elementów i konstrukcji pomocniczych. Ponadto zakład remontowy pomaga wielu zakładom w kraju, dostarczając półfabrykatów potrzebnych do wykonania maszyn i urządzeń dla Nowej Huty, produkuje w znacznej ilości części urządzeń dla potrzeb hutnictwa i wreszcie — jako zaczątek produkcji ściśle hutniczej kombinatu — wytwarza stal, która w postaci wlewków idzie do walcowni hutniczych.

Do wymienionych zadań o charakterze produkcyjnym dochodzi zadanie przygotowania i intensywnego szkolenia kadr o specjalności ślusarsko-mechanicznej dla zasadniczych, wysoce zmechanizowanych wydziałów kombinatu. Całokształt zatem zadań postawionych wobec zakładu remontowego jest bardzo poważny zarówno w swym zakresie, jak i w ilości.

Dzięki dużej mobilizacji załogi, maj br. był pierwszym miesiącem, w którym zakład remontowy wykonał z nadwyżką 4,1% plan ilościowy. Plan wartościowy przekroczono o 20,7%. Nadwyżka ta dała Nowej Hucie przeszło 300 ton konstrukcji, urządzeń i stali więcej niż w kwietniu br.

Pierwszy terminowy list gwarancyjny na pięć wykonanych kompletnych transporterów taśmowych dla zakładu materiałów ogniotrwałych wydała załoga warsztatu mechanicznego na dwa dni przed terminem.

Już ta najistotniejsza część osiągnąć załogi zakładu remontowego obrazuje, jak potężnym czynnikiem okazała się uchwała Prezydium Rządu z dnia 4 maja br. w mobilizowaniu do pokonania trudności wynikających z okresu rozruchowego, do podnoszenia wydajności pracy, do stałego silnego wzrostu produkcji. Jednakże przed załogą, która potrafiła w okresie od stycznia do maja br. podnieść produkcję blisko dwukrotnie, stoją w miesiącach najbliższych jeszcze ciężkie zadania.

W oparciu o doświadczenia ostatnich miesięcy stwierdzić należy, że stopień przygotowania zakładu remontowego nie jest wystarczający dla pełnego zabezpieczenia rytmicznej realizacji kilkakrotnie zwiększonych zadań planu rzeczowego, dla terminowego nadążania za rosnącymi potrzebami budowy, dla pełnego opanowania trudności związanych z jakościowym wywiązaniem się z zadań produkcyjnych w ramach wąskich tolerancji wymaganych w dokumentacji radzieckiej.

Przyczyny tego stanu wynikają m. in. z poważnych trudności technicznych, cechujących okres

rozruchowy, w jakim znajduje się większość wydziałów produkcyjnych zakładu — pracujących w warunkach równolegle prowadzonych inwestycji — bez pełnego, niezbędnego wyposażenia, bez należytego zaplecza w postaci prawidłowo zorganizowanej i dostatecznie sprawnie działającej gospodarki zaopatrzeniowej, magazynowej i transportowej.

Zasadniczą jednak przyczyną trudności, z jakimi walczy załoga zakładu remontowego, wynika z braku dostatecznego wykrystalizowania z młodej załogi — kolektywu w pełni świadomego odpowiedzialności, jaka na nim spoczywa wobec całego społeczeństwa.

Poważny odsetek elementu przypadkowego wśród załogi umysłowej i fizycznej oraz duża płynność kadr, wynikająca nie tylko z dotkliwie odczuwanego braku mieszkań, lecz również z braku dostatecznej troski dozoru i kierownictwa o warunki pracy robotnika, stwarzają trudności, których pokonywanie wymaga większych niż dotychczas wysiłków dla osiągnięcia tego stopnia świadomości politycznej, który warunkuje wytworzenie zdyscyplinowanego kolektywu.

Niepokojącym zjawiskiem jest wyraźne pozostawanie w tyle znacznej części dozoru i aparatu technicznego, który nie nadąża za załogą robotniczą i nie mobilizuje się w stopniu zadowalającym do nałożonych uchwałą Prezydium Rządu zadań.

Braki i niedociągnięcia dozoru uwypuklała narada aktywu zakładu remontowego, jaka odbyła się 30 maja br. Załoga zakładu, omawiając środki zmierzające do lepszej mobilizacji do wykonania zadań wynikających z uchwały Prezydium Rządu, wykazała poważne niedomagania w planowaniu oraz nieterminową realizację zamówień, wynikające — niezależnie od braku dostatecznych kwalifikacji i doświadczenia zawodowego — przede wszystkim z bierności, z braku poczucia odpowiedzialności i nagminnie spotykanego spychania zadań administracji na dozór średni i kierowniczy. Znane jest w każdym warsztacie zjawisko zepchnięcia całej roboty i odpowiedzialności na kierownika, który gubiąc się w nawale spraw nie potrafi koncentrować się na zagadnieniach najważniejszych. Wskazano na poważne niedociągnięcia w ustosunkowaniu się do postępu technicznego.

Przykładem tego może być formalne ustosunkowanie się kierownictwa warsztatu mechanicznego do metody obróbki nożem Kolesowa, wskazujące na niedocenianie ogromnych korzyści płynących ze stosowania noża, związanych nie tylko z samym zmniejszeniem czasu maszynowego obróbki,

lecz również z mobilizacją do kompleksowego wzrostu wydajności pracy.

Zauważyć również należy brak konserwacji wyposażenia, jaki miał miejsce w warsztatach konstrukcji stalowych w odniesieniu do tymczasowo nie wykorzystywanych obrabiarek.

Na naradzie postanowiono usunąć w sposób ostateczny zasadnicze błędy popełnione dotychczas przez kierownictwo zakładu i kierowników wszystkich komórek organizacyjnych, wyrażające się w niedostatecznej na każdym szczeblu kontroli

systematycznego wykonywania zadań i poleceń oraz w dotychczasowym liberalizmie i braku wyciągania odpowiednich konsekwencji z nieprzestrzegania dyscypliny pracy i dyscypliny produkcyjnej.

Załoga zakładu dołoży wszelkich starań, aby swe plany produkcyjne, zobowiązania i listy gwarancyjne realizować przedterminowo, aby w jak najszerszym stopniu uczestniczyć w wysiłkach całego społeczeństwa budującego Nową Hutę.

Sergiusz Paszkowski
Nowa Huta

Właściwa organizacja pracy i zapewnienie frontu robót warunkiem przekraczania nowych norm

JESZCZE w maju bieżącego roku na terenie budowy kombinatu Nowa Huta, po uprzednim zapoznaniu się z instrukcjami i zarządzeniami dotyczącymi nowego taryfikatora oraz Katalogu Norm i Cen Jednostkowych, pracowały komisje weryfikacyjne. Pracę ich poprzedziła szeroka akcja uświadamiająca, zorganizowana przez związki zawodowe, organizacje partyjne i personel techniczny.

Komisje weryfikacyjne przy udziale majstrów omawiały kwalifikacje i zaszeregowanie brygadistów według wymogów nowego taryfikatora, a jednocześnie po wysłuchaniu opinii brygadistów oceniano każdego członka brygady z osobna.

Zainteresowanym brygadom odczytywano proponowane grupy z równoczesnym wyjaśnieniem wymaganych zdolności i kwalifikacji technicznych. W wypadkach wątpliwych komisje przeprowadzały krótkie egzaminy, sprawdzając czy dany robotnik jest odpowiednio zaszeregowany. Każdy robotnik miał prawo nie zgodzić się na proponowane zaszeregowanie i mógł poddać się jeszcze jednemu szczegółowemu egzaminowi.

Nie we wszystkich jednak zarządach komisje kwalifikacyjne pracowały właściwie. I tak w zarządach budowlanych 4, 5 i 6 niektóre komisje kwalifikacyjne pracowały bez należytego poznania zarówno litery, jak i ducha nowego taryfikatora. Stąd niesłusznie stawiały za wysokie wymagania robotnikom przy kwalifikowaniu do tej, czy innej grupy. Stąd w konsekwencji stosunkowo poważny procent reklamacji opóźniający akcję.

Zasadniczym warunkiem właściwego zastosowania nowych norm jest nie tylko znajomość nowego taryfikatora i nowego Katalogu Norm, ale przede wszystkim opracowanie i przeanalizowanie wszystkich czynników wpływających na sprawne wykonywanie robót. Najważniejszym z tych czynników jest przygotowanie dostatecznie szerokiego

frontu robót i zorganizowanie nieprzerwanej dostawy materiałów.

Mimo niedostatecznego zainteresowania się niektórych zarządów należytym przygotowaniem frontu robót, już po kilku dniach obowiązywania nowych norm budowniczowie kombinatu przekonali się, że są one zupełnie realne. Zarówno betoniarze, jak i murarze zgodnie stwierdzają, iż w związku z przejściem na nowe normy odczuli poprawę w organizacji pracy w przygotowaniu frontu pracy. Równocześnie nowe normy były przez szereg brygad w mniejszym, czy większym stopniu przekraczane. Osiągane wyniki w pracy na nowych normach mówią same za siebie.

Tak np. w zarządzie budowlanym 5 — siłownia — brygada ciesielska M. Stefańskiego wykonała 307% nowej normy. Postawa brygadzysty Stefańskiego, który dba o zapewnienie należytego frontu pracy dla swojej brygady i nie dopuszcza do przestojów — jest gwarancją dalszego przodownictwa brygady. Brygada robót ziemno-betonowych J. Stanowskiego, pracująca na tym samym obiekcie, wykonała 204% nowej normy. W zarządzie budowlanym 2 najwyższe przekroczenie nowych norm w pierwszych dniach ich wprowadzenia miała brygada robót ziemnych junaków SP, która w rejonie wielkich pieców potrafiła osiągnąć 180% nowej normy.

Od czego zależą sukcesy brygad pracujących na nowych normach?

Sukcesy ich zależą:

po pierwsze — od należytego załatwiania spraw administracyjno-organizacyjnych, związanych z przygotowaniem w sposób nadzwyczaj sprężysty i dokładny organizacji samej produkcji;

po drugie — od technicznego przygotowania i rozdziału zleceń roboczych. Zadanie to, jakkolwiek całkowicie możliwe do wykonania w oparciu o operatywne plany tygodniowo-dobowe, napoty-

ka jednak na trudności w przełamaniu zakorzenionej tradycji wydawania zleceń w trakcie pracy, a nawet po jej zakończeniu;

po trzecie — od organizowania oddolnej inicjatywy robotników i podejmowania nowych zobowiązań. Należy przy tym zwrócić szczególną uwagę na zobowiązania idące w kierunku wykonania prac nowymi zespołowymi metodami zgodnie z układem nowego katalogu norm;

po czwarte — od inteligencji technicznej, która powinna uświadomić sobie znaczenie swego wpływu na podniesienie wydajności pracy i wyciągnąć z tej świadomości właściwe wnioski. Są one proste: zapewnienie robotnikom drogą właściwej organizacji możliwości wykonania podjętych zobowiązań, wskazanie i omawianie z załogą wąskich gardeł produkcji, popieranie i stosowanie pomysłów racjonalizatorskich, dopomaganie w rozszerzeniu i odbiurokratyzowaniu socjalistycznego

współzawodnictwa. Wszystkie błędy i niedociągnięcia trzeba natychmiast ujawniać, bo tylko wtedy mogą one być skutecznie usunięte. Od tego zależy sprawne przejście na nowe normy każdej brygady, każdego zarządu i całego kombinatu.

O ile kierownictwa zarządów w kombinacie Nowa Huta będą się starały przygotować wszystkim brygadam dostatecznie szeroki front pracy i zapewnić dostawę materiałów; gdy zorganizują na budowach pracę potokową, a brygady robocze przed każdym przystąpieniem do pracy dokładnie przeanalizują zadania tygodniowo-dobowe, będące podstawą codziennej ciągłości wykonywanych prac; kiedy zastosuje się i wprowadzi pełną mechanizację — wówczas sukcesy brygad z każdym dniem będą rosły. Wówczas stworzone będą przesłanki dla wzrostu zarobków robotników przy równoczesnym skróceniu terminów budowy poszczególnych obiektów.

(api)

KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO” PISZA

Po wprowadzeniu nowego taryfikatora w Zakładach im. J. Stalina w Poznaniu

ZAŁOGA Zakładów im. J. Stalina w Poznaniu od ostatnich dni czerwca br. pracuje na nowych normach. Niektóre z oddziałów przeszły na nowe normy po 15 czerwca br., realizując w ten sposób swoje zobowiązania podjęte w okresie przygotowań zakładów do I konferencji partyjno-technicznej.

Za uporządkowaniem systemu norm i płac w ZISPO przemawiał m. in. fakt stałego i wysokiego przekraczania funduszu płac. W 1952 r. w stosunku do zaplanowanego funduszu płac przekroczenie w ZISPO wynosiło około 28 mln zł.

Zjawisko nierównie szybszego wzrostu funduszu płac niż wydajności pracy, powodujące kurczenie się wydatków państwa na inwestycje i na cele socjalno-bytowe ludności było od kilku już miesięcy przedmiotem rozważań nie tylko aktywu partyjnego i związkowego oraz kierownictwa zakładów, ale także bardziej uświadomionych robotników. Nie mogli oni nie widzieć różnicy, zachodzącej między wzrostem funduszu płac a wzrostem wydajności pracy, nie mogli nie widzieć faktu, że w świetle rozwoju techniki przemysłu dawne normy z biegiem czasu stały się krzywdzące i niesprawiedliwe, zwłaszcza w odniesieniu do wysoko kwalifikowanych robotników.

Zaniżone normy demobilizowały robotników ZISPO, nie zachęcały ich do podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Jeżeli bowiem w oddziale W-9 Maria Kachel, pracownica fizyczna zaszeregowana do II grupy uposażenia, zarabiała 1 199 zł, a Gertruda Matuszak z III grupą uposażenia zasadniczego — nawet 1 323 zł, podczas gdy pracownicy Ryszard Andrzejewski i Zygmunt Drop, którzy ukończyli szkołę zawodową i mieli IV grupę zaszeregowania osobistego, zarabiali zaledwie 675 zł, nie mogło tu być mowy o słusznym zakwalifikowaniu. Taki system wynagrodzenia nie pobudzał pracowników Kachel czy Matuszak do podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych, nie zadowalał również pracowników Andrzejewskiego i Dropa. Takich przykładów jest znacznie więcej. Nastawiacze Feliks Przybylski i Józef Wieczorek, zaszeregowani do VI grupy uposażeniowej, zarabiali 1 154 zł. Zatrudnione w produkcji na III grupie Janina Suchobieska zarabiała 1 342 zł, Klara Kuczyńska — 1 352 zł, a Agnieszka Karolczak — 1 411 zł, tj. tyle, ile wynosi zarobek brygadzysty Walentego Kijaka, mającego IX grupę zaszeregowania osobistego.

W przeważającej części robotnicy ustosunkowali się do zagadnienia nowych norm z pełnym

zrozumieniem. Co więcej, wypowiadali swoje krytyczne uwagi i zastrzeżenia w odniesieniu do kierownictwa za niedostateczną dbałość o terminowe dostarczanie materiału, zahamowanie tym sposobem rytmiczności produkcji i podwyższanie kosztów własnych, za bezduszną w stosunku do racjonalizatorów i nowatorów, których pomysły miesiącami leżały w szufladach biurokratów. W swoich mocnych i śmiałych wypowiedziach robotnicy żądali od kierownictwa większej troski o dobro państwowe, więcej sprawności w organizacji pracy, więcej troski o stworzenie warunków umożliwiających przekroczenie nowych norm.

Inną sprawą, ściśle wiążącą się ze wzrostem wydajności pracy, było nie przemyślane w swoim czasie odsunięcie brygadzystów od produkcji. Doświadczenie wykazało, że wprowadzenie stanowiska brygadzysty nie pracującego w brygadzie było zasadniczym błędem organizacyjnym. Powodowało to wyciąganie z produkcji ludzi wysoko kwalifikowanych do prac nieprodukcyjnych. Oderwanie brygadzysty od brygady i uzależnienie jego zarobku od średniego wyrobienia normy przez brygadę miało takie następstwa, że brygadzysta kierował wszystkie swe wysiłki na uzyskanie maksymalnej premii.

Uporządkowanie norm stworzyło realne podstawy słusznego zarobku, dającego obraz właściwego wkładu wykonanej pracy. Na przykład ob. A. Borowczak z W-6 przed aktualizacją norm niesłusznie był zaszeregowany do VI grupy, gdyż nie posiadał tych kwalifikacji, co okazało się przy wprowadzeniu nowych norm, gdzie komisja po przeegzaminowaniu mogła go zaszeregować jedynie do V grupy, to znaczy o jedną grupę niżej. W innym wypadku okazało się, że ob. W. Rosiński z tegoż wydziału przed aktualizacją norm miał VI grupę, a kwalifikacje jego były o wiele wyższe, co stwierdziła komisja przy wprowadzeniu nowych norm i zaszeregowała go do VIII grupy.

Przed uporządkowaniem systemu norm i płac należało stworzyć warunki, umożliwiające robotnikom osiąganie i przekraczanie nowych norm. Co w tym kierunku zrobiło ZISPO?

Przede wszystkim nie można nie doceniać korzyści, jakie dały zakładom przygotowania do konferencji partyjno-technicznej. Większość zgłoszonych w tym okresie projektów racjonalizatorskich miała na celu usprawnienie pracy i przyspieszenie postępu technicznego. Założono dziesiątki nowych brygad stosujących przodujące metody radzieckie: Kowalowa, Zandarowej i Kolesowa. W wielu setkach zebrań organizacyjnych przez organizacje partyjne i grupy związkowe uświadamiano robotników o konieczności zwiększania wysiłków, za-

poznawano ich z podstawowym prawem płac, orzekającym, że w warunkach gospodarki planowej dla utrzymania prawidłowych proporcji rozwojowych, wzrost wydajności pracy musi wyprzedzać wzrost płacy.

W piśmie zakładowym „Na Stalinowskiej Warcie“, w radiowęźle zakładowym i w ulotkach „błyskawicach“ zamieszczono wypowiedzi robotników, opowiadających się za jak najspieszniejszym uporządkowaniem systemu norm i płac. Przy zaszeregowaniach komisje wnikliwie analizowały kwalifikacje poszczególnych pracowników, w wyniku czego nieznaczna była liczba pracowników kwestionujących orzeczenia komisji kwalifikacyjnej. Dla tych zresztą stworzono możliwości złożenia egzaminu i uzyskania zmiany w zaszeregowaniu.

Dyrekcja zakładów wspólnie z Komitetem Zakładowym PZPR i Zarządem Oddziału ZZM analizowała akcję, mającą na celu przekonanie mistrzów, że obowiązkiem ich jest starać się o stworzenie robotnikowi jak najbardziej korzystnych możliwości do przekroczenia nowej normy. Inaczej mówiąc, w ogólnych zarysach warunki takie zostały w ZISPO stworzone, a wszelkie jeszcze notowane tu i ówdzie niedociągnięcia są przedmiotem stałej troski organizacji partyjnej, ogniw związkowych i kierownictwa zakładów.

Jak już powiedzieliśmy na wstępie, zakłady nasze na nowych normach pracują od ostatnich dni czerwca. Zbyt to krótki okres czasu, aby można stwierdzić wzrost wydajności pracy w skali ogólnozakładowej, aby dzisiaj można już mówić o przeciętnej wydajności pracy, o tym, czy i o ile wzrost wydajności pracy wyprzedza wzrost płac. Już jednak pierwsze meldunki pracujących na nowych normach mówią o tym, że większość robotników powoli, ale stale zbliża się do granicy nowych norm, a pewna liczba robotników w poszczególnych oddziałach, stosując usprawnienia, przekracza nowe normy. Oto kilka przykładów.

W pierwszym dniu pracy na nowych normach Andrzejewska z obróbki mechanicznej W-8 osiągnęła 183% nowej normy, zarabiając w tym dniu 50,85 zł. Na starej normie Andrzejewska wyrobiła 180%, przy zarobku 48,60 zł. Andrzejewska ze słuszną dumą wyrażała radość z tego osiągnięcia, przyrzekając zarazem, że nie jest to jej ostatnie słowo. Dla osiągnięcia takiego wyniku usprawniła ona sobie pracę we własnym zakresie.

Szypura i Pawlak z oddziału W-8, pracujący na prasach, którzy wyrabiali 157,5% starej normy, w dniu 22 czerwca br. osiągnęli 156% nowej normy. Przez podniesienie faktycznej wydajności pracy zarobek swój podnieśli z 46,58 zł na 48,50 zł za jeden dzień pracy. W oddziale W-4 Rybarski,

który na starej normie wyrabiał 152%, dzisiaj osiąga wspaniały wynik — 208% nowej normy. Boiński, szlifierz, ze 159% starej normy, skoczył w ciągu kilkunastu dni na 200% nowej normy. Ten sam wynik uzyskał Jankowiak, przodujący tokarz i 22-krotny przodownik pracy, który swoje wyniki w pracy zawdzięcza długotrwałemu stosowaniu przodujących metod radzieckich. W tymże oddziale ponad 200% normy osiąga szereg innych pracowników, co jest najbardziej przekonywającym dowodem, że stare normy były istotnie заниżone, a więc niesłuszne, godzące w interesy państwa ludowego i w interesy mas pracujących, że nowe normy są osiągalne dla każdego świadomego robotnika i że uporządkowanie systemu norm i płac nie było, jak to chcą wmówić robotnikowi wrogowie, „uderzeniem“ robotnika, ale przeciwnie — podyktowane zostało troską o jego najżywotniejsze interesy. Przekroczenie o 28 mln zł funduszu płac w 1952 r. pozbawiło robotników Zakładów im. J. Stalina 140 nowych izb mieszkalnych, które można było wybudować mając do dyspozycji nadpłaconą kwotę.

Wzrost wydajności pracy na nowych normach w niektórych oddziałach kształtuje się jednak słabo. Trzeba więc, aby organizacje partyjne wspólnie z radami zakładowymi pogłębiały świadomość załóg tych oddziałów, nakreślając im przede wszystkim perspektywę lepszego, szczęśliwszego jutra, które przybliżyć możemy jedynie pełną zapalą i wydajną pracą. Trzeba zresztą nie tylko w tych oddziałach, ale w całych zakładach zwrócić większą niż dotychczas uwagę na właściwe opracowanie agitacji pogładowej, która daleką jest od wzorowej, trzeba również uaktywnić kolektywy redakcyjne gazetek ściennych, nie spełniających w tej chwili absolutnie swych zadań. Ponadto, dla podniesienia ruchu współzawodnictwa i zwiększenia przeciętniej wydajności pracy w zakładach, należy w jak najszerszym zakresie i jak najściślej kontrolować realizację zobowiązań lipcowych i realizację zobowiązań długookresowych, zarówno indywidualnych jak też podjętych przez poszczególne oddziały w ramach współzawodnictwa międzyoddziałowego.

Jan Nowakowski
Zakłady im. J. Stalina w Poznaniu

Technolodzy włókiennictwa powinni pamiętać o oszczędności surowca

WŁAŚCIWA gospodarka surowcami, umiejętne wykorzystanie surowca w toku produkcji — to zadania pierwszoplanowe dla personelu technicznego naszych zakładów przemysłowych. Oszczędność surowca przynosi bowiem obniżkę kosztów własnych gotowego produktu i zwiększa socjalistyczną akumulację zakładu.

Zagadnienie walki o oszczędność surowca w przemyśle włókienniczym polega w pierwszym rzędzie na odpowiedniej manipulacji surowcem, właściwym doborze włókien oraz na umiejętnym dostosowaniu maszyn przędzalniczych w trakcie produkcji.

Na przykład, zanim przystąpi się do produkcji gotowej tkaniny z zasadniczego surowca jakim jest wełna, musi się przygotować do przędzenia mniej więcej jednakowe partie o niewielkich odchyleniach długości włókien. Dostosowane co do wielkości i gatunku włókna łatwiej łączą się, tworząc równomierną przędzę. Jeżeli ten ważny odcinek pracy potraktowany zostanie połowicznie, nastąpi taka sytuacja, że włókna o różnej wielkości nie połączą się w jedną nić. Krótsze odpadną, tworząc większą ilość odpadków nie nadających się do ponownej bezpośredniej produkcji. Tak zaczyna się marnotrawstwo cennego surowca, jakim jest wełna.

Walka o oszczędną gospodarkę wełną powinna toczyć się w całym procesie technologicznym, zasadniczo jednak ciężar gatunkowy spoczywa w rękach przędzalników, a szczególnie manipulantów. Zagadnienie to jest tym bardziej ważne dla przędzalników, ponieważ popełnione błędy w pierwszej fazie produkcji w przędzalni nie zostaną nigdy naprawione w dalszym procesie technologicznym.

W bielskich zakładach przemysłu wełnianego sprawa oszczędności surowca w przędzalni jest wciąż jeszcze w niedostatecznym stopniu doceniana. Wskazują na to różnorodne wyniki pracy przy produkcji tych samych asortymentów tkanin wełnianych. Przyjrzyjmy się następującej tabelce, dotyczącej produkcji tkanin, zwanej „loden“:

Zakład	Wydajność surowca w przędzalni w %	Straty przędziste w %	Waga gotowej tkaniny ponad normatywy w %
ZPW im. M. Fornalskiej	93,7	2,1	22
ZPW im. J. Kluski	94,5	2,5	26
ZPW im. St. Bularza	95,5	1,1	5

Jak wynika z powyższej tabeli, dwa wskaźniki: wydajność surowca i straty rzeczywiste, wykazują pewne różnice, trzeci wskaźnik — waga gotowej tkaniny ponad normatywy — jest również różnorodny, wynika bowiem z dwóch poprzednich.

Aby całkowicie wyjaśnić powstałe różnice, należy zastanowić się nad warunkami produkcji wymienionych w tabelce zakładów pracy. Czy istnieją wśród nich takie, które mają odmienne warunki produkcji? Nie. Wszystkie trzy zakłady otrzymują jednakowy surowiec, dysponują podobnym parkiem maszynowym, mają te same normatywy i te same warunki technologiczne w tkaninie gotowej.

Gdzie więc należy szukać przyczyny tak poważnych różnic? Przyczyna leży w nie dość skrupulatnej manipulacji oraz braku systematycznej kontroli zużycia surowca i jego wydajności w przędzalni. Wskaźnik wydajności tego samego surowca wyniósł w ZPW im. Fornalskiej 93,7%, w ZPW im. Kluski 94,5%, w ZPW im. Bularza 95,1%. Im wyższa wydajność, tym racjonalniejsze wykorzystanie surowca. Tak, jak kształtują się wskaźniki wydajności, tak samo przebiega zużycie tego surowca na jeden metr tkaniny gotowej. Podczas gdy w ZPW im. Fornalskiej na jeden metr bieżący zużyto ponad normatywy aż 22 gramy, w ZPW im. Kluski — 26 gramów, to w ZPW im. Bularza, gdzie uzyskano najlepszą wydajność surowca, zaledwie 5 gramów.

Różnorodne wyniki powstały na skutek różnorodnie przeprowadzonej manipulacji. Tam, gdzie wydajność surowca jest mniejsza, a więc w ZPW im. Fornalskiej i ZPW im. Kluski, większe są straty, większe odpadki spowodowane niewłaściwym doбором włókien w czasie manipulacji.

Jakie z tego wynikają skutki najlepiej wykażą cyfry.

W ZPW im. Fornalskiej w jednym tylko kwartale zużyto do produkcji tkaniny „łóden“ o 1075 kg surowca więcej niż przewidują normatywy, w ZPW im. Kluski o 1340 kg więcej, natomiast w ZPW im. Bularza normatywy przekroczono nieznacznie.

Podane fakty zobrazowane w cyfrach dają dostateczny przykład marnotrawstwa cennego surowca, marnotrawstwa pochodzącego z niewłaściwego i nie popartego głębszą analizą technologiczną postępowania z surowcem. Wina leży bezsprzecznie po stronie technologów przędzalni i działu produkcyjnego. Czynniki te nie reagują bezpośrednio przy produkcji pierwszych partii,

a o marnotrawstwie dowiadują się dopiero po fakcie, to jest przy miesięcznym, a co gorsze — przy kwartalnym sprawozdaniu, sporządzanym przez dział produkcyjny.

Zaznaczyć wypada, że ponadnormatywne zużycie surowca w ZPW im. Fornalskiej i ZPW im. Kluski bynajmniej nie wpływa na lepszą jakość tkaniny gotowej, lecz wręcz przeciwnie. Tkaniny produkowane mniej więcej w granicach normatywów, a zatem w ZPW im. St. Bularza są jakościowo lepsze, mają lepszy wygląd i są przyjemniejsze w praktycznym użyciu.

Mówiliśmy do tej pory o postępowaniu z surowcem przy produkcji tkanin zgrzebnych. Nielepiej przedstawia się sprawa w produkcji tkanin czesankowych z tą tylko różnicą, że straty w tej dziedzinie są boleśniejsze dla naszej gospodarki narodowej.

Oto np. na jednym artykule czesankowym — ubraniowym straty przędzy w ZPW im. Rychlińskiego w Bielsku-Białej wynoszą 3,1%, natomiast w ZPW im. Gawlika aż 5,9%, w ZPW im. Pawła Findera 4,5%. Na tym samym artykule straty rzeczywiste, a więc zanieczyszczenie, kurz, straty wynikłe w czasie bezpośredniej produkcji wynoszą w ZPW im. Mariana Buczka 1,3%, zaś w ZPW im. Pawła Findera 3,2%, a w ZPW im. Ludwika Gawlika aż 4,4%.

Podobnych przykładów można by przytoczyć znacznie więcej. Za tymi pozornie małymi cyframi kryją się setki kilogramów przędzy i setki metrów gotowej tkaniny. Z surowców, które całkiem niepotrzebnie zostały zużyte, można by wyprodukować dodatkowe tkaniny tak bardzo poszukiwane na rynku. Przez racjonalną manipulację i systematyczną kontrolę uniknęłoby się wzrostu kosztów własnych i zwiększyłaby się znacznie akumulacja zakładów. Hasło oszczędzania nie może być obce bielskim technologom.

Sprawą oszczędzania surowca od podstaw przy poszczególnych fazach produkcji w bielskich zakładach przemysłu wełnianego nie interesują się wcale organizacje partyjne i związkowe. Stąd też na tym odcinku panuje pewne rozprężenie, a może w wielu wypadkach samowola, pokrywana dość często „głęboką fachowością“.

Fachowość — to podstawa na wszystkich odcinkach naszej pracy. Wykazać pełną fachowość w racjonalnej gospodarce surowcami, oszczędności w produkcji dobrej jakościowo tkaniny i w ramach normatywów — to zadanie i obowiązek technologów w zakładach przemysłu wełnianego.

Kazimierz Mąderek

DYSKUSJA

Kilka uwag związanych z obliczaniem premii racjonalizatorskiej

AUTOR artykułu polemicznego, Henryk Kaliński — „Uwagi o metodzie obliczania oszczędności wynikających z zastosowania pomysłów racjonalizatorskich” — porusza duży zespół zagadnień i w niektórych wypadkach daje ciekawe i oryginalne naświetlenie¹⁾. Nie zawsze jednak rozważania jego przebiegają prawidłowo.

Autor „Uwag” zajmuje np. następujące stanowisko na odcinku obliczania rzeczywiście powstałej oszczędności w robociźnie po zastosowaniu projektu racjonalizatorskiego: „Przy obliczaniu oszczędności uzyskanej należy... porównywać kalkulację planową przed wprowadzeniem projektu racjonalizatorskiego do produkcji — z kalkulacją, w której przyjmujemy czas planowany po wprowadzeniu projektu racjonalizatorskiego do produkcji oraz te narzuty kosztów wydziałowych, jakie były uwzględnione w kalkulacji planowanej, natomiast z danych rzeczywistych — jedynie ilość faktycznie wyprodukowanych wyrobów”.

Pomijając zagadnienie narzutów kosztów wydziałowych — które będą przedmiotem dalszych rozważań — należy podkreślić, że przy takim ustawieniu obliczeń oszczędność „uzyskana”, czyli oszczędność w przedsiębiorstwie rzeczywiście osiągnięta — miałyby się opierać o ilość faktycznie wyprodukowanych wyrobów w ubiegłym okresie oraz o różnicę między czasem pracy planowanym na wykonanie operacji przed wprowadzeniem pomysłu racjonalizatorskiego i po jego zastosowaniu.

Jak to należy rozumieć?

Przypuśćmy, że w przedsiębiorstwie przed zgłoszeniem danego projektu racjonalizatorskiego planowano na wykonanie danej operacji 8 roboczogodzin. Po zgłoszeniu projektu racjonalizatorskiego zaplanowano — wobec zmian technicznych, jakie projekt ten wносił — tylko 6 roboczogodzin na wykonanie danej operacji. Różnica między planowanym czasem pracy przed racjonalizacją i po racjonalizacji wyniesie więc 2 roboczogodziny, co po przemnożeniu przez stawkę godzinową — na przykład 3 zł — przyniesie oszczędność planowaną w wysokości $2 \times 3 = 6$ zł na jednostce wyrobu. Przypuśćmy dalej, że w minionym okresie rocz-

nym wyprodukowano danych wyrobów 10 tys. sztuk. Postępując według sposobu zalecanego przez autora „Uwag”, rzeczywiście osiągniętą oszczędność obliczy się drogą pomnożenia planowanej oszczędności na jednostce wyrobu przez faktycznie wyprodukowaną ilość wyrobów w ubiegłym roku, czyli drogą pomnożenia $6 \times 10\,000 = 60\,000$ zł.

Tak obliczona „rzeczywista” oszczędność nie reaguje wcale na istotne zagadnienie, jak stopień upowszechnienia danego pomysłu w praktyce przedsiębiorstwa. Przypuśćmy na przykład, że dany pomysł miał być urzeczywistniony na dziesięciu stanowiskach. Przypuśćmy dalej, że na skutek niewłaściwego potraktowania pomysłu został on urzeczywistniony tylko na sześciu stanowiskach. W obu wypadkach oszczędność „rzeczywista” obliczona według zaleceń autora „Uwag” będzie jednakowo wysoka. W obu wypadkach będzie się bowiem mnożyć planowaną oszczędność na jednostce wyrobu przez faktycznie wyprodukowaną ilość danych wyrobów.

Tak ustalana „rzeczywista” oszczędność nie koryguje również tak częstego w praktyce zbyt optymistycznego określania przyszłych spodziewanych po urzeczywistnieniu pomysłu — oszczędności. Jeśli np. autor pomysłu błędnie określił rozmiar przyszłych oszczędności, jeśli zapowiadana przez niego oszczędność dwóch roboczogodzin na jednej sztuce wyrobu jest możliwa tylko pod tym warunkiem, że wszyscy robotnicy staną się przodownikami, wówczas przytoczony sposób obliczeń nie daje sprawdzianu poprawności obliczeń, nie daje możliwości sprawdzenia, czy rezultaty osiągnięte odpowiadają rezultatom spodziewanym.

Ta dążność do uniezależnienia obliczeń „rzeczywistej” oszczędności od samego przebiegu urzeczywistnienia pomysłu widoczna staje się wtedy, gdy autor „Uwag” powiada: „...nie należy bazować na rzeczywistym czasie pracy... Rzeczywisty czas pracy zależny jest bowiem od tego, czy daną pracę wykonuje przodownik, czy pracownik o słabszych kwalifikacjach...”

Tymczasem mechanizm obliczeń zarysowany w obowiązujących przepisach zmierza do ustalenia zmian „faktycznie” powstałych właśnie drogą położenia nacisku na sam przebieg urzeczywistnienia danego pomysłu racjonalizatorskiego; zdarza się bowiem często, że planowana oszczędność z ty-

¹⁾ Artykuł ten stanowi odpowiedź autora „Przykład obliczenia premii racjonalizatorskiej”, zamieszczonego w nr. 14/1953 „Życia Gospodarczego”, str. 425 — na artykuł polemiczny Henryka Kalińskiego „Uwagi o metodzie obliczania oszczędności wynikających z zastosowania pomysłów racjonalizatorskich”, zamieszczony w nr. 18/1953 „Życia Gospodarczego”, str. 626.

tułu wprowadzenia wniosku nie odpowiada faktycznym wynikom.

W takim wypadku druga rata wypłacana racjonalizatorowi na podstawie obliczeń faktycznych wyników uzyskanych w drugim półroczu²⁾ będzie niższa od raty pierwszej obliczanej przed wprowadzeniem wniosku i opartej na planowanych wynikach.

Wypłacenie autorowi pomysłu racjonalizatorskiego drugiej raty w wysokości mniejszej niż pierwsza rata uruchomi tę skuteczną dźwignię, jaką jest materialne zainteresowanie autora. Autor zacznie szukać przyczyn tej niekorzystnej dla siebie zmiany. Zacznie on wtedy badać, czy pomysł jego był urzeczywistniony na tych wszystkich stanowiskach, na których mógł on być zastosowany. Autor pomysłu będzie wtedy od nowa analizować mechanizm zalecanych przez siebie zmian, będzie wносить dodatkowe usprawnienia, będzie wskazywać na braki, które należy usunąć, zacznie pouczać robotników jak mają pracować, by planowana obniżka rzeczywiście nastąpiła. Te wszystkie starania autora pomysłu mogą doprowadzić do tego, że w drugim półroczu sytuacja ulegnie takiej zmianie, iż trzecia rata premii racjonalizatorskiej, płatna po upływie pełnego roku urzeczywistniania danego pomysłu, będzie dla autora bardziej korzystna, niż rata druga. Starania autora mogą doprowadzić do tego, że po upływie pełnego roku urzeczywistniania projektu racjonalizatorskiego osiągnięta zostanie oszczędność przewyższająca planowane efekty oszczędnościowe. W ten sposób wynagrodzenie dla autora pomysłu racjonalizatorskiego wzrośnie.

Ale czy chodzi tu tylko o materialne korzyści dla samego autora, dla jednostki?

Należy pamiętać, że autor pomysłu otrzymuje tytułem wynagrodzenia tylko część tych korzyści, które przychodzą w ślad za urzeczywistnieniem jego pomysłu, pozostałą część korzyści autor pomysłu przysparza na rzecz społeczeństwa. W tym ścisłym zespole korzyści jednostki-autora z korzyściami społeczeństwa, w tym wprzęgnięciu inicjatywy i zapobiegliwości autora w służbę dobra własnego i dobra społecznego — tkwi wielka wartość systemu obliczeń i sposobu dokonywania wypłat wynagrodzeniowych na odcinku racjonalizacji.

Jak wygląda w świetle tych rozważań koncepcja zalecana przez autora polemicznego?

Ustalanie rozmiarów faktycznej oszczędności wyłącznie drogą mnożenia planowanych zmian w kosztach na jednostce wyrobu przez faktyczną ilość wyprodukowanych wyrobów zapewniałyby

autorom pomysłów wysokie wynagrodzenie bez jakiegokolwiek z ich strony troski o przyjęcie się w praktyce przedsiębiorstwa zalecanych przez nich pomysłów racjonalizatorskich. System taki utraciłby tę wielką dźwignię, jaką jest materialne zainteresowanie autora w przebiegu realizacji jego pomysłu. Praktyka taka prowadziłaby do marnotrawstwa twórczej myśli technicznej i gospodarkę narodową pozbawiałaby tych wartości, które winien jej przynieść ruch racjonalizatorski.

*

Obok zagadnienia sposobu przeprowadzania obliczeń oszczędności uzyskanej po urzeczywistnieniu pomysłu racjonalizatorskiego — autor „Uwag” poświęca dużo miejsca zagadnieniu narzutów kosztów wydziałowych. W sprawie tej autor artykułu polemicznego formułuje następujący sąd:

„Oszczędność uzyskaną oblicza się, biorąc za podstawę te same normy planowane przed i po zastosowaniu projektu oraz ten sam procent planowanego narzutu kosztów wydziałowych, jakie były brane przy obliczeniu oszczędności przewidywanej, przeliczając jedynie te oszczędności w odniesieniu do ilości wyrobów faktycznie wyprodukowanych w ciągu 6 względnie 12 miesięcy zastosowania projektu racjonalizatorskiego w normalnej produkcji”.

Henryk Kaliński jest więc zdecydowanym zwolennikiem stosowania narzutów przy obliczaniu zmian, wywołanych w kosztach przez urzeczywistnienie pomysłów racjonalizatorskich.

Przyjrzyjmy się przykładom. Przypuśćmy, że przed racjonalizacją w przedsiębiorstwie, produkującym trzy wyroby (wyrób A, B oraz C), koszt wydziałowy wynosił ogółem 60 000 zł, a koszt robocizny bezpośrednio przy poszczególnych wyrobach wynosił 6 000 zł, 14 000 zł oraz 10 000 zł, łącznie 30 000 zł. Koszt wydziałowy był wówczas rozdzielany na poszczególne wyroby według klucza $(60\,000 : 30\,000) \times 100 = 200\%$. Techniczny koszt wytworzenia poszczególnych trzech wyrobów przedstawiał się wówczas jak następuje:

	wyrób A	wyrób B	wyrób C
przed racjonalizacją			
robocizna bezpośrednia	6 000	9 000	10 000
materiały bezpośrednie	4 000	6 000	5 000
narzut kosztów wydziałowych (200% od roboc. bezp.)	12 000	18 000	20 000
techniczny koszt wytworzenia	22 000	33 000	35 000

Przypuśćmy, że w przedsiębiorstwie zgłoszony został pomysł racjonalizatorski, powodujący zmniejszenie kosztów robocizny bezpośrednio przy produkcji wyrobu B — o 5 000 zł. Wówczas według sugestii Henryka Kalińskiego należy stosować dawny klucz, czyli w tym wypadku 200%.

²⁾ Por. „Życie Gospodarcze” nr 14/1953, str. 426.

Jak wówczas ukształtuje się techniczny koszt wytworzenia wymienionych trzech wyrobów?

po racjonalizacji	wyrób A	wyrób B	wyrób C
robocizna bezpośrednia	6 000	9 000	10 000
materiały bezpośrednie	4 000	6 000	5 000
narzut kosztów wydziałowych (200% od roboc. bezp.)	12 000	18 000	20 000
techniczny koszt wytworzenia	22 000	33 000	35 000

W tak ustawionym obliczeniu tkwi błąd. Wobec zmniejszonej podstawy (robocizna bezpośrednia zmalała o 5 000 zł) nie rozliczono wszystkich kosztów wydziałowych: $12\,000 + 18\,000 + 20\,000 = 50\,000$ zł, podczas gdy uprzednio założono, że ogólna suma kosztów wydziałowych wynosi 60 000 zł.

Stosowanie narzutów przy obliczaniu zmian wywołanych w kosztach po urzeczywistnieniu pomysłów racjonalizatorskich da błędne wyniki nawet wtedy, gdy zastosuje się nowy klucz, uwzględniający zmniejszenie podstawy do rozdziału kosztów wydziałowych, to znaczy uwzględniający zmniejszenie robocizny bezpośredniej przy jednym z wyrobów.

Nowy klucz wyniesie wówczas $60\,000 : (6\,000 + 9\,000 + 10\,000) \times 100 = (60\,000 : 25\,000) \times 100 = 240\%$. Techniczny koszt wytwarzania poszczególnych wyrobów wówczas się ukształtuje:

po racjonalizacji	wyrób A	wyrób B	wyrób C
robocizna bezpośrednia	6 000	9 000	10 000
materiały bezpośrednie	4 000	6 000	5 000
narzut kosztów wydziałowych (240% od roboc. bezp.)	14 400	21 600	24 000
techniczny koszt wytworzenia	24 400	36 600	39 000

Obliczenia przeprowadzone według nowego klucza narzutu kosztów wydziałowych dały całkowicie fałszywy obraz. Jeśli bowiem porówna się techniczny koszt wytworzenia wyrobów A, B oraz C z okresu sprzed racjonalizacji z kosztem po urzeczywistnieniu pomysłu racjonalizatorskiego, dostrzeżemy duże obniżenie kosztu wytworzenia wyrobów B, a mianowicie obniżenie z 48 000 na 36 600 zł, czyli stwierdza się „oszczędność” w wysokości 11 400 zł, podczas gdy wyroby A oraz C wykazują niczym nie uzasadnione podwyższenie z 22 000 na 24 400 oraz z 35 000 na 39 000 zł.

Taki sposób określenia zmian w kosztach jest błędem. Jedynie poprawnie ujęta zmiana w kosztach wynosi 5 000 zł przy wyrobie B z powodu obniżenia kosztu robocizny bezpośredniej. „Dodatkowa” obniżka na wyrobie B, wynosząca $11\,400 - 5\,000 = 6\,400$ zł jest niczym innym jak tylko rezultatem niezgodnego z rzeczywistością podniesienia kosztu przy wyrobie A oraz przy wyrobie C. Bowiem $6\,400 = (24\,400 - 22\,000) + (39\,000 - 35\,000) = 2\,400 + 4\,000$ zł.

Posługiwanie się narzutami przy obliczaniu zmian w kosztach jest więc błędem³⁾.

W wypadku stwierdzenia zmian tylko w robociznie bezpośredniej i w materiałach bezpośrednich należy na tych ustaleniach poprzestać. Jakiegokolwiek sięganie wówczas do kosztów wydziałowych jest równoznaczne z wprowadzaniem do obliczeń takich kosztów, które na daną racjonalizację w ogóle nie zareagowały. Sieganie wówczas do kosztów wydziałowych poprzez narzuty jest równoznaczne z wprowadzeniem niepotrzebnych elementów przy pomocy wadliwego narzędzia.

Nasuwa się pytanie dalsze, a mianowicie, jak należy przeprowadzać obliczenia wtedy, gdy dany pomysł racjonalizatorski przynosi zmiany w samych kosztach wydziałowych. Gdy na przykład w rezultacie racjonalizacji ma nastąpić zmniejszenie zużycia materiałów pomocniczych, energii elektrycznej, czy robocizny pośredniej, gdy na przykład racjonalizacja umożliwia zlikwidowanie jednego stanowiska przy obsłudze maszyn.

Wówczas należy daną zmianę w kosztach wydziałowych potraktować „indywidualnie”. Jeśli pomysł racjonalizatorski umożliwia zlikwidowanie jednego stanowiska obsługi, to nie należy tu szukać jakiegoś powiązania przy pomocy narzutów, lecz wystarczy stwierdzić ile wynosi roczny fundusz płacy na danym stanowisku. Ten roczny fundusz płacy — np. $12 \times 850 = 10\,200$ zł — jest określeniem rocznej oszczędności na tym odcinku kosztów wydziałowych.

Henryk Kaliński zwraca uwagę w swoim polemicznym artykule, że w podanym przeze mnie przykładzie obliczenia zmian w kosztach zużycia materiałowego należy jeszcze uwzględnić obniżenie na skutek wyeliminowania kosztu zakupu.

Uwaga ta jest słuszna, jeśli tylko w przedsiębiorstwie są znane odpowiednie dane. Obliczenia w tym kierunku należy wówczas uzupełnić, ale znów — nie drogą doliczania narzutu kosztów zakupu, lecz bezpośrednio. Jeśli więc jest wiadomo, że koszt zakupu jednej tony danego materiału wynosi konkretnie 20 zł, wówczas należy pomnożyć te 20 zł przez ilość zaoszczędzonych ton danego materiału, otrzymując w ten sposób rozmiar oszczędności na danym odcinku kosztów pośrednich.

Wśród poruszonych przez Henryka Kalińskiego zagadnień na specjalną uwagę zasługują ponadto jego krytyczne uwagi o celowości stosowania kalkulacji wynikowej przy obliczaniu zmian wywołanych w kosztach przez racjonalizację.

³⁾ Por. Haendel Ignacy i Perczyński Łukasz „O właściwe wynagradzanie twórców projektów racjonalizatorskich”, nr 11/1951 „Życie Gospodarcze”, str. 630—631.

Rzeczywiście, w pewnych wypadkach staje się wątpliwą celowość uwzględniania kalkulacji wynikowej.

Na przykład robotnik zgłasza usprawnienie, polegające na skróceniu do połowy czasu obróbki pewnego detalu. Jeżeli równocześnie etap produkcji, w którym dany detal jest obrabiany — jest wąskim gardłem całości procesu produkcyjnego i, przypuśćmy dalej, jeśli racjonalizacja umożliwia podwojenie produkcji całego przedsiębiorstwa, wówczas powstaje zagadnienie, jak obliczyć oszczędność wywołaną przez tę racjonalizację. Czy należy tu uwzględniać tylko oszczędności w roboczogodzinach przy obrabianiu danego detalu — oszczędność w roboczogodzinach $\times$ stawka godzinowa $\times$ ilość detali — czy też należy ponadto porównać kalkulację planowaną przed racjonalizacją z kalkulacją wynikową z okresu kiedy dany pomysł urzeczywistniono.

Gdyby obliczenia poszły w tym drugim kierunku, oszczędność byłaby bardzo znaczna, bowiem w wypadku tym koszty wydziałowe i koszty ogólnofabryczne wobec zwiększonej podstawy zmalałyby do połowy (te same koszty wydziałowe i ogólnofabryczne przypadają na dwukrotnie wyższą ilość wyrobów).

Wydaje się, że obliczenia powinny obejmować tylko zmiany w kosztach robocizny przy obróbce danych detali. Zajęcie takiego stanowiska staje się bardziej przekonujące w świetle innego jeszcze przykładu.

Przy wykonywaniu kapitalnego remontu zaoszczędzono 46 roboczogodzin. Na skutek tego skrócono kapitalny remont o dwa dni. Wobec tego o dwa dni prędzej wznowiono produkcję na wyremontowanych maszynach. W konsekwencji tego przedsiębiorstwo dało gospodarce narodowej dodatkową masę wyrobów. Dodatkowe wyroby umożliwiły zwiększenie produkcji w tych wszystkich przedsiębiorstwach, które opierają się o dostawy z przedsiębiorstwa, w którym dokonano racjonalizacji.

Gdyby w takim wypadku obliczana oszczędność miała obejmować wszystkie następstwa danego pomysłu racjonalizatorskiego, wówczas wyłoniłyby się trudności nie do przewyciężenia. Po pierwsze, nie można by zakłócić łańcucha przyczyn i skutków wywołanych przez dany pomysł racjonalizatorski, po drugie — praktycznie niemożliwe byłoby wyeliminowanie wpływu czynników od danej racjonalizacji niezależnych, a po trzecie — w wielu wypadkach byłoby bardzo ryzykowne ujmowanie w „złotówkach“ tych wszystkich korzyści, które racjonalizacja gospodarce narodowej przynosi.

Wydaje się więc, że przy obliczaniu zmian w kosztach, wywołanych przez urzeczywistnienie pomysłów racjonalizatorskich, należy poprzestać na pierwszym ogniwie łańcucha zmian. Należy się ograniczyć do obliczenia tych zmian w kosztach, które są bezpośrednim następstwem danego pomysłu racjonalizatorskiego.

Bronisław Pilawski

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

I BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w pierwszym półroczu 1953 r.

Rozwój przemysłu, rolnictwa i transportu, wzrost budownictwa inwestycyjnego, rozszerzanie się obrotów towarowych, zwiększenie liczby robotników i urzędników oraz budownictwo kulturalne w pierwszym półroczu 1953 roku charakteryzują następujące dane:

I. WYKONANIE PLANU PRODUKCJI W PRZEMYŚLE

Plan globalnej produkcji przemysłowej na pierwsze półrocze wykonany został w 100%. Poszczególne ministerstwa wykonały plan globalnej produkcji przemysłowej

na pierwsze półrocze 1953 r. w sposób następujący:

	Procent wykonania planu na pierwsze półrocze 1953 r.
Ministerstwo Przemysłu Hutniczego	99
Ministerstwo Przemysłu Węglowego	100,1
Ministerstwo Przemysłu Naftowego	100,5
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	102
Ministerstwo Elektrowni i Przemysłu Elektrycznego	101
Ministerstwo Budowy Maszyn	100,2
Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich	99
Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych ZSRR	97

	Procent wykonania planu na pierwsze półrocze 1953 r.
Ministerstwo Przemysłu Leśnego i Papier- niczego ZSRR	93
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego i Spo- żywczego ZSRR	101
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Rolnictwa i Skupu ZSRR	100,6
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Komunikacji	100,4
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Kultury ZSRR	103
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Ochrony Zdrowia ZSRR	93
Ministerstwa Przemysłu Miejskowego oraz Ministerstwa Przemysłu Miejskowego i Opałowego Republik Związkowych	100,7
Spółdzielczość rzemieślnicza	99,3

W pierwszym półroczu 1953 r. wykonano z nadwyżką plan produkcji węgla, łupków, ropy naftowej, gazu ziemnego, benzyny, nafty, energii elektrycznej, hydrogeneratorów, silników Dieselskich, obrabiarek do skrawania metali, w tym obrabiarek wielkich, ciężkich i unikalnych, samochodów, trolejbusów, wagonów tramwajowych, kombajnów do sprzętu lnu, młocarni złożonych, niwelatorów traktorowych, zgarniarek i buldożerów, łożysk kulkowych, fenolu syntetycznego, nawozów sztucznych, chemikaliów trujących do walki ze szkodnikami roślin uprawnych, barwników i innych chemikaliów, kauczuku syntetycznego, opon samochodowych, pasów transmisyjnych, taśmy do transporterów, papieru, spirytusu i innych wyrobów przemysłowych.

Wykonano z nadwyżką plan pierwszego półrocza w dziedzinie produkcji tkanin bawełnianych, lnianych, wełnianych i jedwabnych, obuwia skórzanego i gumowego, mięsa, tłuszczów roślinnych, wyrobów cukierniczych, lodów, konserw, herbaty, wina gronowego i owocowego, mydła, papierosów i innych towarów na użytek ludności.

Nie we wszystkich jednak gałęziach przemysłu wykonano w pełni przewidziane planem zadania w zakresie poszczególnych rodzajów produkcji. Tak więc, Ministerstwo Przemysłu Hutniczego nie wykonało zadań w zakresie produkcji niektórych gatunków walcowanych wyrobów żelaznych, Ministerstwo Przemysłu Węglowego — zadań w zakresie produkcji poszczególnych gatunków węgla koksującego, Ministerstwo Przemysłu Naftowego — planu produkcji niektórych gatunków przetworów naftowych, Ministerstwo Elektrowni i Przemysłu Elektrycznego — planu produkcji poszczególnych rodzajów sprzętu elektrycznego, Ministerstwo Budowy Maszyn — poszczególnych rodzajów młotów i pras, urządzeń przemysłu chemicznego i niektórych maszyn rolniczych, Ministerstwo Przemysłu Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich — niektórych rodzajów kotłów, turbin i urządzeń walcowniczych, Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych ZSRR — cegły, niektórych gatunków dachówek i rur kanalizacyjnych, Ministerstwo Przemysłu Leśnego i Papierniczego ZSRR nie wykonało planu wywozu drewna przemysłowego oraz produkcji tarcicy i podkładów.

II. WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ
Produkcja ważniejszych wyrobów przemysłowych zwiększyła się w pierwszym półroczu 1953 roku w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. w sposób następujący:

	Produkcja pierwszego półrocza 1953 r. w procentach w porówna- niu z pierwszym półroczem 1952 r.
surówka	112
stal	109
wyroby walcowane	109
szyny kolejowe	115
rury stalowe	114
miedź	103
cynk	114
olów	119
węgiel	106
ropa naftowa	111
benzyna	109
nafta	124
paliwo dieslowskie	113
gaz ziemny	106
energia elektryczna	114
parowozy dalekobieżne	163
dalekobieżne lokomotywy elektryczne	117
trolejbusy	152
samochody	113
motocykle	121
łożyska kulkowe	112
aparatura naftowa	127
urządzenia hutnicze	111
koparki	106
turbiny parowe	130
wielkie hydrobiny	111
prądnice turbinowe	162
hydrogeneratory	186
wszelkie maszyny elektryczne	133
silniki elektryczne	112
lampy elektryczne	106
obrabiaarki do skrawania metali	115
urządzenia dla przemysłu chemicznego	125
maszyny przędzalnicze	102
warsztaty tkackie	120
maszyny do liczenia	108
traktory	107
kombajny do sprzętu buraków	122
soda kaustyczna	113
soda kalaynowana	120
nawozy sztuczne	107
trujące chemikalia do walki ze szkodnikami roślin uprawnych	130
barwniki syntetyczne	107
kauczuk syntetyczny	113
opony samochodowe	102
papier	111
cement	115
szkło okienne	117
łupek	122
papa	113
cegły	117
domy standardowe	116
rowery	108
gramofony	125
maszyny do szycia	126
zegarki	116
aparaty fotograficzne	107
pianina i fortepiany	124
tkaniny bawełniane	106
tkaniny wełniane	109
tkaniny jedwabne	152
mięso i wyroby masarskie	105
ryby	98
masła	101
artykuły mleczarskie	100
mleko skondensowane	119
tłuszcze roślinne	122
ser	112
wyroby cukiernicze	109
konserwy	114
herbata	108
mydło	113
spirytus	119
wino gronowe	128
piwo	106
papierosy	116

Globalna produkcja całego przemysłu ZSRR wzrosła w pierwszym półroczu 1953 r. w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. o 10%.

W pierwszym półroczu 1953 r. poprawiło się wykorzystanie urządzeń w przemyśle w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. W zakładach Ministerstwa Przemysłu Hutniczego poprawiło się wykorzystanie wielkich pieców i pieców martenowskich. W przedsiębiorstwach Ministerstwa Przemysłu Naftowego wzrosła szybkość wierceń eksploatacyjnych i badawczych; zwiększył się odsetek produkcji jasnych przetworów naftowych. W rejonowych elektrowniach Ministerstwa Elektrowni i Przemysłu Elektrycznego obniżyło się stosunkowe zużycie paliwa na produkcję energii elektrycznej. Poprawiło się wykorzystanie mocy wytwórczych w zakresie produkcji amoniaku syntetycznego oraz sody kalownowanej i kaustycznej. Poprawiło się wykorzystanie mocy wytwórczych w przemyśle cementowym. Poprawiło się wykorzystanie urządzeń w przemyśle bawełnianym, wełnianym i jedwabniczym.

Obniżka kosztów własnych produkcji przemysłowej wyniosła w pierwszym półroczu 1953 roku około 4%.

III. ROLNICTWO

Kolchozy, ośrodki maszynowo-traktorowe i sowchozy przeprowadziły pomyślnie siew wiosenny i wykonały plan siewu roślin jarych.

Obszar zasiewów na rok 1953 zwiększył się w porównaniu z rokiem ubiegłym. Zwiększył się znacznie obszar zasiewów najcenniejszej rośliny zbożowej — pszenicy. Wzrosły zasiewy buraka cukrowego i roślin oleistych. Zwiększył się obszar ukosu traw wieloletnich i rozszerzyły się zasiewy traw jednoletnich oraz okopowych przeznaczonych na paszę i roślin do silosowania. Niecałkowicie zostały wykonane zadania planu w zakresie zasiewów lnu i sadzenia ziemniaków.

Ośrodki maszynowo-traktorowe, sowchozy i kolchozy przystąpiły w bieżącym roku do żniw jeszcze lepiej wyposażone w sprzęt techniczny niż w 1952 roku.

Liczba kombajnów zbożowych zwiększyła się do dnia 1 lipca 1953 r. w porównaniu ze stanem z 1 lipca 1952 r. o 10 %, w tym kombajnów samobieżnych o 33 %. Liczba kosiarek traktorowych i samobieżnych wzrosła o 42 %. Poza tym rolnictwo otrzymało wielką ilość konnych kosiarek, żniwiarek i innych maszyn żniwnych. Park samochodów ciężarowych w rolnictwie zwiększył się w ciągu tegoż okresu o 6 %.

Pogłowie zwierząt gospodarskich stanowiących własność kolchozów do dnia 1 lipca 1953 r. w porównaniu ze stanem z 1 lipca 1952 r. zwiększyło się jak następuje: krów — o 4 %, trzody chlewnej — o 7 %, owiec — o 11 %, koni — o 4 %. Ilość drobiu w kolchozach zwiększyła się o 12 %. Jednakże tempo wzrostu pogłowia, zwierząt gospodarskich stanowiących własność kolchozów oraz ilości kolchozowego drobiu nie

nadąża za zadaniami planu. Pogłowie zwierząt gospodarskich w sowchozach zwiększyło się w tymże okresie jak następuje: krów — o 8 %, trzody chlewnej — o 6 %, owiec — o 12 %, koni — o 7 %. Ilość drobiu w sowchozach wzrosła o 15 %.

IV. WZROST PRZEWÓZÓW W TRANSPORCIE KOLEJOWYM I WODNYM

Ogólny plan przeciętnego dziennego załadunku w transporcie kolejowym wykonany został w pierwszym półroczu 1953 r. w 100,8 %. Jednakże poszczególne linie kolejowe nie wykonały ustalonego dla nich planu załadunku.

Przeciętny załadunek dzienny wszystkich towarów na kolejach wzrósł w pierwszym półroczu 1953 r. w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. o 6 %, w tym załadunek węgla wzrósł o 4 %, koksu — o 12 %, ropy naftowej i przetworów naftowych — o 10 %, rudy — o 12 %, metali żelaznych — o 8 %, mineralnych materiałów budowlanych — o 11 %, zboża — o 8 %, mąki — o 14 %, cukru — o 17 %.

Przeciętny czas obrotu wagonu towarowego w pierwszym półroczu 1953 r. zmniejszył się w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. o 3 %. Plan przewozu towarów w transporcie morskim i rzeczonym wykonany został w I półroczu 1953 r. w 102 %, przy niewykonaniu planu przewozów poszczególnych towarów.

Przewóz towarów w transporcie morskim w pierwszym półroczu 1953 r. zwiększył się w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. o 14 %, a przewóz towarów w transporcie rzeczonym wzrósł o 22 %.

Przewóz towarów w transporcie samochodowym zwiększył się w pierwszym półroczu 1953 r. w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. o przeszło 15 %.

V. WZROST BUDOWNICTWA INWESTYCYJNEGO

Inwestycje państwowe w pierwszym półroczu 1953 r. wyniosły łącznie 104 % w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r., przy czym w przemyśle hutniczym wzrost wyniósł 109 % w przemyśle opałowym — 102 %, w elektrowniach i w przemyśle elektrycznym — 105 %, w przemyśle budowy maszyn — 108 %, w przemyśle materiałów budowlanych — 108 %, w przemyśle leśnym i papierniczym — 109 %, w przemyśle lekkim i spożywczym — 108 %, w transporcie kolejowym — 113 %. Jednakże ministerstwa niecałkowicie wykonały plan budownictwa na pierwsze półrocze 1953 r.

W pierwszym półroczu 1953 r. prowadzono na wielką skalę budowę mieszkań, szkół, instytucji ochrony zdrowia, przedszkoli, żłobków, obozów pionierskich, kin oraz innych instytucji kulturalno - bytowych. Roboty inwestycyjne w pierwszym półroczu 1953 r. w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. wyniosły w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego 107 %,

w zakresie budowy szkół — 117%, • w zakresie budowy szpitali i klinik — 116%, w zakresie budowy przedszkoli i żłobków — 130%.

Ministerstwo Budownictwa w pierwszym półroczu 1953 r. wykonało o 10% więcej robót budowlano-montażowych niż w pierwszym półroczu 1952 roku, ale niecałkowicie wykonało plan pierwszego półrocza 1953 r.

VI. ROZWÓJ OBROTU TOWAROWEGO

W pierwszym półroczu 1953 r. trwał dalszy rozwój handlu radzieckiego. Na gruncie nowych sukcesów osiągniętych w dziedzinie produkcji przemysłowej i rolniej, dzięki podniesieniu wydajności pracy i obniżeniu kosztów własnych produkcji, rząd dokonał z dniem 1 kwietnia 1953 r. nowej — szóstej z kolei po zniesieniu systemu kartkowego — zniżki państwowych cen detalicznych artykułów spożywczych i towarów przemysłowych. Zniżka cen przyczyniła się do dalszego umocnienia rubla radzieckiego, do wzrostu jego siły nabywczej i dalszego zwiększenia ilości towarów kupowanych przez ludność.

W 1953 r. rząd wytyczył nowe zadania w zakresie wytworzenia i dostarczenia na sprzedaż ludności dodatkowych towarów powszechnego użytku na łączną sumę przeszło 20 miliardów rubli.

W ciągu pierwszego półrocza 1953 r. sprzedano ludności w sieci handlu państwowego i spółdzielczego o 15% więcej towarów niż w pierwszym półroczu 1952 r. W wyniku zniżki cen, wzrostu produkcji towarów konsumpcji masowej i realizacji innych zarządzeń wydanych przez rząd dla zwiększenia zaopatrzenia rynku w drugim kwartale 1953 r. sprzedano ludności o 23% więcej artykułów spożywczych i towarów przemysłowych niż w drugim kwartale 1952 r. W pierwszym półroczu 1953 r. sprzedaż poszczególnych artykułów spożywczych zwiększyła się w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. jak następuje: mięsa i przetworów mięsnych — o 30%, ryb i przetworów rybnych — o 2%, masła — o 26%, oleju i innych tłuszczów jadalnych — o 14%, sera — o 23%, jaj — o 18%, cukru — o 25%, wyrobów cukierniczych — o 18%, herbaty — o 18%.

Spośród towarów przemysłowych zwiększyła się najwydatniej sprzedaż następujących towarów: tkanin bawełnianych — o 14%, tkanin jedwabnych — o 34%, odzieży — o 29%, wyrobów trykotażowych — o 24%, pończoch i skarpetek — o 27%, obuwia skórzanego — o 24%, zegarków — o 28%, maszyn do szycia — o 32%, mebli — o 34%, odkurzaczy — o 32%, gramofonów — o 22%, aparatów telewizyjnych — trzykrotnie. Samochodów osobowych sprzedano ludności o 72% więcej niż w pierwszym półroczu 1952 r., motocykli — o 33% więcej i rowerów — o 13%. Jed-

nakże w szeregu rejonów zapotrzebowanie ludności na niektóre towary nie jest jeszcze w pełni zaspokajane.

Jednocześnie ze wzrostem ilości produktów rolnych sprzedawanych w sklepach państwowych i spółdzielczych, zwiększyła się w pierwszym półroczu 1953 r. ilość tych produktów sprzedawanych ludności na rynku kolchozowym, zwłaszcza maki pszennej, kasz, jaj, ziemniaków i warzyw, drobiu i młodu. Ceny na rynkach kolchozowych obniżyły się w pierwszym półroczu 1953 r.

VII. ZWIĘKSZENIE LICZBY ROBOTNIKÓW

I URZĘDNIKÓW ORAZ WZROST WYDAJNOŚCI PRACY

Liczba robotników i urzędników zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR w końcu pierwszego półrocza 1953 roku zwiększyła się w porównaniu ze stanem z końca pierwszego półrocza 1952 r. o 1150 tysięcy osób. W przemyśle, rolnictwie, budownictwie i transporcie liczba robotników i urzędników wzrosła o 1.030 tysięcy osób, a w uczelniach, instytutach naukowo-badawczych i zakładach leczniczych — o 120 tysięcy osób.

W roku 1953 podobnie jak w latach ubiegłych, w kraju nie było bezrobocia.

Przeszło 100 tysięcy młodych wykwalifikowanych robotników ukończyło szkoły przy fabrykach i zakładach przemysłowych oraz szkoły górnicze i skierowanych zostało w pierwszym półroczu do pracy w przemyśle, budownictwie i transporcie.

Wydajność pracy robotników zatrudnionych w przemyśle wzrosła w pierwszym półroczu 1953 r. w stosunku do pierwszego półrocza 1952 r. o 5%.

VIII. BUDOWNICTWO KULTURALNE I OCHRONA ZDROWIA

Liczba młodzieży uczęszczającej do szkół średnich, w tym również szkół dla młodzieży robotniczej i wiejskiej była w bieżącym roku o 18% większa niż w roku ubiegłym. Liczba absolwentów szkół średnich i osób, które uzyskały świadectwo dojrzałości, zwiększyła się o 37 proc.

Wyższe uczelnie i szkoły techniczne kończy w bieżącym roku ponad 500 tysięcy młodych specjalistów, włącznie z tymi, którzy studiowali w drodze korespondencyjnej.

Łączny nakład książek wydanych w pierwszym półroczu 1953 r. zwiększył się w stosunku do pierwszego półrocza 1952 r. o 20%. Nakład podręczników dla szkoły podstawowej, siedmioletniej i średniej wzrósł przy tym o 58%.

W pierwszym półroczu 1953 roku polepszała się i rozwijała nadal opieka lekarska, z której ludność ZSRR korzysta, jak wiadomo, bezpłatnie. Rozszerzona została sieć szpitali, zakładów położniczych, sanatoriów i domów wypoczynkowych. Są one wyposażone

jeszcze lepiej w aparaturę leczniczą i diagnostyczną. Produkcja lekarstw oraz urządzeń i narzędzi lekarskich wzrosła w pierwszym półroczu 1953 r. o 14% w porównaniu z pierwszym półroczem roku ubiegłego. W pierwszym półroczu bieżącego roku około 20 milionów osób skorzystało z urlopów, przyznawanych corocznie wszystkim robotnikom i urzędnikom przy zachowaniu płac.

Wzrost gospodarki narodowej i kultury w pierwszym półroczu 1953 roku, jak również wyniki wykonania planu za lata 1951 i 1952 świadczą o tym, że wykonywane są pomyślnie zadania wytyczone w dyrektywach XIX Zjazdu Partii w sprawie pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951 — 1955.

Problemy dalszego utrwalenia rozrachunku gospodarczego

ROZRACHUNEK gospodarczy jest to metoda planowego kierowania i zarządzania przedsiębiorstwami socjalistycznymi*). Specyficzna cecha tej metody polega na tym, że oparta jest ona na wykorzystaniu prawa wartości, oddziałującego na produkcję socjalistyczną. Jakkolwiek w warunkach socjalizmu sfera działania tego prawa jest ograniczona i nie jest ono regulatorem produkcji, jednakże prawo wartości oddziałuje na produkcję, wobec czego przedsiębiorstwa socjalistyczne nie mogą i nie powinny rozwijać działalności bez jego uwzględnienia.

Oddziaływanie prawa wartości na produkcję socjalistyczną jest w obecnych warunkach czynnikiem pozytywnym. Dlatego też nie można realizować i utrzymywać rozrachunku gospodarczego bez umiejętnego stosowania takich instrumentów prawa wartości, jak: pieniądz, cena, koszt własny itd. Uwzględnianie oddziaływania prawa wartości na produkcję oznacza zapewnienie racjonalnego wykorzystania środków produkcji i zasobów finansowych oraz walkę o systematyczną obniżkę kosztów własnych produkcji i zwiększenie akumulacji.

Każde przedsiębiorstwo socjalistyczne, zorganizowane i zarządzane na zasadach rozrachunku gospodarczego, obowiązane jest, wykonując plan państwowy, pokrywać nakłady produkcyjne z własnych dochodów i przysparzać państwu akumulację. W związku z tym przedsiębiorstwu przydziela się środki trwałe i obrotowe i nadaje się operatywną samodzielność w dysponowaniu przydzielonymi zasobami. Posiada ono samodzielny bilans i rachunek bieżący w Banku Państwa, wstępuje w stosunki umowne z innymi organizacjami gospodarczymi, zbywa swą produkcję za gotówkę po sztywnych cenach państwowych, uzyskuje krótkoterminowy kredyt w banku. Przedsiębiorstwo ponosi materialną odpowiedzialność za wykorzystanie powierzonych mu zasobów i za wykonanie zobowiązań wobec instytucji kredytowych, odbior-

ców, dostawców i organizacji gospodarczych. System kredytowo-finansowy codziennie sprawuje kontrolę działalności gospodarczej przedsiębiorstw przy pomocy pieniądza.

Rozrachunek gospodarczy opiera się na ścisłej ewidencji i wzajemnym przeciwstawianiu wydatków i dochodów przedsiębiorstwa w postaci pieniężnej. Sytuacja finansowo-gospodarcza przedsiębiorstwa uzależniona jest od stopnia wykonania ilościowych i jakościowych zadań planowych. Jeżeli plany produkcji i akumulacji nie są wykonywane, jeżeli koszty są przekraczane i obieg środków obrotowych zwalniany, to przedsiębiorstwo ma trudności w rozliczaniu się z dostawcami i z budżetem państwowym, z terminową spłatą pożyczek zaciągniętych w instytucjach kredytowych, co poza tym pociąga za sobą sankcje finansowe. Przedsiębiorstwo jest materialnie zainteresowane w polepszeniu wyników swej działalności gospodarczej. W ustalonym trybie wykorzystuje ono część dochodu dla rozszerzenia produkcji, a część planowej i ponadplanowej oszczędności na premiovanie i poprawę warunków bytowych robotników.

Rozrachunek gospodarczy jest szkołą wychowania kadr gospodarczych, mobilizuje je do opanowania finansowo-gospodarczej strony produkcji, zwiększa odpowiedzialność i stwarza materialne zainteresowanie w wynikach produkcji. Rozrachunek gospodarczy konsekwentnie i wytrwale pobudza do przestrzegania systemu oszczędzania, do przejawiania inicjatywy w wykorzystywaniu rezerw produkcyjnych i do troszczenia się o usprawnienie metod produkcyjnych. Przy pomocy rozrachunku gospodarczego sprawuje się codzienną kontrolę ekonomiczną pracy przedsiębiorstwa, o której Lenin mówił, że jest to „...kontrola prawdziwa, z punktu widzenia gospodarki narodowej”.

Rozrachunek gospodarczy ma na celu wykonanie zadań planowych w zakresie produkcji i akumulacji. Partia i rząd wymagają, aby każde przedsiębiorstwo wykonywało swój plan nie tylko w zakresie produkcji globalnej, ale obowiązkowo rów-

*) Opracowano na podstawie artykułu A. Worobiowej, zamieszczonego w czasopiśmie „Kommunist” Nr 9/1953.

niez w zakresie produkcji wszystkich wyrobów, poprawiając jednocześnie systematycznie — jakość i ściśle przestrzegając zasady rytmiczności. Dlatego też wykonanie przez przedsiębiorstwo planu według wskaźników wartościowych jest nierozdzielne od wykonania planów według wskaźników rzeczowych, tj. według ilości, asortymentu, zupełności i jakości produkcji.

Rozrachunek gospodarczy może przynieść oczekiwane efekty w skali całej gospodarki narodowej tylko pod warunkiem wykonania planów państwowych przez wszystkie przedsiębiorstwa według wszystkich wskaźników ilościowych i jakościowych. Nie wolno dopuścić, aby za dobrymi wynikami w całej gałęzi przemysłu kryła się zła praca poszczególnych przedsiębiorstw. Nie wolno przesuwać zadań planowych ze źle pracujących przedsiębiorstw na przodujące. Taka praktyka zmniejsza bowiem odpowiedzialność przedsiębiorstw za wykonanie planu, stwarza brak odpowiedzialności, przeczący zasadom rozrachunku gospodarczego. Z zasadami tymi nie daje się również pogodzić wypuszczanie produkcji niekompletnej, niższej jakości, wykonywanie i przekraczanie planów za cenę drugorzędnych wyrobów przy nienadążaniu z produkcją wyrobów ważniejszych. Należy wykorzenić formalny stosunek do planów państwowych i wąskoresortowe podejście do zagadnień produkcyjnych — wtedy tylko bowiem będzie się aktywnie współdziałało w utrwalaniu rozrachunku gospodarczego.

Połączenie zcentralizowanego kierownictwa planowego i surowej dyscypliny planowej z operatywnością gospodarczą, ścisła ewidencja i kontrola, wykorzystanie instrumentów prawa wartości dla zwiększenia odpowiedzialności i zainteresowania pracowników w wynikach produkcyjnych, codzienna kontrola ekonomiczna działalności gospodarczej przedsiębiorstw — wszystkie te elementy rozrachunku gospodarczego podporządkowane są jednemu zadaniu: ścisłemu wykonaniu planu państwowego przez każde przedsiębiorstwo socjalistyczne według wszystkich wskaźników.

Nieodzowny warunek rozwoju rozrachunku gospodarczego — to: lepiej planować produkcję, koszty własne i ceny, udoskonalać organizację rozliczeń, systemu płac i materialnego wynagradzania pracowników. Utrwalenie rozrachunku gospodarczego sprzyja rozwijaniu twórczej inicjatywy i aktywności szerokich mas, stwarza najdogodniejsze warunki rozwoju współzawodnictwa, mobilizuje masy pracujące do walki z marnotrawstwem, z tendencjami wąskiego patriotyzmu lokalnego, do walki o lepsze wykorzystanie techniki, o surowy sy-

stem oszczędzania i o zwiększenie akumulacji socjalistycznej.

Przemysł socjalistyczny i cała gospodarka narodowa rozwija się dzięki wewnętrznej akumulacji. Stworzenie i powiększenie tej akumulacji — to jedyne źródło socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej. W społeczeństwie socjalistycznym akumulacja wewnętrzna i rentowność poszczególnych przedsiębiorstw wynika z interesu całej gospodarki narodowej, z zadań polegających na zapewnieniu całej gospodarce narodowej najwyższej rentowności, którą osiąga się drogą planowego, nieprzerwanego rozwoju produkcji społecznej.

Ważną dźwignią zapewnienia najwyższej rentowności jest rozrachunek gospodarczy, którego wymogi wykluczają jakiekolwiek górowanie interesu rentowności poszczególnych przedsiębiorstw nad interesem całej gospodarki narodowej.

W kraju socjalistycznym uspołecznienie środków produkcji warunkuje obiektywną konieczność i możliwość planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej, uwalnia ją od dysproporcji i kryzysów. Ustrój socjalistyczny po raz pierwszy w historii umożliwił oszczędne i racjonalne wykorzystanie sił wytwórczych społeczeństwa, jego bogactw naturalnych i zasobów oraz racjonalne gospodarowanie w skali całej produkcji społecznej.

Planowy rozwój produkcji socjalistycznej zakłada zcentralizowany rozdział rzeczowych elementów produkcji i zasobów finansowych pomiędzy przedsiębiorstwa i różne gałęzie gospodarcze. Akumulacja poszczególnych przedsiębiorstw państwowych w znacznej swej części ześrodkowana jest w rękach państwa socjalistycznego, a rozchody budżetu państwowego są podstawowym źródłem finansowania gospodarki narodowej.

Znaczna część wewnętrznej akumulacji wpływa do budżetu poprzez podatek obrotowy w postaci uprzednio ustalonego udziału w cenie produktu. Wysokość tej części akumulacji nie jest zależna od poziomu kosztów własnych, lecz określana jest wielkością i asortymentem zbywanej produkcji. Druga część akumulacji — zysk przedsiębiorstw — określana (przy sztywnych cenach sprzedażnych) wielkością produkcji i poziomem kosztów własnych — częściowo wpływa do budżetu, częściowo zaś wykorzystywana jest bezpośrednio dla rozszerzenia produkcji i dla utworzenia funduszu nagród.

Zysk przedsiębiorstw nie może być i też nie jest celem produkcji socjalistycznej. Rozwój wszystkich przedsiębiorstw podporządkowany jest zadaniu zapewnienia maksymalnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych ca-

tego społeczeństwa. Dowodem tego jest chociażby fakt, że państwo socjalistyczne udziela pomocy finansowej również mało dochodowym a nawet deficytowym przedsiębiorstwom, jeśli są one niezbędne dla rozwoju całej gospodarki narodowej.

Nie oznacza to jednak, że rentowność poszczególnych przedsiębiorstw nie ma istotnego znaczenia. Wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane są walczyć o rentowność i zwiększać akumulację wewnętrzną. W rozwiązywaniu tego zadania przejawia się właśnie rola rozrachunku gospodarczego. Pobudza on każde przedsiębiorstwo do ujawniania rezerw wewnętrznych celem pokrycia nakładów produkcyjnych i zwiększania akumulacji, niezbędnej dla potrzeb ogólnopństwowych.

Akumulacja pieniężna przedsiębiorstw państwowych tworzy się w postaci różnicy między dochodami ze zbytu produkcji i jej kosztami własnymi. Zwiększenie zysku lub przejście z pracy deficytowej na rentowną odbywa się przede wszystkim w drodze obniżki kosztów własnych produkcji. Obniżenie kosztów własnych — to jedno z podstawowych zadań rozrachunku gospodarczego.

Aby naprawdę urzeczywistnić rozrachunek gospodarczy, trzeba szczegółowo wiedzieć, z jakich elementów składa się koszt własny, w jakich ogniwach i jakimi metodami można osiągnąć jego obniżkę. Najważniejszym czynnikiem obniżki kosztów własnych we wszystkich ich elementach jest wzrost wydajności pracy, oparty na udoskonaleniu techniki produkcji i usprawnieniu organizacji pracy. Znaczną część kosztów własnych produkcji stanowią — jak wiadomo — nakłady materiałowe. Dlatego też rola rozrachunku gospodarczego jako bodźca jest szczególnie ważna w zakresie podnoszenia wydajności pracy i oszczędzania wartości materiałowych. Oszczędności takie osiąga się różnorodnymi środkami, przede wszystkim jednak za pomocą lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń, wprowadzenia postępowych metod pracy, udoskonalenia technologii oraz poprawy jakości surowca, udoskonalenia konstrukcji wyrobów, zmniejszenia ilości braków i odpadków, wtórnego wykorzystania odpadów, usprawnienia magazynowania i transportu materiałów i paliwa.

Podnoszeniu aktywności mas sprzyja system materialnego wynagradzania pracowników. W związku z tym należy podkreślić, że podział części funduszu dyrektorskiego, przeznaczonego na nagrody dla pracowników przedsiębiorstwa, powinien być dokonywany w ścisłej zgodności z konkretnymi wynikami pracy poszczególnych pracowników. Zadanie utrwalenia rozrachunku gospodarczego wymaga, aby środki przeznaczone na nagrody dzieło-

ne były nie pomiędzy wszystkich pracowników przedsiębiorstwa, lecz nagrody powinny być przyznawane tym, którzy w rzeczywistości zapewnili wykonanie i przekroczenie zadań planowych w zakresie produkcji i obniżki jej kosztów własnych. Tak samo w celu wzmocnienia bodźca materialnego należy udoskonalić system premiowania za oszczędność i niżenie kosztów własnych.

Rozrachunek gospodarczy oparty jest na połączeniu centralizacji planowania i kierowania w sprawach zasadniczych i decentralizacji operatywnych funkcji przedsiębiorstw. Przeciwdziała to biurokracji, umożliwia przedsiębiorstwom prawidłowe dysponowanie przydzielonymi środkami w celu lepszego wykonania planu państwowego i pozwala na szybkie i operatywne rozwiązywanie wszystkich zagadnień, związanych z planowaniem działalności gospodarczej przedsiębiorstw i wykonywaniem planów. Utrwalać rozrachunek gospodarczy — to podnosić operatywność zarządzania.

Dla normalnej pracy przedsiębiorstw będących na rozrachunku gospodarczym sprawą niezmiernie ważną jest zatwierdzenie we właściwym terminie przez jednostki nadrzędne zadań planowych oraz zmian do nich wprowadzanych i spowodowanych uzupełniającymi wytycznymi lub sprecyzowaniem zamówień ze strony odbiorców.

Praktyka wykazuje, że planowy asortyment, ustalany na cały rok i na poszczególne kwartały, ulega częstym zmianom w toku precyzowania zamówień. Tymczasem zatwierdzenie rzeczowego wykazu wyrobów niekiedy opóźnia się, jak również niekiedy ze znacznym opóźnieniem zatwierdzane są ogólne zadania planowe, zwłaszcza w odniesieniu do wskaźników jakościowych. Przy wprowadzeniu zmian i precyzowaniu planów w zakresie wielkości i asortymentu produkcji inne wskaźniki na ogół nie ulegają zmianie. W wyniku powstaje niezgodność poszczególnych wskaźników planu, a w takich warunkach, przy najlepszej nawet pracy przedsiębiorstwa, może znaleźć się ono w liczbie tych, które nie wykonują planu.

Poza tym, opóźnienia w zatwierdzaniu planów produkcji i częste zmiany uniemożliwiają przedsiębiorstwom terminowe przygotowanie produkcji i doprowadzają do zachwiania wykonania planu asortymentowego, załamania rytmiczności oraz do strat produkcyjnych.

Do opóźnień tych pod żadnym pozorem dopuszczać nie wolno.

Rozrachunek gospodarczy jest orężem walki o wykonanie planu. Ważne jest, aby zadania planowe mobilizowały masy do dalszego udoskonala-

nia metod produkcyjnych. Do tego celu powinny pobudzać również zadania planowe w zakresie obniżki kosztów własnych.

Najważniejszą przesłanką prawidłowego planowania kosztów własnych i innych wskaźników jest opracowanie technicznie i ekonomicznie uzasadnionych normatywów w zakresie wykorzystania maszyn i urządzeń, nakładu pracy i wartości materiałowych.

Rozrachunek gospodarczy wymaga opracowania norm progresywnych, opartych na głębokim zbadaniu techniki i technologii produkcji, przodujących metod organizacji produkcji i pracy, na rozwiniętym planie usprawnień organizacyjnych i technicznych. Takie normy pomagają do zlikwidowania niedociągnięć w planowaniu i do ujawnienia rezerw produkcyjnych. Dla usprawnienia planowania kosztów własnych ważne jest opracowanie norm progresywnych dla wszystkich elementów nakładów.

Na szczególną uwagę zasługuje planowanie kosztów wydziałowych i ogólnofabrycznych oraz kalkulacja oddziałów pomocniczych, a w budownictwie — sporządzanie kosztorysów.

Nie można w pełni wykorzystać istotnego znaczenia planu bez skonkretyzowania zadań w zakresie produkcji i w zakresie obniżki kosztów. Brak takich konkretnych zadań dla oddziałów, działów i brygad osłabia odpowiedzialność i hamuje wprowadzenie rozrachunku gospodarczego.

System rozrachunku gospodarczego przewiduje w swoich założeniach kontrolę przy pomocy pieniądza. Przedsiębiorstwa będące na rozrachunku gospodarczym stosują bowiem pieniężną formę ewidencji i kontroli i pokrywają wydatki przede wszystkim z dochodów wpływających ze sprzedaży swej produkcji. Dlatego też sytuacja finansowo-gospodarcza przedsiębiorstw zależy bezpośrednio od ich działalności gospodarczej. Jednym ze wskaźników ekonomicznej kontroli pracy jest poziom rentowności przedsiębiorstw.

Istotną formą kontroli przy pomocy pieniądza są rozliczenia pieniężne między przedsiębiorstwami na podstawie umów planowych. Wzajemna kontrola przeprowadzana jest przez dostawców i odbiorców poprzez zlecenia płatnicze przy wykonywaniu warunków umów planowych na dostawy i poprzez stosowanie sankcji pieniężnych za uchybienie warunkom tych umów.

Kontrolę przy pomocy pieniądza sprawują również instytucje kredytowo-finansowe w procesie finansowania i kredytowania przedsiębiorstw,

poprzez system rozliczeń za dostawy i usługi, przy wpłatach do budżetu i odliczeniu części zysków przeznaczonych do budżetu. Udzielanie kredytu bankowego jest nierozdzielnie związane z prawidłowym wykorzystywaniem środków obrotowych i z ogólnym stanem działalności gospodarczej przedsiębiorstwa.

Znaczenie kontroli przy pomocy pieniądza polega nie tylko na stosowaniu sankcji, lecz również na pomocy udzielanej przez banki tym przedsiębiorstwom, które zdolne są do szybkiego zlikwidowania niedociągnięć. Banki, starannie analizując pracę przedsiębiorstw, pomagają opracować środki mające na celu poprawę sytuacji.

Rozrachunek gospodarczy obowiązuje do zorganizowania pracy wewnątrz przedsiębiorstw w taki sposób, aby cała załoga aktywnie walczyła o obniżkę kosztów i zwiększenie akumulacji.

Rozrachunek gospodarczy wymaga dalszego udoskonalenia i pogłębienia planowania wewnątrzzakładowego.

Niektórzy ekonomiści błędnie przeciwstawiają plan rozrachunkowi gospodarczemu, uważając rozwój i udoskonalenie planowania wewnątrzzakładowego za „ograniczenie” operatywnej samodzielności oddziałów i działów. Ekonomiści ci nie dostrzegają ważności planowania wewnątrzzakładowego, w tej liczbie również kalendarzowego, dla prawidłowej organizacji i powiązania wszystkich procesów produkcyjnych wewnątrz przedsiębiorstwa.

Niektórzy nieprawidłowo sądzą, że zastosowanie rozrachunku gospodarczego do poszczególnych części przedsiębiorstwa ograniczone jest zadaniami w zakresie kosztów własnych, z wyłączeniem takich istotnych wskaźników, jak ilość, asortyment, jakość produkcji, rytmiczność, lepsze wykorzystanie siły roboczej, parku maszynowego, materiałów. Przy takim ujęciu nie uwzględnia się nierozdzielnego związku wartościowych wskaźników finansowych ze wskaźnikami rzeczowymi.

Organizując rozrachunek gospodarczy, należy ustalić prawidłowe powiązanie między poszczególnymi częściami przedsiębiorstwa, oparte na ścisłej ewidencji nakładów i na odpowiedzialności materialnej.

Rozrachunek gospodarczy nie jest ograniczony ramami planowania i ewidencji. Wskaźniki planu i ewidencji — to oręż planowego kierowania i zarządzania. Zadaniem rozrachunku gospodarczego jest wykorzystanie tych wskaźników dla wytworzenia u działaczy gospodarczych poczucia odpowiedzialności za ścisłe wykonanie planu, dla mo-

bilizacji szerokich mas do walki o podniesienie poziomu pracy przedsiębiorstwa.

Rozrachunek gospodarczy związany jest z rozwojem socjalistycznego współzawodnictwa pracy, z rozszerzeniem politycznej i masowej pracy organizacji partyjnych. Znajduje to jaskrawy wyraz w rosnącej aktywności mas pracujących, w nowatorskiej inicjatywie przodowników i racjonalizatorów.

Wszędzie, gdzie rozrachunek gospodarczy wprowadzany jest nie formalnie, lecz rozpracowywana jest nad nim opieka ze strony kierowników oddziałów, zmian, działów, gdzie organizacje partyjne aktywnie uczestniczą w walce o obniżkę kosztów i stoją na czele ruchu współzawodnictwa o oszczędność — wszędzie tam rozrachunek gospodarczy przynosi poważne efekty gospodarcze.

(jh)

ROZWÓJ GOSPODARCZY SŁOWACJI

W RAMACH przebudowy struktury gospodarczej Republiki Czechosłowackiej w szczególnie szybkim tempie rozwija się gospodarka Słowacji. W latach ostatnich na wszystkich odcinkach gospodarki narodowej osiągnięto wspaniałe wyniki.

Wyniki te znajdują wyraźne odbicie we wzroście produkcji przemysłowej, która była w I kwartale br. 4,5 razy wyższa niż przed wojną. Oznacza to, że wartość globalnej produkcji przemysłowej wynosiła w I kwartale br. o 14% więcej niż w roku 1937, a pierwotne zadania planu 5-letniego w zakresie wzrostu produkcji przemysłowej zostały wykonane już w roku 1951 tj. w okresie 3 lat.

W Słowacji pomyślnie realizowana jest zasada socjalistycznej industrializacji. Toteż szczególnie silny wzrost charakteryzuje przemysł ciężki, którego produkcja jest obecnie 7-krotnie wyższa w porównaniu z poziomem przedwojennym. W związku z tym nastąpiła zmiana w strukturze przemysłu, w której przemysł ciężki zajmuje dominujące miejsce z udziałem wynoszącym 54,9% całości globalnej produkcji przemysłowej.

Potężny rozwój przemysłu słowackiego mógł być osiągnięty dzięki znacznym nakładom inwestycyjnym, które w ciągu pierwszych 4 lat planu 5-letniego wyniosły 86,5 mld koron. W okresie tym wybudowano i rozbudowano ponad sto większych zakładów przemysłowych, hut i elektrowni, a w dalszej budowie znajdują się jeszcze dziesiątki nowych obiektów, które w najbliższym czasie zostaną oddane do eksploatacji.

Do wzrostu słowackiej produkcji przemysłowej w dużej mierze przyczynił się — poza poważnymi inwestycjami — wzrost wydajności pracy, która w okresie 1949 — 1952 podniosła się w przemyśle o 54,2%, a w budownictwie o 34%.

Socjalistyczne uprzemysłowienie kraju przyniosło za sobą radykalne zmiany w strukturze społecznej ludności.

Przed drugą wojną światową ludność wiejska stanowiła 56,8% ogółu mieszkańców. Obecnie lud-

ność wiejska Słowacji stanowi tylko 41,9% ogółu mieszkańców kraju, przy czym niemała część tej ludności zatrudniona jest jednocześnie stale lub sezonowo w przemyśle. Równocześnie znacznie zwiększył się udział osób zatrudnionych w przemyśle. Podczas gdy w 1930 roku na 1000 mieszkańców przypadało 31,1 pracujących w przemyśle, w 1952 roku wskaźnik ten wzrósł do 75,8.

Zasadnicze przeobrażenia nastąpiły w rolnictwie, które posunęło się znacznie naprzód, jeśli chodzi o uspołdzielczenie wsi. Na dzień 1 maja br. liczba spółdzielni produkcyjnych III i IV typu wynosiła 1709, przy czym spółdzielnie te wraz z PGR gospodarowały na 45% ogólnego areалу gruntów ornych. W tych warunkach sektor socjalistyczny rolnictwa osiągnął już przewagę zarówno w zakresie produkcji towarowej, jak i dostaw produktów rolnych dla pokrycia potrzeb konsumcyjnych ludności i zapotrzebowania przemysłu na surowce rolnicze.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej nastąpił przede wszystkim dzięki znacznemu wzrostowi mechanizacji w rolnictwie. Park maszynowy POM kilkakrotnie zwiększył się w ciągu 4 lat pięcioletki, przy czym podniosła się również jakość i użyteczność traktorów i maszyn rolniczych. Państwowe Ośrodki Maszynowe wyposażone zostały w ciągniki gąsienicowe, kombajny, mechaniczne kopaczki ziemniaków i szereg innych maszyn pozwalających na zmechanizowanie większości robót rolnych. POM słowackie posiadają obecnie 11 razy więcej traktorów niż w 1949 roku, 6 razy więcej kombajnów, 34 razy więcej sнопowiązałek, 36 razy więcej młocarń i 7 razy więcej pługów wieloskibowych.

Wzrost produkcji rolnej pozwolił na zwiększenie spożycia artykułów żywnościowych. Tak np. spożycie mięsa na jednego mieszkańca wzrosło z 15,6 kg w 1938 roku do 26,3 kg w 1952 roku czyli o 68,5%, masła o 27%, jaj o 55%, cukru o 67,3%, piwa o 450%. Również konsumpcja towarów przemysłowych stale wzrasta, co jest widocznym dowodem podniesienia się stopy życiowej ludności słowackiej. (f)

ROZWÓJ BUŁGARSKIEGO PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO

PIERWSZE miejsce w rozwoju bułgarskiego przemysłu ciężkiego zajmuje przemysł budowy maszyn. Z przedterminowo wykonanego pierwszego planu 5-letniego wynika, że produkcja przemysłu maszynowego w 1952 roku przekroczyła o 38% poziom przewidziany na rok 1953.

Wskaźnik ten ma o tyle większą wymowę, że przemysł budowy maszyn właściwie powstał i rozwinął się dopiero w okresie realizacji pierwszej pięciolatki. Przed nacjonalizacją przemysłu w końcu 1947 roku Bułgaria posiadała tylko kilkadziesiąt na pół rzemieślniczych warsztatów ze starym, prawie całkowicie zużytym parkiem maszynowym, które były zdolne do produkcji jedynie najbardziej prymitywnych maszyn i narzędzi.

Nieprzerwany rozwój bułgarskiej gospodarki narodowej na drodze industrializacji socjalistycznej i uspołdzielczenia rolnictwa postawił przed przemysłem budowy maszyn takie wymagania, których warsztaty te zaspokoić nie mogły.

W niezmiernie krótkim okresie czasu, w ciągu kilku dosłownie lat, na miejscu tych prymitywnych warsztatów powstały wielkie zakłady przemysłowe, jak np. Zakłady Budowy Obrabiarek im. Stalina, Zakłady Budowy Kotłów im. Kirowa, Mechaniczne Zakłady Narzędzi, Zakłady Budowy Maszyn Budowlanych i Środków Transportowych „Czerwona Gwiazda“, Zakłady Budowy Silników Spalinowych im. Kolarowa i wiele innych.

Załogi wszystkich tych zakładów w przyspieszonym tempie zaczęły zaspokajać potrzeby gospodarki narodowej. W ciągu 4 lat opanowano produkcję setek typów i rodzajów maszyn i urządzeń, w tej liczbie silników spalinowych, sprężarek, obrabiarek uniwersalnych, strugarek, frezarek, betoniarek, dźwigów, maszyn górniczych, urządzeń telefonicznych i radiowych itp.

Przemysł budowy maszyn rolniczych dostarczył rolnictwu znaczną ilość siewników, kosiarek, snopowiązałek, pługów, bron itp.

Podczas gdy dawniej Bułgaria importowała prawie wszystkie potrzebne maszyny i urządzenia, dzisiaj może nawet eksportować niektóre swoje wyroby przemysłu maszynowego. Pierwsze partie silników elektrycznych, młotów pneumatycznych, głośników i innych urządzeń wysłane zostały do Chin Ludowych.

Korzystanie z doświadczeń radzieckich i wprowadzenie przodujących metod pracy pozwoliło na znaczne podniesienie wydajności pracy w przemyśle maszynowym. Przykładowo można podać, że na wytworzenie siewnika rzędowego zużywa się obecnie 3,5 razy mniej czasu niż w 1948 roku. Produkcja młocarni wymaga 4 razy mniej czasu, a obrabiarki 3 razy mniej niż 4 lata temu.

Równolegle ze wzrostem wydajności pracy osiągnięto dobre wyniki w obniżce kosztów własnych. Koszt własny udoskonalonej obrabiarki wynosi obecnie o 22% mniej niż obrabiarki z 1948 roku, siewnika rzędowego o 22,5% mniej itd.

Potrzeby gospodarki narodowej Bułgarii stale rosną. Toteż przemysł budowy maszyn rozwijać się będzie w tempie przyspieszonym również w drugim planie 5-letnim. Na rok 1953 przewidziany jest wzrost produkcji przemysłu maszynowego o 23,5% w stosunku do roku 1952. Opanowuje się obecnie produkcję nie wytwarzanych dotąd maszyn rolniczych, jak np. kombajnu buraczanego, siewników gniazdowych, maszyn do sadzenia lasów itp. Rozpocznie się także seryjną produkcję turbin parowych, maszyn do kopania kanałów, pras 125-tonowych, chłodzi. Wyprodukowano już pierwsze szlifierki.

Rozwój przemysłu maszynowego gwarantuje, że wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, jak zakłady ołowiowo-cynkowe, sodowe, metalurgiczne otrzymają w roku bieżącym szereg potrzebnych im do produkcji maszyn i urządzeń. (r)

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

SPADEK BUDOWNICTWA OKRĘTOWEGO W ANGLII

EKSPORT statków budowanych w stocznich okrętowych Anglii stale się zmniejsza i na dzień 31 marca 1953 r. wykazał najniższy wskaźnik na przestrzeni ostatnich 6 lat. Z 2 133 tys. tonażu będącego w budowie w wymienionym dniu zaledwie 27% było przeznaczonych na eksport. W sierpniu 1950 roku tonaż przeznaczony na eks-

port stanowił 40% tonażu znajdującego się w budowie. Wprawdzie całość zamówień na budowę okrętów ciągle jeszcze znajduje się na wysokim poziomie i wyraża się liczą 6,5 mln ton o wartości mniej więcej 640 mln funtów, ale ciągły spadek zamówień niepokoi coraz bardziej angielskie koła kapitalistyczne, np. w stocznich angielskich buduje się obecnie tylko 37% wszystkich tankowców budowanych w całym świecie, a rok temu przypadało na Anglię 51%. Nowych zamówień na

budowę statków wszelkich kategorii stocznie angielskie otrzymały w I kwartale 1953 roku 170 tys. ton wobec 482 tys. ton w I kwartale 1952 r. Ogółem w 1952 roku nowych zamówień otrzymano na 1 205 tys. ton, podczas gdy w 1951 roku nowe zamówienia wyniosły 4 151 tys. ton.

Według ostatnich wiadomości z Londynu, nastąpiło w maju i czerwcu cofnięcie zamówień na budowę szeregu nowych statków handlowych. Tonaż cofniętych zamówień wynosi dotychczas około 50 tys. ton. Nie jest to wiele, ale sam fakt jest symptomatyczny i tym bardziej zasługuje na podkreślenie, iż po wojnie to zjawisko wystąpiło po raz pierwszy.

W przeciwieństwie do stoczni angielskich, amerykańskich i japońskich, które wykazują spadek produkcji (USA o 93 tys. ton, Japonia o 116,5 tys. ton), w stocznich niektórych krajów europejskich produkcja wzrosła, a więc w Niemczech Zachodnich o 45 tys. ton, w Holandii o 77 tys. ton, w Norwegii o 5 tys. ton i w Belgii o 19 tys. ton.

Na wszystkich szczeblach budownictwa okrętowego przemysł angielski wykazuje w 1952—53 roku wyraźny spadek w porównaniu z 1951—52 rokiem. Tak więc w 1952—53 roku rozpoczęto budowę 1 168 tys. ton (w roku poprzednim 1 492 tys. ton), wodowano 1 201 tys. ton (1 417 tys. ton), zakończono budowę 1 307 tys. ton (1 317 tys. ton), znajdowało się w budowie na dzień 31 marca 1953 roku 2 133 tys. ton (w 1952 r. 2 270 tys. ton).

W stosunku do produkcji całego świata kapitalistycznego stanowiło to w 1952—53 roku 24% (w roku poprzednim 34%) tonażu, którego budowę rozpoczęto, 27% (37%) tonażu wodnego, 29% (36%) tonażu, którego budowę zakończono i 35% (40%) tonażu znajdującego się w budowie na dzień 31 marca 1953 roku.

Jako przyczynę zmniejszenia produkcji przedsiębiorcy angielscy podają brak stali okrętowej oraz niedotrzymanie terminów w dostawach kotłów spowodowane również brakiem stali, ukrywając wstydliwie, iż główną przyczyną spadku budownictwa okrętowego są nadmierne zbrojenia, które wytworzyły stan ostrego braku stali na rynku angielskim i niemożność wykorzystania w pełni zdolności produkcyjnych stoczní angielskich.

Pomimo iż Anglia w 1952 roku importowała około 2 mln ton stali, przemysł okrętowy musiał ograniczyć swoją produkcję oraz wyznaczać zbyt odległe terminy dostaw, co wpłynęło odstręcająco na klientów zagranicznych.

Polityka zatem wyścigu zbrojeń odbija się ujemnie również i na budownictwie okrętowym, będącym jednym z kluczowych przemysłów Anglii i stanowiącym, jak wiadomo, jedną z podstaw ekonomiki kraju. (nm)

SKUTKI MILITARYZACJI EKONOMIKI USA

PRASA amerykańska przytacza wiele faktów stwierdzających, że militaryzacja ekonomiki USA nie tylko nie ratuje kraju od gospodarczej depresji, ale — przeciwnie — powoduje ograniczanie produkcji pokojowych gałęzi przemysłu i obniżenie siły nabywczej ludności.

Jak wiadomo, objętość globalnej produkcji przemysłowej w USA w 1952 roku zmniejszyła się o 1% w stosunku do ub. roku, świadczy to, że produkcja dóbr powszechnego użytku spada w takich rozmiarach, iż nawet utrzymywanie wojennego przemysłu na wysokim poziomie nie jest w stanie zamaskować spadku produkcji pokojowej, w wyniku czego wskaźnik produkcji przemysłowej wykazuje wyraźne tendencje spadkowe.

Inwestycje kapitałowe w cywilnych gałęziach przemysłu stale się zmniejszają. W przemyśle żywnościowym, tytoniowym, tekstylnym i skórzanobuwniczym inwestycje w 1951 roku spadły o 20% w stosunku do 1948 roku, a w 1952 roku obniżyły się o dalsze 18% w porównaniu z 1951 rokiem.

Według prasy amerykańskiej produkcja towarów powszechnego użytku — obuwia, papieru i innych spada również w bieżącym roku, budownictwo mieszkalne ulega dalszym ograniczeniom, zwiększa się niewykorzystanie zdolności produkcyjnej przedsiębiorstw.

„Wall Street Journal“ z dnia 29 kwietnia podaje, że w ciągu następnych 12—18 miesięcy możliwe jest obniżenie produkcji przemysłowej o 10 do 20% nawet w przypadku, jeżeli nie będzie poważniejszego ograniczenia wydatków wojennych.

Czerwcowy numer miesięcznika „Fortune“, organu kół finansowych USA, nie ukrywa tego, iż możliwości dalszego spadku produkcji wzrosły znacznie podczas wiosny.

Najpoważniejsze skutki militaryzacji ekonomiki spowodowała w przemyśle tekstylnym.

Po krótkotrwałym ożywieniu, wywołanym wojną w Korei, przedsiębiorstwa tekstylne zmuszone zostały do zmniejszenia produkcji wskutek spadku zapotrzebowania wewnątrz kraju i wzrostu konkurencji na rynkach zagranicznych.

W ciągu wielu dziesięcioleci stany Nowej Anglii słynęły ze swoich wyrobów tekstylnych, a miasto Lawrence (stan Massachusetts) było uważane za stolicę wełnianego przemysłu świata kapitalistycznego. Otóż obecnie czwarta część ludności miasta nie ma pracy.

O głębi kryzysu w przemyśle tekstylnym świadczy oświadczenie White'a prezesa największego tekstylnego przedsiębiorstwa „American Woolen Company”: „My, powiedział White, wkrótce zaprzestaniemy pracy i wypłat robotnikom w miastach Nowej Anglii, gdzie znajdują się nasze fabryki”.

Według czasopisma „Furand Leather Worker” kryzys w futrzanym i skórzanym przemyśle USA trwa już 4—5 lat. Wiele skórzaných i farbiarskich przedsiębiorstw zostało zamkniętych. Zagadnienie zbytu coraz bardziej niepokoi koła finansowe USA. Wydawany przez „National City Bank of New York” biuletyn „Monthly Letter on Economic Conditions Gouvernement Finance” podkreślił, że w większości gałęzi przemysłu powszechnego użytku nastąpiło w 1952 roku nadmierne nagromadzenie towarów nie znajdujących zbytu.

Według danych pisma „United States News and World Report” w końcu marca tego roku nagromadziło się zapasów surowca, półfabrykatów i gotowych towarów w przedsiębiorstwach przemysłowych oraz w handlu hurtowym i detalicznym na sumę 6,6 mlrd dolarów. Stanowiło to najwyższą sumę w historii USA.

Przejawy kryzysu w rolnictwie wpływają hamującą na zbytnie maszyn rolniczych. W 1952 roku produkcja traktorów i różnych maszyn rolniczych zmniejszyła się o 24% w porównaniu do 1951 roku.

Według pisma „Steel” tendencja do zmniejszenia zakupów sprzętu rolniczego utrzymuje się i w roku 1953.

Amerykańscy ekonomiści nie ukrywają, że sprzedaż na kredyt stała się jedną z głównych podpór kapitalistycznej ekonomiki USA.

W kwietniu 1951 zadłużenie spożywców wyno-

siło 26,1 mlrd dol. przewyższając o 330% poziom zadłużenia z końca 1945 roku.

Zadłużenie to stale wzrasta, przy czym — jak stwierdza tygodnik „Newsweek” — banki, firmy finansujące zbyt przedmiotów powszechnego użytku oraz handel detaliczny napotykają na coraz większe trudności przy ściąganiu należności, a liczba wypadków nieregulowania długów szybko wzrasta.

Według opinii tychże ekonomistów proces sztucznego podtrzymywania pojemności rynku na towary powszechnego użytku w drodze dostarczania coraz to nowych kredytów już nie może trwać długo.

Ograniczanie produkcji na potrzeby ludności cywilnej zaczyna odbijać się i na przemyśle ciężkim, pomimo iż w znacznej części pracuje on na potrzeby wojny.

W 1952 roku wydobycie antracytu spadło o 16%, a węgla brunatnego — o 18 w porównaniu do 1951 roku.

Według obliczeń ekonomistów przemysł hutniczy będzie musiał znacznie ograniczyć produkcję stali w końcu 1953 roku.

Poważne również zmiany nastąpiły w strukturze handlu zagranicznego USA. Według obliczenia „Economic Notes” eksport towarów cywilnej konsumpcji w 1952 roku zmniejszył się o 785 mln w stosunku do 1951 roku. W roku zaś 1953, jak stwierdza „United States News and World Report” nastąpiło dalsze zmniejszenie eksportu o 19% w porównaniu z 1951 rokiem.

Przytoczone fakty dowodzą, że militaryzacja ekonomiki USA powoduje nie „rozkwit” ekonomiki USA, jak to usiłują przedstawić podżegacze wojenni, ale prowadzi do spadku produkcji i kryzysu. (nm)

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

O żywieniu zbiorowym w zakładach produkcyjnych

BITTEROWA C. — Organizacja żywienia zbiorowego pracowników w zakładach produkcyjnych. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1952, str. 108.

TEMATYKA wymienionej pracy jest bardzo interesująca ze względu na szeroki rozwój OZR oraz żywienia zbiorowego w zakładach produkcyjnych. Autorka omawia w niej zasady organizacji żywienia zbiorowego w zakładzie produkcyjnym zatrudniającym ponad 5.000 osób.

Praca dzieli się na 3 części. Pierwsza część zawiera zadania i formy organizacyjne żywienia zbiorowego, druga — założenia do projektu organizacji żywienia zbiorowego w dużych zakładach, trzecia — daje rozwiązanie organizacyjne tego projektu.

Praca w zasadzie jest udaną próbą rozwiązywania szeregu zagadnień nurtujących zainteresowanych problemem żywienia zbiorowego i jego organizacją.

Zadanie zakładów żywienia zbiorowego w produkcji, a przede wszystkim w zakładzie o kluczowym znaczeniu dla naszej gospodarki narodowej, autorka sprecyzowała jako opiekę nad właściwym i racjonalnym zaspokojeniem wyżywienia załogi, w skład której wchodzi również często pracownicy przybywający bezpośrednio ze wsi; opiekę nad właściwym i racjonalnym żywieniem młodzieży zatrudnionej w zakładach produkcyjnych oraz uczącej się po pracy; stworzenie pracownikom właściwych warunków do odpoczynku i spożycia posiłku.

Do pozytywnych stron książki, poza wymienionymi, zaliczyć należy poruszenie zagadnienia właściwego wykorzystania obierzyn z kartofli, które nadają się do wyrobu krochmalu. Uzasadnione jest także ustawienie przez autorkę zagadnienia centralizacji produkcji półfabrykatów spożywczych. Ważnym mankamentem pracy jest niezwracanie dostatecznej uwagi na konieczność lepszego wykorzystania gospodarstw pomocniczych, jako bazy zaopatrzenia OZR w żywność.

Należało również mocniej podkreślić, że w obecnej sytuacji gospodarczej średnia cena posiłku w OZR musi być niższa nie tylko od ceny w sieci otwartej, ale również od ceny posiłku przyrządzonego w domu, ażeby pracownikowi opłacało się korzystać z usług zakładu żywienia zbiorowego przy zakładzie.

W omawianiu rozwiązania organizacyjnego zakładów żywienia zbiorowego za mało uwagi zwró-

cono na możliwości dostawy towarów tranzytem z hurtu, co poważnie wpływa na ustawienie magazynu przy centralnej produkcji półfabrykatów spożywczych.

Nie uwzględniono także garmazerni, czyli sprawy zaopatrzenia bufetów w desery oraz nie omówiono właściwej organizacji dostaw wyrobów garmazeryjnych i cukierniczych z zakładu żywienia zbiorowego do sieci detalicznej OZR, jak również sprzedaży posiłków barowych, czy półfabrykatów spożywczych. Nie omówione zostały możliwości pozostawienia w bufecie jakiegokolwiek produkcji zimowej, którą należy przenieść na zaplecze produkcyjne (przekąski, porcjowane wędliny itp.).

Reasumując, należy uznać książkę jako całość, za pozytywną i konstruktywną pozycję.

Niewątpliwie praca przyczyni się do wytyczenia nowych dróg w działalności aparatu żywienia zbiorowego w zakładach produkcyjnych.

Praca przeznaczona jest głównie dla organizatorów dużych stołówek pracowniczych, ale mogą z niej korzystać także projektanci urządzeń socjalnych oraz studenci specjalizujący się w zagadnieniach żywienia zbiorowego. Korzystający z pracy Bitterowej muszą jednak pamiętać, że została ona wydana w 1952 r., a zatem przed Uchwałą Prezydium Rządu z dnia 3 stycznia br., na skutek czego znajduje się w niej szereg nieaktualnych już ze względu na usprawnienie rynku towarowego zagadnień.

St. Mariański

Broszura o czasie pracy handlu detalicznego

MOZOŁOWSKI H. Czas pracy sprzedawców sklepowych. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1953, str. 71.

PRACA A. Mozołowskiego, mimo niewielkich rozmiarów zasługuje na omówienie z uwagi na poruszone zagadnienia oraz aktualność i wagę problematyki dla szerokiego aktywu socjalistycznego handlu detalicznego.

Broszura składa się z dwóch części, z których pierwsza obejmuje zagadnienia racjonalnych godzin otwarcia sklepów handlu w miastach, druga — metodykę i technikę prawidłowej organizacji czasu pracy zespołu sprzedawców sklepowych.

Za najbardziej racjonalne godziny otwarcia sklepów uważa autor te godziny, które pozwalają na: najlepsze zaspokojenie lokalnych potrzeb świata pracy, obniżenie kosztów osobowych detalu, stworzenie pracownikom handlu uspołecznionego możliwie jak najlepszych warunków pracy. Analiza porównawcza godzin handlu w różnych miastach

Polski, przeprowadzona z punktu widzenia sformułowanych wyżej warunków racjonalności, wykazuje konieczność metodycznego zajęcia się tym zagadnieniem.

Punkt wyjścia stanowi dla autora badanie nasilenia ruchu nabywców w różnie zlokalizowanych sklepach szeregu branż.

Dążność do utrzymania otwarcia większości sklepów w ramach 8 godzin dziennie zmusza autora do rozważenia sprawy przerw obiadowych oraz pracy w niedziele i dni świąteczne. Zdaniem autora przerwy obiadowe należy stosować we wszystkich miastach z wyjątkiem miejscowości wczasowych i uzdrowiskowych (główne ulice) oraz ulic stanowiących arterie ruchu pieszego i ośrodki handlu ludności wiejskiej w dużych miastach.

Szeregiem przykładów, wzorowanych na rozwiązaniach organizacyjno-prawnych przyjętych w praktyce radzieckiego handlu detalicznego uzasadnia autor tezę potrzebę uelastycznienia przepisów

normujących czas pracy w handlu. Reforma powinna iść, zdaniem autora, w kierunku wprowadzenia za wzorem radzieckim „sumarycznego tygodnia pracy” oraz pracy sprzedawców na pół etacie. Zapewni to sprawną obsługę nabywców przy pomocy możliwie małej liczby sprzedawców oraz zabezpieczy w pełni prawa i interesy pracownika sklepowego.

Teoretyczne wywody poparte są szeregiem przykładów z praktyki sklepów warszawskich. Sporządzając bilans pracy sklepu autor wykazuje, jakie korzyści przyniesie opracowanie harmonogramu pracy zespołu sprzedawców w oparciu o nasilenie ruchu nabywców w sklepie. Na zakończenie autor opisuje technikę badania nasilenia ruchu nabywców w sklepie i technikę układania harmonogramu pracy sklepu, podając też przykładowo opis sporządzania harmonogramów pracy dla sklepów otwartych w niedzielę.

Rozdział broszury poruszający kwestię czasu pracy spożywców w handlu radzieckim, stawia to samo zagadnienie na tle obowiązującego w Polsce Ludowej ustawodawstwa pracy. Trudno jednak

zgodzić się z poglądem autora „...że zasadniczymi powodami istniejących niedociągnięć na odcinku organizacji czasu pracy sprzedawców jest nieodpowiednia interpretacja przepisów prawnych...” Wydaje się, że zagadnienie polega raczej na nie nadążaniu przez ustawodawstwo pracy za rozwojem handlu społecznego w dobie realizacji planu 6-letniego w Polsce Ludowej i tempem tego rozwoju.

Zagadnienie jest bardzo istotne dla praktyki życia gospodarczego, wymaga naświetlenia również od strony teoretyczno-prawnej.

Broszura napisana jest w sposób interesujący. Łatwy wykład poparty licznymi przykładami z praktyki sklepów wielu branż powoduje, że powinna ona trafić w ręce szerokiego kręgu czytelników zarówno z pośród aktywu pracowników socjalistycznych przedsiębiorstw handlu detalicznego jak i wydziałów handlu rad narodowych. Należy także zwrócić uwagę na staranną szatę graficzną i dobry druk.

Zbigniew Jabłoński

**Rakowski M. — EKONOMICZNE BADA-
NIE I OCENA INWESTYCJI PRZE-
MYSŁOWYCH.** Polskie Wydawnictwa
Gospodarcze, Warszawa 1952, str. 116.

W pracy poruszone zostały aktualne badania efektywności inwestycji. Jakkolwiek autor omawia przede wszystkim badania inwestycji przemysłowych, to jednak większość zawartego w książce materiału nadaje się zupełnie dobrze do analizy innych działów inwestycji produkcyjnych oraz inwestycji państwowych.

Z pracy mogą korzystać pracownicy służb inwestycyjnych, ale niewątpliwie zainteresują się nią również planiści i ekonomiści zajmujący się tymi zagadnieniami.

**Winter E. — KOSZTY WŁASNE PRZED-
SIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWEGO.** Pol-
skie Wydawnictwa Gospodarcze, Warsza-
wa 1952, str. 195.

W języku polskim jest to praca oryginalna, poświęcona kosztom własnym przedsiębiorstwa przemysłowego. W o-

parciu o ekonomiczną analizę zagadnienia, w pracy wykorzystano zarówno radziecką literaturę tego przedmiotu, jak i polskie prace badawcze, a zarazem wyniki z praktyki codziennej.

Dzięki takim zaletom praca na pewno będzie z pożytkiem wykorzystana przez ekonomistów, administrację przedsiębiorstw przemysłowych, słuchaczy odpowiednich zakładów naukowych oraz publicystów.

**Altunin M. P. — PRAKTYCZNY KURS
STATYSTYKI OGÓLNEJ I ROLNEJ.** Tłum. z rosyjskiego. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1952, str. 379.

Książka składa się z trzech części. Pierwsza część zawiera ogólną teorię statystyki, druga — statystykę rolną i trzecia — tablice statystyczne. Praca zapozna z metodami badania i analizy statystycznej, z podstawowymi prawami statystycznymi, a zarazem z najważniejszymi zagadnieniami z dziedziny statystyki rolnej.

Zakreślenie i sposób ujęcia wymienionych zagadnień kwalifikują pracę do użytku pracowników socjalistycznego rolnictwa, posiadających wystarczające przygotowanie fachowe pracowników gospodarczej administracji rolnej oraz dla studentów wyższych szkół rolniczych i ekonomicznych.

**Malsz B. i Kostrowicki J. — AKTY-
WIZACJA WOJEWÓDZTW NIEDO-
STATECZNIE ZAGOSPODAROWANYCH
1950—1955.** Polskie Wydawnictwa Gospo-
darcze, Warszawa 1952, str. 127.

Praca jest zbiorem najistotniejszych wiadomości dotyczących przewidzianego planem 6-letnim aktywizacji gospodarczej województw. Autorzy omówili w niej wskaźniki rozwoju gospodarczego według poszczególnych działów gospodarki oraz zadania planu 6-letniego w odniesieniu do obszarów nieuprzemysłowionych. Ponadto podają charakterystykę tych obszarów oraz kierunki ich rozwoju.

Książka zawiera wiele cennego materiału, który niechybnie zainteresuje szerokie rzesze czytelników.

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”. Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa ul. Poznańska 15 —
REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-83-92
Gość. przyjęć: 8.30—9.30. — Warunki Prenumeraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł.
Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Zam. PWG. CP-1-P/C24/53 Podp. do druku 24.7.53. Druk uk. 25.7.53. Nakł. 7354. Pap. druk. sat. kl. VII 60 g. Ark. wyd. 6,3.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego. Zam. Nr 3691/C. Warszawa 4-B-18703